

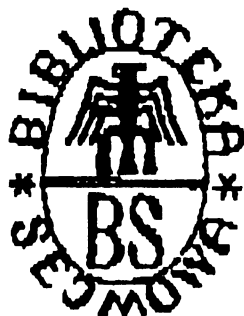
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW EKOLOGII

STENOGRAM

z siódmego posiedzenia Podzespołu do Spraw Ekologii

w dniu 9 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/6

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Tuu, 46079

Stenogram z obrad

Podzespołu do spraw ekologii "okrągłego stołu"

odbytego dnia 9 marca 1989R. (VII pos.)

=====

Obradom przewodniczył: ob.ob. Jerzy Kołodziejcki i
Stefan Kozłowski.

Jerzy
~~Stefan~~ Kołodziejcki - Witam serdecznie państwa. Są-
dzę, że będziemy się starali w ciągu tych dwóch dni za-
kończyć nasze posiedzenia protokołem stanowiska. Propo-
nuję żeby dzisiaj zacząć w kolejności dyskusję nad punk-
tami zgłoszonymi do stolika, ale poczynając od końca. Jest
to propozycja uzgodniona z profesorem Kozłowskim, wiceprze-
wodniczącym posiedzenia. Propozycja ta wynika z tego, że
pierwsza część pakietu propozycji była już wielokrotnie
dyskutowana. Natomiast punkty końcowe są dość świeże i
wobec tego trzeba by od nich zacząć, jakoby może od naj-
trudniejszych. W ten sposób zejdziemy się w okolicach punk-
tu 12, nad którym przerwaliśmy dyskusję podczas ostatnie-
go posiedzenia. Czy państwo przyjmujecie taką propozycję
prowadzenia obrad? Jeśli tak, to proponuję zacząć nasze
posiedzenie od punktu 28. Bardzo proszę, do punktu 28.

Przepraszam państwa, jeszcze pan Bokszezanin z OPZZ
chce zgłosić oświadczenie. Proszę bardzo.

Gustaw Bokszezanin - OPZZ.-

Zostałem upoważniony przez kierownictwo OPZZ do od-
czytania oświadczenia.

Do Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 25 lutego skierowany został rządowy projekt usta-
wy o zmianie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowis-
ka i ustawy prawo wodne. Pragniemy oświadczyć, że projekt

ustawy o wyżej wymienionej nazwie nie został przedstawiony Ogólnopolskiemu Porozumieniu Związków Zawodowych, co uniemożliwiło przygotowanie opinii i uczestniczenia w konferencji uzgadniającej w okresie prac legislacyjnych.

W związku z tym OPZZ postuluje aby Komisja Sejmowa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych oraz Spraw Ustawodawczych zechciała przyjąć i rozpatrzyć opinię do projektu ustawy na najbliższym swoim posiedzeniu oraz umożliwić innym ewentualnie organizacjom społecznym proekologicznym uczynienia tego samego.

Przedstawiając ten postulat przedstawiciele OPZZ pragną wskazać na uchwałę i stanowisko Komitetu Wykonawczego OPZZ z 22 lutego 89 roku. Jednocześnie wyjaśnia się, że OPZZ otrzymał do zaopiniowania jedynie pierwszą wersję projektu o zmianie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska dla której przekazał opinię do Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych w dniu 28 marca 88 roku.

Pragniemy tutaj podkreślić, że będziemy żądać, zgodnie z ustawą o związkach zawodowych miesięcznego prawa do wydania opinii do nowego projektu ustawy.

Chciałbym powiedzieć, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu z naszej strony będzie zgłoszona interpelacja w sprawie realizacji wniosków z posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska Rady Państwa z dnia 29 kwietnia 88 roku, a dotyczące sprawy zwożenia do naszego kraju odpadów z innych krajów Europy i nie tylko. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Ja rozumiem, że jest to oświadczenie. Nie będziemy dyskutować tego oświadczenia tylko pan chciał w imieniu OPZZ zawiadomić nas

o tym stanowisku.

Wacław Kulczyński - Żeby przekazali do Sejmu, nie do nas.

Jerzy Kołodziejcki - Jest to adresowane do Sejmu, tak?

Gustaw Bokszczyński - Tak.

Jerzy Kołodziejcki - Rozumiem.

Dziękuję bardzo. Wracamy do punktu 28. Proszę bardzo, kto z państwa chciałby w sprawie tego punktu?

Stefan Kozłowski - Nie ma zakończenia treści tego punktu. Jest dwukropek, należy.

Jerzy Kwiatkowski - Czy można, panie profesorze?

Jerzy Kołodziejcki - Bardzo proszę. Pan Jerzy Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Jest to punkt, który został zaproponowany przez pana profesora Jude i pierwsza część, która jest do ostatniego zdania, właściwie jest w takim brzmieniu, jak profesor zaproponował. Natomiast dalsza część, ktoś chyba z OPZZ-tu redagował tą dalszą część, czy nie? Bo to ostatnie zdanie jest tutaj właściwie w ogóle niepotrzebne.

Jerzy Kołodziejcki - Kto się przyznaje do redakcji ostatniego zdania? Moim zdaniem możnaby zakończyć na tych czterech tire. Proszę bardzo.

Radosław Gawlik - Uważam również, że to ostatnie zdanie powinniśmy skreślić z uwagi na to, że proponowana przez nas formuła ulg podatkowych, jak również tworze-

nie zasad preferencyjnych dla zakładów objętych tak zwanym wykazem zakładów będących na liście przewidzianych do modernizacji, rekonstrukcji, tych zakładów, gdzie ta pilność jest największa, natomiast do każdego zakładu trzeba się odnosić indywidualnie i w innym trybie. I dlatego tutaj takich ogólnych zapisów wprowadzić nie można, natomiast globalnie do całej naszej gospodarki i do wszystkich zakładów jest to w zapisie poprawne, albowiem mogą one być sprzeczne z obowiązującym ustawodawstwem i zamierzeniami proponowanymi na innych zespołach problemowych. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejski - Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby do tego punktu jeszcze? Jeśli nie, to proponuję go przyjąć. On był dyskutowany. Pan jeszcze, tak? Bardzo proszę zgłaszać się szybko.

Feliks Lesław Węgrzyn - OPZZ.-

Ja chciałem tylko wyrazić wątpliwość, jak treść tego zapisu ma się do samodzielności przedsiębiorstw? Skoro tutaj są pewne zapisy kategorycznie stwierdzające, należy zrobić to, tanto i jeszcze coś. Czy tutaj nie wykraczamy zbyt daleko? Jest to na gorąco moja refleksja. Czy te sprawy nie powinny wynikać z systemów ekonomicznych przedsiębiorstw?

Jerzy Kołodziejski - Moim zdaniem na całym świecie państwo, nawet w najbardziej zgniłym kapitalizmie, państwo ma prawo nakładać pewne rygory postępowania, wynikające z celów ogólnonarodowych. Wszystkiego nie załatwiają mechanizmy ekonomiczne. Środowisko przyrodnicze jest jednym z takich cech działania praktycznego człowieka, gdzie nie można liczyć tylko na mechanizmy ekonomiczne. Trzeba wzmóc

te mechanizmy, wymuszającymi działaniami państwa, które stoi na straży pewnych interesów ogólnospołecznych. Tak bym tą sprawę interpretował. Zresztą mówi się w trybie warunkowym, w trybie, powinno, prawda, należy itd.

Proponuję zostawić to prawnikom i pana uwagę odnieść do precyzowania tego już w trybie działania rządu. ^A w tej chwili, jako zalecenie naszego stolika, jako postulat stolika, przyjąć ten tekst określony.

Proszę bardzo.

Radosław Gawlik - Ja miałbym tutaj jeszcze jedno uzupełnienie, moim zdaniem bardzo istotne. Ja omówię to króciutko, a za chwilę podam, jakby to miało brzmieć zapisane.

Chodziłoby o to, aby społecznego inspektora pracy, czy społecznych inspektorów pracy w zakładzie, objąć również szkoleniem dotyczącym nie tylko zanieczyszczeń środowiska w zakładzie pracy, ale też wpływu tego zakładu pracy na otoczenie. I to można sformułować w ten sposób, że społecznych inspektorów pracy winno obejmować także zanieczyszczenie środowiska spowodowane przez zakład na zewnątrz zakładu pracy.

Coś takiego, myślę, że nie jest trudno przeprowadzić dlatego, że te szkolenia odbywają się we Wrocławiu, w Ośrodku Doskonalenia SIP-owców, trwają 3 - 4 dni i dodać tam jeden dzień by przez specjalistów ochrony środowiska przeprowadzić to dodatkowe szkolenie. Myślę, że to byłoby sensowne. Nie wiem?

Jerzy Kołodziejcki - Tak, sądzę, że nic nie stoi

temu na przeszkodzie, żeby to w tym szkoleniu wwzględnić. Rzecz jasna, że te służby muszą być przeszkolone, muszą być systematycznie szkolone w miarę narastania zmian w sytuacji ekologicznej.

Proponuję przyjąć ten postulat jako rozszerzający dotychczasowy tekst.

Proszę bardzo, pan Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Uważam, że w tym pierwszym punkcie pan profesor Juda ujął to dosyć precyzyjnie. Mianowicie, że stanowiska kierowników zakładowych służb ochrony środowiska powinno obejmować fachowców, posiadających zarówno dużą znajomość technologii, jak i znajomość ochrony środowiska. Myślę, że jeśli takie kryterium się przyjmie, że tacy oni powinni być, no to znaczy, że muszą być odpowiednio przeszkoleni. Po prostu nie wiem, jak pan profesor Juda patrzy jako autor w ogóle całego tekstu? Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Profesor Juda, proszę.

Jan Juda - Mnie się wydaje, że jest tutaj po prostu nieporozumienie. Bo kolega mówił o społecznych służbach, a my mówimy o zakładowych służbach. Więc tutaj ten wniosek, który zgłosił kolega dotyczył społecznych służb ochrony środowiska. Ale z kolei żeby wszystko było redakcyjnie czyste, to o społecznych służbach myśmy mówili w innych punktach. Bo ten punkt dotyczy zakładowych służb ochrony środowiska. A jest osobny punkt, jak pan pamięta, dotyczący społecznych służb ochrony środowiska. Więc jeżeli ma być ta poprawka uwzględniona, to raczej w tym punkcie, który dotyczy społecznych służb ochrony środo-

wiska. Tak mi się wydaje. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Czy wyjaśnienie złożone przez profesora Judę zadawała pana Gawlika? Czy przenosimy to do służb społecznych, czy inaczej?

Radosław Gawlik - Ja uważam, że oczywiście, możemy to w społeczny system ochrony środowiska wpleść ten postulat. Myślę, że zostanie on przyjęty.

Jerzy Kołodziejcki - Przenosimy wobec tego do punktu o służba społecznych. Kto z państwa jeszcze na ten temat?

Dziękuję bardzo, uważam punkt 28 za przyjęty w redakcji zgłoszonej przez zespół redakcyjny, za wyjątkiem skreślenia ostatniego zdania, tak?

Punkt 27. Proszę bardzo, kto z państwa, na temat punktu 27?

Radosław Gawlik - Przepraszam, jeszcze chciałem się zorientować, co skreślamy w tamtym punkcie?

Jerzy Kołodziejcki - Całe zdanie, nie półtora zdania, zakończone i jedno całe. Ono nic nie dawało właściwie.

27? Nie widzę uwag do 27. Proszę bardzo, pan Bogusław Gołąb.

Bogusław Gołąb - Proszę państwa. W tej samej redakcji tego bardzo istotnego punktu dotyczącego przecież urbanizacji i budownictwa zginął nam temat dotyczący chemizacji materiałów budowlanych. To jest bardzo istotny punkt. Może szczegółowy, ale on wpływa na istniejący

stan rzeczy, że to budownictwo jest toksyczne. Proponowałbym jednak ten temat jakoś ująć. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Jest to problem rzeczywiście ważny.

Radosław Gawlik - Jest propozycja zapisu na ten temat.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Radosław Gawlik - Mam propozycję zapisu, którą już wcześniej nasi eksperci zaproponowali. Propozycja brzmi tak, że po pierwszym tire, są słowa: "i zagrażającą zdrowiu mieszkańców", w tym również konieczność wyeliminowania z przemysłu budowlanego materiałów szkodliwych dla zdrowia, jak na przykład zawierających azot, lub emitujących toksyny chemiczne.

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję przyjąć tą poprawkę redakcyjną. Ona jest w pełni zasadna na tle sytuacji jaka istnieje w budownictwie. Zespół redakcyjny przyjmuje.

Profesor Juchnowicz, proszę.

Stanisław Juchnowicz - Proszę państwa, sądzę, że poruszony problem ma troszeczkę szerszy wymiar. Mianowicie tu chodzi o kształtowanie tak zwanego mikro-środowiska, w którym większość czasu człowiek przebywa. W związku z tym proponuję, by niezależnie od materiałów dotyczących chemizacji budownictwa, należałoby tutaj wspomnieć, może jako ostatni punkt, kształtowanie, szczególną troską należy objąć kształtowanie mikrośrodowiska obejmującego osiedla ludzkie. Tam będą ~~wawarte~~ wszystkie

problemy, które z tym są zawarte.

Jerzy Kołodziejcki - Jaka poprawkę pan profesor zgłasza?

Stanisław Juchnowicz - Do tego zapisu, jako ostatni punkt, czwarty.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Z merytorycznego punktu widzenia nie widzę przeszkód dla wprowadzenia tego zapisu. Wprost przeciwnie, jest on zasadny. Czy państwo uważacie to samo? Jeżeli tak, to przyjmujemy poprawkę profesora Juchnowicza.

Bardzo proszę. Bardzo proszę pana Gawlika żeby podyktował poprawkę pierwszą i profesora Juchnowicza żeby podyktował poprawkę drugą. Żebyśmy mieli już czysty tekst. Bo nie będziemy wracać do tych punktów. To już ostatnia dyskusja jest.

Radosław Gawlik - Ja dyktuję, pierwsze tire, po słowach: "zagrożającą zdrowiu mieszkańców", jest przecinek, w tym również konieczne jest również wyeliminowanie z przemysłu materiałów budowlanych materiałów szkodliwych dla zdrowia, jak na przykład zawierających azbest, lub emitujących toksyny chemiczne.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Proszę profesora Juchnowicza.

Stanisław Juchnowicz - Proponuję dodanie: objęcie szczególną troską kształtowania mikrośrodowiska w obszarach zurbanizowanych, ze szczególnym uwzględnieniem osiedli ludzkich i zakładów pracy.

Głos z sali - Panie profesorze, ale to zdanie wpro-

wadzające, szczególną troską jest zapisane.

Jerzy Kołodziejcki - Tak, szczególną troską na tych obszarach powinno być. Co powinno być?

Stanisław Juchnowicz - Kształtowanie środowiska w obszarach zurbanizowanych. Na tym można zakończyć, bo to będzie obejmowało wszystko.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Andrzejewski. Proszę bardzo.

Roman Andrzejewski - Proszę państwa, wydaje mi się, że tire drugie jest nie wystarczające z tego względu, że nie ma kto w Polsce opracowywać podstaw ekologicznych dla projektowania miast i osiedli. Od 15 lat Towarzystwo Urbanistów Polskich domaga się stworzenia placówki naukowej w Polskiej Akademii Nauk, lub gdzie indziej, która by była placówką gromadzącą wiedzę światową, tworzącą wiedzę własną i przystosowującą tę wiedzę do polskich warunków. W związku z tym proponowałbym po tym przecinku, dopisać: w tym również stworzyć placówkę naukową opracowującą te podstawy. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Czy państwo uznajecie zasadność tego postulatu? Ja ze swojej praktyki muszę powiedzieć, że on jest w pełni zasadny. Rzeczywiście w całym kraju nie ma placówki naukowej, która by się tym zajmowała. Ani dydaktycznej. Dydaktyka też jest pusta zupełnie, w szkołach wyższych w tej problematyce.

Wobec tego przyjmujemy tą poprawkę. Proszę jeszcze raz podać tekst.

Roman Andrzejewski - W tym również należy stworzyć

placówkę naukową opracowującą te podstawy. Tam się mówi na podstawach ekologicznych, poprzednio.

Radosław Gawlik - Może to jednak powtórzyć?

Roman Andrzejewski - No, to już komisja redakcyjna stylistycznie sobie wprowadzi.

Jerzy Kołodziejewski - Chodzi o stworzenie placówki naukowej.

Roman Andrzejewski - Wystarczy tych podstaw, bo tam w poprzednim zdaniu jest powiedziane o jakie podstawy chodzi?

Jerzy Kołodziejewski - Proszę państwa, czy są jeszcze uwagi do tego punktu? Proponuję przyjąć ten punkt wobec tego z trzema zgłoszonymi i podyktowanymi zespołowi redakcyjnemu poprawkami. Nie widzę sprzeciwów.

Punkt 27 został przyjęty.

Punkt 26. Oczywiście, punkt 26 będzie końcowym punktem, bo to jest zamykający punkt. Ale w kolejności w tej chwili go dyskutujemy, jako punkt 26. Czy są uwagi do punktu 26? Nie ma.

Proszę bardzo, pan Bogusław Gołąb.

Bogusław Gołąb - Proszę państwa, brzmienie tego punktu jest istotne w kwestii dotyczącej sygnatariuszy. Musimy sobie uprzytomnić po prostu, że kiedy zamknie się instytucja "okrągłego stołu" i będą funkcjonowali sygnatariusze umów, proszę sobie wyobrazić, jak to będzie funkcjonowało? Na jakiej zasadzie? Z jednej strony ze strony społecznej ci sygnatariusze będą zobowiązani przez społeczeństwo do kontroli jakiegóż, z tytułu podpisania. Z

drugiej strony my, jaka strona społeczna, nie będziemy mieli możliwości kontrolowania realizacji, nawet terminów. I dla mnie ten zapis nie jest zapisem jednoznacznym. Fakt, że będziemy być może informowani przez Ministerstwo Ochrony Środowiska nie jest jednoznaczny z możliwością naszego reagowania.

W związku z tym ten temat nie jest taki cenny w tym zapisie. ~~xxx~~

Jerzy Kołodziejcki - Ale w jednym z punktów mowa jest o systemie społecznej kontroli. Poprzez ten system kontroli społecznej można wzmocnić to, co jest zapisane w punkcie 26. Ja nie mam pomysłu na uzupełnienie punktu 26. Jeżeli panowie macie, proszę bardzo. Pan profesor Roman. Proszę bardzo.

Marcel Roman -

Proszę państwa. Mnie się wydaje, że po podpisaniu tych ustaleń nasza rola w jakimś sensie, formalnym, się kończy. My nie będziemy stanowić dalej jakiegoś ciała, które będzie kontynuowało działalność. Tylko przejmą to ciała, które powstaną w wyniku w ogóle dużego "okrągłego stołu". My chcemy tylko przedstawić sytuację w której to wszystko będzie miało pewien nurt. Jeśli, na przykład, ukierunkujemy to na Państwową Radę Ochrony Środowiska, z tym założeniem, że będzie ona w swoim składzie uzupełniona. I ponadto sądzę, że ten postulat, żebyśmy byli poinformowani, to jest słuszny. Bo jednak chcemy wiedzieć co z tym będzie dalej. Oczywiście, my nie istniejemy sami, tylko reprezentujemy jakieś środowiska. I naszą sprawą będzie przeniesienie do tych środowisk z którymi się identyfikujemy. Więc poprzez te śro-

dowiska mają wpływ na różnego typu działania. No, no wiem, popierające, protestujące itd. To też w naszych porozumieniach, taka możliwość, będzie zapewniona. Ale nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli stanowić wiecznie istniejący podstół ekologiczny. Nasza rola się kończy.

Jerzy Kołodziejski - Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja bym czytał ten punkt łącznie z punktem 13. Bardzo proszę na tą sprawę tak patrzeć.

Proszę bardzo.

Gustaw Bokszczyński - Ja mam uwagę dotyczącą zapisu, że strona społeczna będzie współdziałać w realizacji przyjętych uzgodnień. Mnie się wydaje, że albo z tego zdania zrezygnujemy, albo ten zapis winien brzmieć inaczej. Mianowicie, że strona społeczna będzie sprawować właśnie społeczny nadzór nad realizacją przyjętych ustaleń. Bo nie wyobrażam sobie, czy jesteśmy w stanie dzisiaj zdefiniować, albo określić na czym ma polegać udział w realizacji uzgodnień przez stronę społeczną? Tu chyba chodzi o to, że strona społeczna będzie w kontekście pierwszej części tego zdania, tego zapisu, sprawowała nadzór nad jej realizacją. Natomiast nie będzie współdziałała.

Jerzy Kołodziejski - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, profesor Roman.

Marek Roman - Proszę państwa, jeżeli chodzi o tą sprawę to jednak wydaje mi się, że strona społeczna może zadeklarować współdziałanie. Przecież współdziałanie jest pojęciem szerokim. Ja, na przykład, ze strony stowarzyszenia, które reprezentuję, takie współdziałanie chętnie

nie bym zadeklarował. Bo to, co z pozycji działalności społecznej da się zrobić, żeby wspierać te ustalenia, to powinniśmy wszyscy zrobić. Ja sądzę, że wspierać i współdziałać. I to w takiej formie, w jakiej strona społeczna może to w ogóle robić. Ja sądzę, że nie będziemy wyręczać organów administracji państwowej, czy służby inwestycyjnych, czy innych, państwowych służb, które mają konkretne zadania, za pieniądze zresztą wykonywać, a my w sposób społeczny będziemy współdziałać. W takim zakresie w jakim to jest możliwe dla organizacji społecznych. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Pani Hejmanowska.

Stefania Hejmanowska - To może dodamy do tego: kontrolować i współdziałać.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Myślę, że dyskusja jest może zbyt wybiegająca naprzód. Ta dyskusja właściwie nie wnosi wiele nowego. Ja sobie nie wyobrażam, na przykład, utworzenia społecznej kontroli ochrony środowiska, który postulujemy w punkcie 12, bez aktywnego uczestnictwa strony społecznej w jej organizowaniu, w jej prowadzeniu. Przecież tak ma się ona nazywać. Jest to zadanie konkretne, którego się podejmuje strona społeczna, a nie strona rządowa.

Wprowadzie w punkcie 12 obowiązki strony rządowej polegają na tym, żeby stworzyć warunki do utworzenia takiej służby. Jednocześnie podtest jest taki, że jeśli takie warunki będą, to strona społeczna taką funkcję zor-

ganizuje. Więc ja sobie nie wyobrażam po prostu żeby można było realizować te ustalenia, które podejmujemy, bez aktywnego udziału i odpowiedzialności również, w niektórych przypadkach, strony społecznej. To uważam, że powinno się taki, jak jest tutaj, jeśli nawet jest on nie bardziej nawet rozszerzający, że tak powiem, uczestnictwo społeczne w zamiataniu Polski zadeklarować.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Bokszczanin, proszę.

Gustaw Bokszczanin - Może to było nieporozumienie, jak i niezrozumienie mojej wypowiedzi. Proszę przeczytać całe zdanie. Tutaj mówimy o tym, że strona rządowa ma informować społeczeństwo i struktury społeczne o realizacji przyjętych uzgodnień. I to jest sens stricte zadaniu, które ten punkt ujmuje.

Natomiast dodawanie do tego, że strona społeczna ma uczestniczyć w realizacji tych uzgodnień, to przecież te sprawy artykułowaliśmy w innych punktach. Mnie się wydaje, że ta część zdania jest niepotrzebna, nie odpowiada intencji tego całego punktu.

Jerzy Kołodziejcki - Ja chciałem państwu przypomnieć, że jednak intencją całej umowy społecznej jest współdziałanie. Proponuję przyjąć kompromisową propozycję pani Hejmanowskiej i zapisać: kontrolować i współdziałać.

Albo, współdziałać i kontrolować. Wszystko jedno. W każdym bądź razie chodzi o to, że organizacje ekologiczne, których jesteśmy członkami, albo przynajmniej wielu z nas, mają szerokie możliwości współdziałania, nie tylko kontroli, ale również współdziałania. Mogą wziąć na

siebie cały szereg punktów, postulatów, które tutaj wyartykułowaliśmy. Na przykład w jednym z punktów mówimy o ekokonwersji. No, oczywiście, że pomoc realizacji tej idei ekokonwersji ze strony organizacji społecznej, Polskiego Klubu Ekologicznego i innych, byłaby bezcenna. Więc proponuję przyjąć propozycję pani Hejmanowskiej. Zgadza się pan? Dobrze. Pan Bokszczanin się zgadza.

Proszę bardzo, pan.

Wojciech Kłosowski - Tutaj będzie problem redakcyjny, ponieważ jest takie sformułowanie. Strona społeczna będzie współdziałać w realizacji przyjętych uzgodnień. I trzeba by dodać drugie zdanie. Współdziałać i kontrolować w realizacji, lub współdziałać i kontrolować realizację, przepraszam, może taką redakcję przyjmiamy.

Głos z sali - Ale to też

Wojciech Kłosowski - To nie brzmi dobrze po polsku. Strona społeczna będzie współdziałać w realizacji przyjętych uzgodnień ale sprawować społeczną kontrolę. Coś takiego. I sprawować nad nimi społeczną kontrolę.

Głos z sali - To jest jakieś rozwiązanie.

Jerzy Kołodziejcki - I sprawować ich społeczną kontrolę.

Strona społeczna będzie współdziałać w realizacji przyjętych uzgodnień oraz sprawować ich kontrolę.

Głos z sali - Nad nimi kontrolę.

Jerzy Kołodziejcki - Tak, i sprawować nad nimi kontrolę.

Możemy przyjąć takie uzgodnienie, proszę państwa? Proponuję z tą poprawką przyjąć punkt 26. Nie widzę sprzeciwów. Przyjmujemy punkt 26 z poprawką zgłoszoną w trakcie dyskusji.

Punkt 25. Kto z państwa chciałby na temat punktu 25? Pan Jerzy Kwiatkowski. Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Wczoraj, kiedy zespół redakcyjny zastanawiał się nad zredagowaniem tego punktu, to członkom jego zespołu przyszły do głowy pewne nowe pomysły i w związku z tym ten punkt jest nieco rozszerzony w porównaniu z tym, co było, że tak powiem, rozdane wcześniej. Chciałbym zwrócić uwagę państwa na punkt tire 3, w którym zakłada, to jest nowe, że powinniśmy na nowo wprowadzić w Polsce obowiązek badania składu spalin w czasie okresowych przeglądów technicznych pojazdów. Obserwuje się, że w ostatnich latach praktyka przecieź końca lat sześćdziesiątych, początku lat siedemdziesiątych, powszechna prze kontrolowaniu pojazdów w tej chwili została jak gdyby zawieszona i na stacjach diagnostycznych się tego roku.

Jest wiele przyczyn dla których się tego nie robi, ale uważamy, że należałoby wrócić do tej dobrej tradycji i nadal ją umocnić, a nie zarzucać tego, co już było.

Jerzy Kołodziej - Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze? Ja myślę, że punkt jest w całości zasadny, przedyskutowany wstępnie został. Ta redakcja jest redakcją zawierającą wyniki naszej dyskusji wcześniej przeprowadzonej. Czy państwo zgadzacie się żeby punkt 25 przyjąć w proponowanej redakcji? Nie widzę

sprzeciwów. Przyjmujemy punkt 25 w proponowanej redakcji.

Punkt 24. Kto z państwa chciałby na temat punktu 24? Nie widzę uwag, przepraszam, pan Jerzy Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Panie przewodniczący, ja chciałbym tylko przypomnieć, że na poprzednim spotkaniu postanowiono, że ten punkt zostanie przekazany do stolika prawniczego. Więc on tutaj nie powinien się znaleźć, ale jakaś forma powinna również być zdecydowana. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Tak, ja sądzę, że wszystkie nasze postulaty zostaną przekazane do odpowiednich zespołów. Ale można to przypomnienie przyjąć, natomiast w redakcji tego nie uwzględniać.

Proszę bardzo, w kolejności pan Kłósowski .

Wojciech Kłósowski - Proszę państwa, ja bym proponował w pierwszym zdaniu tego punktu, gdzie jest mowa o prześladowaniu osób występujących w interesie społecznym, w manifestacjach ekologicznych, proponowałbym zmianę na: "w działalności ekologicznej". Ponieważ są przypadki prześladowań ludzi , którzy nie biorą udziału w manifestacjach, a są na przykład, tylko członkami organizacji, czy prowadzą działalność wydawniczą.

Brzmiałoby to tak: w działalności ekologicznej, zamiast, w manifestach ekologicznych.

Jerzy Kołodziejcki - Uważam, że przyjmujemy ten punkt pana Kłósowskiego, bo jest rozszerzający. Pani Hejmanowska. Pani, nie, przepraszam, dziękuję. Kto z państwa jeszcze? Nie widzę.

Wobec tego proponuję przyjąć punkt 24 z poprawką

zgłoszoną przez pana Kłosowskiego,

Punkt 23. Kto chciałby z państwa do punktu 23? Punkt był przedyskutowany dość wnikliwie, proszę bardzo, pan Bogusław Gołąb.

Bogusław Gołąb - W tym tak zwanym punkcie, który się nazywa sprawy interwencyjne, zabrakło nam, proszę państwa, bardzo istotnego punktu, który dotyczy aktualnej sytuacji Półwyspu Helskiego. Jest to rzecz o której powinno się mówić głośno, bardzo głośno. Ten Półwysep jest rozmywany i podjęcie zdecydowanych kroków w obronie tego Półwyspu, pozbawi nas w możliwie szybkim czasie tego, co jest naszym zasobem. Ja nie chciałbym tego tematu rozwijać, tylko mówię krótko.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Sądzę, że wniosek pana Bogusława Gołąba jest zasadny. Półwysep Helski jest rzeczywiście zagrożony i należy podjąć niezwłoczne działania w celu zahamowania degradacji. Grozi mu po prostu zniszczenie. Przerwanie. Będziemy mieli wyspę, zmniejszającą się zresztą.

Dobrze, wpisujemy punkt dotyczący Półwyspu Helskiego. No, redakcja tu nie będzie skomplikowana wobec czego może nie redagować. Podjęcie działań na rzecz ratowania Półwyspu Helskiego. Ratowania, tak, mocniej trzeba. Ratowania Półwyspu Helskiego.

Profesor Juchnowicz, proszę bardzo.

Stanisław Juchnowicz - Proszę państwa, tutaj przedstawiam pod rozagę ewentualną możliwość umieszczenia w tym punkcie sprawy ponownej rewizji działań związanych

z realizacją Zapory Czorsztyńskiej. To był ogromny problem, który swego czasu zbulwersował społeczeństwo. Tam dziesiątą się rzeczy okropne. To znaczy w tym momencie dewastacja środowiska jest dla każdego widoczna. I nie wiem, czy nie jest to odpowiedni moment ażeby jednak wrócić do tej sprawy i powołać ponownie komisję, która by zbadała zasadność kontynuowania tej realizacji. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję, kto z państwa na temat Zapory Czorsztyńskiej? W kolejności, proszę bardzo.

Michał Wilczyński - Ja chciałem zgłosić tylko stylistyczne poprawki w punkcie 23. Chciałbym zwrócić uwagę, że to jest punkt jest zatytułowany, podjęcie konkretnych działań i w ostatnim tire mamy podjęcie działań. Proponuję to skreślić i również na temat Półwyspu ~~Koszyk~~ Helskiego. Też po prostu skrócić, ratowanie Półwyspu Helskiego. Bo tutaj mówimy

Jerzy Kołodziejcki - Tak, tak, bo tutaj redakcyjne poprawki są zasadne.

Kto z państwa, pan Kłosowski, proszę.

Wojciech Kłosowski - W sprawie Czorsztyna. Proszę państwa, ja ostatnio przeglądałem, rzeczywiście, chyba nie pełny rejestr protestów społecznych w sprawie Czorsztyna. Te protesty, pomimo bodajże 60 % zaawansowania budowy zapory nadal pojawiają się. I to wcale nie słabną i całkiem poważne gremia podejmują tą sprawę. Przy ten ponieważ jest mowa o podjęciu konkretnych działań, propozycja, nie redakcyjna, ale merytoryczna, byłaby taka, aby wstrzymać w tym momencie realizację budowy i rzeczywiście powołać kompetentną komisję, która by się

zastanowiła co z tym można jeszcze w tym stanie zrobić? Bo dewastacja tam zaszła bardzo daleko i prawdopodobnie, no, cofnąć całej sprawy nie ma sensu, natomiast podobno są projekty znacznie zmniejszające zakres tego przedsięwzięcia i nie wielkim kosztem zmniejszenia zakresu tych szkód. Więc sprawa byłaby w tym kierunku.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor Zimny, proszę.

Henryk Zimny - Ja chciałem poprzeć inicjatywę profesora Juchnowicza. Uważam, że problem ten należy wreszcie rozwiązać w sposób zdecydowany. I mimo tak licznych tutaj protestów i propozycji rozwiązań w tej dziedzinie, władze nie podjęły dotychczas żadnych decyzji poprawy tej sytuacji, która zagraża nie tylko przyrodzie, ale także i zabytkom kultury materialnej. I to również należy wziąć pod uwagę.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor Andrzejewski.

Roman Andrzejewski - Proszę państwa, w piątek wieczorem miałem telefon profesora Hubka, przewodniczącego Komitetu Zoologii Polskiej Akademii Nauk w tej sprawie. Komitet odbył właśnie w piątek, czy w czwartek, posiedzenie i między innymi zastanawiał się jak przekazać do naszego stolika postulaty. Dyskutując przez telefon tą sprawę można było wywnioskować, iż postulaty są następujące.

Jak przekazuję, ponieważ one idą po linii tutaj podniesionych głosów. Że biorąc pod uwagę stan zaawansowania i ilość środków, które zostały utopione w tej Zaporze, należałoby w tej chwili solidnie się zastanowić nad tym

w jakiej mierze możnaby jeszcze, przy tym stanie realizacji, ratować otaczającą przyrodę? Również postulowano by powołać komisję kompetentną, któraby działała nie w kierunku zamknięcia budowy, tylko uratowania, znalezienia środków i metod do uratowania przyrody w takim stanie, w jakiej się ona obecnie znajduje? Ponieważ sama budowa jest niszcząca i w jakiej mierze będzie niszczo-
na po realizacji tej budowy?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, czy duch tych postulatów jest zgodny z państwa poglądami? Jeśli tak, to proponuję dwuosobowy zespół, zaraz, który zredaguje ten postulat. I wrócimy do niego, żeby nie tracić czasu na redakcję.

Proponuję zatem, proszę

Głos z sali - To byłoby może prościej zawrzeć w punkcie takim, któryby ujmował nasze intencje. Opracowanie programu uratowania środowiska przyrodniczego związanego z budową Zapory w Czorsztynie.

Jerzy Kołodziejcki - Sądzę, że byłoby to wystarczające. Zadawała państwa ta formuła? Proszę bardzo, pan minister.

Wacław Kulczyński - Może jeszcze raz pan odczytałby tę propozycję.

Jerzy Kołodziejcki - Aha, jeszcze raz. Proszę.

Głos z sali - Opracowanie programu ratowania środowiska przyrodniczego związanego z budową Zapory w Czorsztynie.

Głos z sali - Zagrożonego przez budowę.

Głos z sali - Zagrożonego przez budowę Zapory w Czorsztynie.

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, ja rozumiałem i to co profesor Andrzejewski nam przekazał i wcześniejsze wystąpienia jako postulat radykalniejszej sprawy. Wstrzymanie budowy i szybkie opracowanie programu. Bo tu chodzi o to, aby w tym momencie, na razie, zatrzymać dewastację. Jaknajszybciej opracować ten program i dalsze szybkie posunięcia już realizować zgodnie z tym programem. Dlatego, że w momencie, kiedy budowa będzie wstrzymana, będzie doping ze strony władz do szybkiego opracowania tego programu. Jeśli nie, to obawiam się, że program będzie się opracowywał tak, jak w wielu sprawach, natomiast budowa będzie szła dalej. I w sumie oba te przedsięwzięcia zakończą się jednocześnie. Będziemy mieli program, kiedy już będzie stała cała budowa, cała Zapora, według starego projektu. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, tylko wstrzymanie budowy naraża nas na olbrzymie koszty, a zakończenie budowy jest nieuchronne. Więc ja myślę, że może radykalnie sformułować ten postulat opracowania programu szybko, pilnie, ale nie dawać postulatu o wstrzymanie budowy. Proszę bardzo.

Wojciech Kłosowski - Panie profesorze, czy panu wiadomo coś na temat tego projektu zmniejszenia zakresu tego przedsięwzięcia? Podobnie jest opracowany jakiś projekt, który przewiduje wersję okrojona w stosunku do tego pierwotnego projektu. Chyba tam chodziło o niski poziom tego zbiornika i t.d. I do mnie dotarły takie wiadomości.

mości nie potwierdzone, że w tym momencie realizacji jeszcze jest możliwe uwzględnienie tego drugiego projektu. O tą sprawę więc chodziłoby.

Jarzy Kołodziejski - Tak. Dziękuję. Dyrektor Bielakowski, proszę o zabranie głosu. Dla wyjaśnienia sprawy.

Janusz Bielakowski -

Zapora Czorsztyńska wzbudza już emocje od kilkunastu lat. Była już wielokrotnie badana przez różne gremia opiniodawcze. Do tych opinii dostosowane były zawsze pewne programy eliminujące, czy zmniejszające szkodliwość działania tej Zapory na otaczające środowisko.

Ostatnia z takich opinii była zrobiona przez Polską Akademię Nauk i trzeba przyznać, że zajmowało się tym siedem komitetów Polskiej Akademii Nauk i stosunkiem głosów pięć do dwóch jednak wypowiedziano się za dalszym kontynuowaniem tej budowy. Jednakże sformułowano także postulat aby opracować program ograniczający jej szkodliwość. Taki program został opracowany. Taki program został spisany i zatwierdzony decyzją Prezydium Rządu z 85 roku i taki program jest realizowany. W tej chwili zaawansowanie tej budowy wynosi mniej więcej 75 procent i możliwość spiętrzenia pojawi się już w roku 91. Nie istnieje natomiast żaden program ograniczenia tego piętrzenia z uwagi na to, że zarówno wielkość piętrzenia, jak i wszystkie inne parametry techniczne dostosowane są do określonego rozwiązania technicznego.

W tej sytuacji nie wydaje mi się już rzeczywiście możliwe, oczywiście, pogodzenia opinii. Były rozbież-

ności od kilkadziesiąt już lat, ale fakt zainwestowania już tam kilkadziesiąt miliardów złotych, jednak realizowania bardzo dużego programu, który jest wpisany w uchwałę Rady Ministrów, chyba 49/85. Być może, że jest to inny numer. Jest to rzecz do sprawdzenia. Wydaje mi się natomiast, że byłoby zasadne, nie oponowałbym, jeszcze jako ekspert przeciwko przejrzeniu co można jeszcze, w jaki sposób można jeszcze zmniejszyć uciążliwość tej budowy? Być może są jeszcze jakieś działania, które można i należałoby podjąć. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor Kozłowski, proszę bardzo.

Stefan Kozłowski -

Proszę państwa, popierałbym ten zapis dotyczący programu ratowania środowiska. Przypomnę, że duch ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk nie został zrealizowany. W ekspertyzie było zapisane, że proponujemy pod tym warunkiem zgodzić się na kontynuowanie tej budowy, że będzie to modelowa budowa, która pokaże sposób godzenia dużej inwestycji hydrologicznej z warunkami środowiskowymi. Warunki te nie zostały spełnione. Budujemy zapórę ignorując warunki środowiska przyrodniczego. I stąd uważam, że zapis ten jest konieczny i potrzebny.

Do tej pory nie ma planu przestrzennego zagospodarowania. Jest bałagan przestrzenny, jest bałagan w sensie zagospodarowania górnych cieków rzek na Podhalu i poza budową nie podejmujemy działań w zakresie regulacji szeroko pojętego kształtowania środowiska naturalnego na Podhalu. Stąd ten zapis, myślę, że słusznie zwraca uwagę.

na te sprawy.

Jerzy Kołodziejcki - Co do zasadności zapisu nie mamy wątpliwości, tylko brzmienie tego zapisu. Czy jest do przyjęcia w wersji pana Gawlika. Przepraszam, jeszcze pan profesor Polański chciał.

Zygmunt Polański - Tak, ja chciałem dodać do tego, mianowicie, że zgadzam się z tym, żeby zapis obejmował na początku wstrzymanie budowy do czasu opracowania programu lepszego wejścia tej zapory w środowisko. Bo programy, jak z doświadczenia wiemy, mogą być rozpracowywane bardzo długo, a budowa w międzyczasie idzie i nic się nie będzie działo. dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Pan Gawlik.

Radosław Gawlik - Właściwie popieram tu moich kolegów dla tego, że punkt sformułowany w ten sposób, że opracowanie programu, zgadzam się z tym, że będzie program opracowywany, a środowisko będzie dewastowane.

Ja proponuję taki punkt: wstrzymanie budowy Zapory w Użorzynie do czasu rozpatrzenia przez specjalną komisję zasadności kontynuowania budowy.

Jerzy Kołodziejcki - Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć? Moim zdaniem wstrzymanie jest nie realne, proszę państwa, zapiszemy postulat nie realny zupełnie. Koszty wstrzymanie będą tak szalone, trudno mi w tej chwili rzucić jakąś liczbę, ale będą szalone.

Pan profesor Juchnowicz -

Stanisław Juchnowicz - Proszę państwa, ja chcę wrócić do ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk. W środowisku spo-

łecznym ona budziła ogromny sprzeciw. Sama zasada dobru przedstawiciele różnych nauk, przypomnę że Komisja była pod przewodnictwem profesora Malisza, specjalisty od teorii progów i specjalistę od urbanizacji. W związku z tym sądzę, że wniosek ten mógłby być sformułowany w ten sposób, ażeby powtórnie podjąć analizę decyzji podjętej przez Komisję powołaną przez Polską Akademię Nauk i równocześnie drugą część, o której mówił profesor Kozłowski, objąć ochroną wartości przyrodnicze i kulturowe w warunkach takich, w jakich będzie to możliwe. W każdym bądź razie aby tym punktem wyjścia była jednak powtórna analiza ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Jaśkowski, proszę.

Jerzy Jaśkowski - Panie ministrze, ja widzę, że pan kręci głowę. Ale powstrzymanie, koszty jakie z tego powodu będą poniesione nie są aż tak duże, jeżeli nastąpi dalsza radosna twórczość naszych inżynierów w ten sposób nie kontrolowany. W tej chwili sytuacja tak wygląda, że on ma dwie różne rzeczy, ten zbiornik spełnić. Raz, jako elektrownia. Dwa, jako zbiornik retencyjny. To jeszcze wciąż nie jest uzgodnione, która z tych funkcji jest przeważająca. A nie ma innej możliwości wymuszenia na wykonawcy przyspieszenia tych wszystkich badań i zrealizowania tego postulatu zagospodarowania przestrzennego, jak tylko wstrzymanie. Nie ma. Po prostu to jest w naszych warunkach zupełnie niemożliwe.

Jerzy Kołodziejcki - Pan minister, proszę.

Wacław Kulczyński - Ja chciałbym potwierdzić zdanie tych kolegów, którzy wyraźnie się opowiedzieli za tym,

że jest praktycznie nierealne wstrzymanie budowy. Zarówno z uwagi na to, że nikt nie kwestionuje praktycznie tego, że inwestycja ta musi być dokończona. To jest pierwsza, podstawowa sprawa. W związku z tym element kosztów jest tutaj niezwykle istotny. Tak szczerze mówiąc w kraju wstrzymanie jakiegokolwiek inwestycji, a mieliśmy takie akcje od czasu do czasu podejmowane w odniesieniu do różnych zadań, pokazało, że są to rzeczy dla gospodarki bardzo trudne do przeżycia potem.

My nie możemy sobie w sposób jednak mimo wszystko w sposób nie rozważny, lekki, bez odpowiedniego rachunku, podejmować tego typu decyzje. Pomijając to, że tutaj decyzja w ogóle nie może być podjęta. Może być tylko wniosek, to jest jeszcze druga sprawa, tak nawiasem mówiąc, prawda? Postulat. Ale uważam, że jest to postulat nie realny. Poza tym te problemy, które są podnoszone i ja przychyliłam się do tego, że tu jest do zrobienia wiele ażeby zabezpieczyć wartości przyrodnicze całego tego regionu, na realizację tych problemów nie ma wpływu bezpośrednio przedsiębiorstwo wykonawcze. Rzecz się toczy w zupełnie innym obszarze. To nie Hydrobudy, nie firmy, które realizują mają wpływ na to, żeby zabezpieczyć te określone wartości przyrodnicze. Nie w tym jest sprawa, prawda. To leży po stronie zupełnie innych służb. Właśnie planowania przestrzennego, właśnie służb inwestycyjnych itd., itd. Więc nie w tej kategorii można ten problem rozgrywać, jeśli tak powiem.

Proponuję jednak przyjmować takie wnioski, które są po pierwsze realne. I po drugie, które nie powodują nam

jakiś większych komplikacji wręcz gospodarczych. Ta formuła proponowana przez pana profesora Kozłowskiego, czy Juchnowicza jest, wydaje mi się, zupełnie do przyjęcia.

Jerzy Kołodziejski - Profesor Kozłowski, proszę.

Stefan Kozłowski - Proponuję taki kompromisowy zapis. Pilne opracowanie, do lipca 89, programu ratowania środowiska przyrodniczego zagrożonego budową Zapory w Czorsztynie.

Jerzy Kołodziejski - Zgadza się na ten zapis.

Proszę bardzo, pan Polański.

Zygmunt Polański - Chciałbym dodać coś do tego zapisu pana profesora Kozłowskiego. Mianowicie, opracowanie programu tak jak było. W wypadku niedotrzymania terminu, wstrzymania tej budowy.

Jerzy Kołodziejski - Było do lipca? Termin realny.

Proszę bardzo, pan dyrektor.

Janusz Bielakowski - Jeszcze raz. Proszę państwa, chciałem się odnieść do kilku uwag tutaj zgłoszonych.

Po pierwsze, do funkcji, o której mówił pan Jaśkiewicz. Zbiornik pełni zawsze te same funkcje od początku jego zaprojektowania i te funkcje nie mogą być zmienione. Mówię tylko o tym, i to chwilę szerzej, żeby państwo wszyscy zdali sobie sprawę z ważności tego zbiornika. Były zawsze trzy funkcje tego zbiornika. Jedna, to wyrównanie przepływu. Druga, to jest ochrona

Ważność tych trzech funkcji, oczywiście, ulega pewnym ewolucjom w zależności od sytuacji gospodarczej kra-

ju. Kiedyś eksponowana była funkcja energetyczna. Teraz najważniejszą jest funkcja retencyjna, wyrównanie przepływu w dolnym biegu Dunajca, skąd będzie pobierana woda dla Krakowa na pewno, a być może później dla Śląska. Odnosi się to także do górnego odcinka Wisły. Nie ulega kwestii, wszyscy państwo wiecie, że niezmiernie ważną jest tam funkcja przeciwpowodziowa. Wszystko to wiąże się jeszcze z katastrofą, która zdarzyła się tam w 34 roku.

Natomiast produkcja energii elektrycznej, aczkolwiek nie marginalna, bo to jest 100 megawatów, jest także funkcją ważną, nawet teraz.

Ale chciałem się także odnieść do tego, co powiedział profesor Kozłowski. Otóż w wyniku ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk, po pierwsze przyspieszono tempo tej budowy, bo to był jeden z ważnych postulatów. Ponadto opracowano ten program, o którym wspomina pan profesor. Nie wszystkie elementy tego programu mogą być realizowane, bo nie wszystkie one zakładają możliwość ich realizacji w ciągu kilku lat. Jednakże chciałem państwa poinformować, że w tej decyzji rządu o której mówimy, a która jest ściśle realizowana, jest to decyzja zgodna już pod kilkoma względami już modelowymi obecnie. A mianowicie budowane są wszystkie oczyszczalnie ścieków powyżej tego zbiornika. Obejmuje to zarówno oczyszczalnię w Zakopanem, jak i oczyszczalnię w Nowym Targu, jak i wianuszek małych oczyszczalni, które są w tej chwili wnoszone, a na pewno będą zakończone przed zakończeniem budowy tego zbiornika. Obejmuje to także, panie profesorze, sprawę regulacji potoków Dunajca i wszystkich poto-

ków spływającym do Dunajca. Jest to pod tym względem także rozwiązanie modelowe. Został także opracowany program ratowania zabytków kultury materialnej związany z budową tego zbiornika. I także jest realizowany i jest na to pełna akceptacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Chciałem państwu powiedzieć, że ta kolizja z ochroną środowiska wynika z samego faktu budowania. Ten zbiornik po jego wykonaniu nie będzie już zawierał żadnych kolizyjnych elementów z ochroną środowiska. Natomiast wnoszenie takich wielkich inwestycji powoduje znaczne uciążliwości w tak bardzo eksponowanym terenie. Nie widzę zatem możliwości pogodzenia interesów. O czym mówiłem już w swoim pierwszym wystąpieniu. Jest to więc patrzenie na tę budowę od pewnego systemu wartości. No, ale chciałem jednakże państwu powiedzieć, że w tej chwili, w tej ziemi jest już ponad 20 miliardów złotych, a przeliczając na ceny dzisiejsze, jest około 50 miliardów złotych. I tego nie możemy zaniechać bez rzeczywisteistotnych założeń środowiska. Sądzę, że postulat jest rzeczywiście nie realny.

Natomiast, jeżeli można coś tam zrobić w tych sprawach, to oczywiście, trzeba robić po prostu. Może nie dostrzegamy wszystkiego, co może być zrobione. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Kozłowski. Proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, proponuję zamknąć tę dyskusję. Ale nie może to się stać przed taką refleksją. Dowiadujemy się teraz zupełnie nowych rzeczy.

Że woda ma być zabrana na Śląsk, prawda. Jest to sprzeczne z podstawowymi założeniami budowy tego zbiornika. Jest to przykład w jaki sposób my manipulujemy programami wodnymi. To była podstawa budowy tego zbiornika. Woda nie będzie zabrana na Śląsk i inne regiony w formie przerzutów. Proponuję nie dyskutować tego, tylko jako przykład jak bardzo potrzebna jest kontrola tego, co się buduje w zakresie wielkich zbiorników w Polsce. Bo nie ma zgody na patrzenie techniczne tylko w zakresie budowy zbiornika czorsztynskiego.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Trudno zakwestionować zasadność sformułowania profesora Kozłowskiego. Proponuję przyjąć postulat w tym brzmieniu, ze strony profesora Kozłowskiego, z poprawką profesora Polańskiego. Będzie to bodziec, będzie ostroga wtedy do przedstawienia tego programu i poprawienia tego co można.

Bardzo proszę, kto z państwa chciałby odczytać tekst? Proszę, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Pilne opracowanie, do lipca 89, programu ochrony środowiska w rejonie Zapory Czorsztynskiej. W wypadku niedotrzymania terminu opracowania programu, wstrzymanie budowy. Tutaj jest głos, że nie ma określonego, kto ten program ma opracować?

Jerzy Kołodziejcki - Inwestor, albo ministerstwo.

Marek Roman - Proszę przyjąć formułę, że inwestor.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Głos z sali - Jeśli można w tej sprawie? Tutaj

pan profesor Juchnowicz podniósł sprawę dziwnego doboru składu komisji Polskiej Akademii Nauk, tych siedmiu zespołów, które opracowywały ekspertyzę. Nie wiem, panie profesorze, czy mogłaby być w tej chwili propozycja, kto zdaniem tego grona byłby kompetentny do opracowania tego programu?

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję w każdym bądź razie nie brać Polskiej Akademii Nauk, bo będzie to na lipca 95 roku. Mówię to jako jeden z jej społecznych pracowników.

Proszę bardzo, pan profesor Harabin.

Zdzisław Harabin - Panie profesorze, ja się nie zgadzam z tym stwierdzeniem. Sądzę, że kompetentny byłby również Komitet Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk. Który był jednym z oponentów budowy tej zapory.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, Polska Akademia Nauk nie opracuje programu, który będzie miał wartość realizacyjną. A tu chodzi o program, który miałby wartość realizacyjną. No, bądźcie państwo dzisiejsi, że tak powiem. To musi być jakieś projektowe biuro, które opracuje program o wartości realizacyjnej. Inaczej to nic z tego nie będzie. Polska Akademia Nauk opracuje ideogram, co by należało zrobić. A od ideogramu do realizacji jest szalona droga. Takie jest moje zdanie. Ja mówię w interesie załatwienia sprawy.

Głos z sali - Proponuję Ekoprojekt.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, Ekoprojekt na zlecenie inwestora. To będzie już adres.

Głos z sali - Ekoprojekt na zlecenie inwestora, tak można zapisać?

Jerzy Kołodziejcki - Tak, Ekoprojekt na zlecenie inwestora. Tak, zgoda na taki zapis?

Głos z sali - Może odczytam, nie dyktując, czy to jest dobre brzmienie?

Pilne opracowanie przez Ekoprojekt na zlecenie inwestora do lipca 89 programu ochrony środowiska w rejonie Zapory Czorsztyńskiej. Trochę skomplikowane zdanie wyszło.

Programu ratowania środowiska przyrodniczego.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Juchnowicz.

Stanisław Juchnowicz - Mam wątpliwość, czy możemy adresować tutaj do instytucji? To jest problem znacznie bardziej skomplikowany. To obejmuje nie tylko ochronę środowiska przyrodniczego, ale również środowiska kulturowego. Tam są zabytki. Czy nie możnaby jednak zaproponować ażeby Ministerstwo Ochrony Środowiska, plus ministerstwo odpowiedzialne za planowanie przestrzenne wytypowało zespół najlepszych specjalistów, którzy podejmą się tego opracowania. Bo adresowanie tutaj do konkretnych instytucji, boję się, która nie wiadomo jaki zespół ludzki ma, byłoby może ryzykowne.

Jerzy Kołodziejcki - Pan docent Szczepański, proszę bardzo.

Wojciech Szczepański - Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa, chciałem po prostu zaproponować dokładnie to samo, co powiedział pan profesor Juchnowicz.

Skierowanie tego na określoną instytucję byłoby po prostu niezasadne. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Kozłowski ma głos.

Stefan Kozłowski - Może za chwilę.

Jerzy Kołodziejcki - Przepraszam, pan minister Kulczyński .

Wacław Kulczyński - Chciałbym żebyśmy jednak mieli tę świadomość, że tego żaden zespół urzędników z ministerstwa zrobić nie może. Też nazywam to wprost, prawda. Wobec tego nie kierujemy w tym kierunku. Musi to być zespół fachowy, który wykona to na zasadzie normalnej, rutynowej, normalnego rozliczenia i normalnej odpowiedzialności za wykonaną pracę. Inna kwestia zespołu, który może to przyjąć i ocenić i to jest troska naszej strony, wspólna o to, aby był zespół, który przyjmie takie opracowanie. Ale musi to być wykonane przez fachową instytucję. Nie można tego adresować po prostu do urzędniczych biur.

Jerzy Kołodziejcki - To jest zasadne co pan minister powiedział. A może zawrzyjmy w ogólniejszej formule? Przez biuro projektowe. Chodzi o to, żeby to było jedno z ukierunkowanych biur projektowych. Ekoprojekt może być również, bo jest takim biurem, które realizuje takie projekty. Ale chodzi o to, żeby to było biuro projektowe. Inaczej pozbawimy ten projekt wartości realizacyjnych, to państwu za to ręczę. To jest czterdziestoletnim doświadczeniem zawodowym potwierdzone. Proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Chciałem w sprawie propozycji ministra Kulczyńskiego. Naszym zadaniem powinno być dobranie

zespołu. Przecież do tego zespołu mogą wejść urbaniści, mogą wejść ludzie od kultury materialnej. Ale powinna to być konkretna instytucja i podtrzymuję propozycję, żeby to zrobił Ekoprojekt.

Wacław Kulczyński - Ja nie mam nic przeciwko temu.

Jerzy Kołodziej - Dobrze, popieramy propozycję Ekoprojektu. I nie widzę nic ądrożnego. Przeciwnie, uważam, że jest to niuro bardzo elastyczne, mogące nabierać ze wszystkich stron najlepszych specjalistów. Ze względu na sposób funkcjonowania. Zgadzamy się?

Bardzo proszę o odczytanie zapisu końcowego. Kto z państwa by odczytał ten zapis końcowy? Proszę bardzo, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - To by brzmiało tak. Pilne opracowanie przez Ekoprojekt na zlecenie inwestora, do lipca 89, programu ratowania środowiska przyrodniczego w rejonie Zapory Czorsztyńskiej.

Głos z sali - Proponuję zamiast w rejonie, napisać zagrożonego środowiska.

Wojciech Kłosowski - Czyli programu ratowania środowiska przyrodniczego zagrożonego budową Zapory Czorsztyńskiej.

Głos z sali - A dalsza część?

Wojciech Kłosowski - Dalsze część. W wypadku niedotrzymania terminu, wstrzymanie budowy.

Głos z sali - W wypadku czego? Może jeszcze raz.

Wojciech Kłosowski - W przypadku niedotrzymania terminu, chyba nie ma potrzeby powtarzać, terminu opracowania

programu. W przypadku niedotrzymania terminu wstrzymanie budowy.

Wacław Kulczyński - Chyba nie o to chodzi. Ja w ogóle nie jestem zainteresowany sprawą wstrzymania, ale tak dla logiki, przepraszam, że się tak wtrącam, nie chodzi o dotrzymanie terminu ekspertyzy, prawda. Nie rzecz w tym, bo to będzie napewno dotrzymane. Ekspertyza będzie, bo z tego powodu nie ma w ogóle problemu przerywania budowy. Chodzi o realizację zaleceń wynikających z tej ekspertyzy.

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, może tak.

Jerzy Kołodziejcki - Przepraszam, czy to będzie po myśli pana ministra. W przypadku braku realizacji działań zmierzających do zmniejszenia zagrożenia

Głos z sali - To jest mało mierzalne.

Jerzy Kołodziejcki - Ale tamten gorszy jest zapis. Bo ekspertyza opracuje i co z tego?

Wacław Kulczyński - Nam jest wygodnie przyjąć taki zapis, bo ekspertyza będzie. Bo przecież jest to poważna firma, dobra i to zrobi do lipca.

Głos z sali - W przypadku nie realizowania.

Jerzy Kołodziejcki - Bliżej jesteśmy. Profesor Roman,

Marek Roman - Moja wątpliwość jest taka, że my tutaj jakby wszystko uzależniamy od tego, czy Ekoprojekt wywiąże się z terminu. Ekoprojekt jest firmą i będzie działał na zlecenie. A wobec stolika ta firma nie powinna mieć żadnej odpowiedzialności, tylko wobec tego,

to jest zobowiązany do przedłożenia programu. Inwestor jest. Więc mnie się wydaje, że powinno się zredagować tak: że jednak, powiedzmy, przedłożenie przez inwestora do dnia takiego i takiego, do lipca, programu. I teraz, no, nie wiem, ja mam wątpliwości czy można narzucać inwestorowi, akurat tylko projekt, jeśli panowie macie takie rozpoznanie, że tylko projekt, zajmie się itd., to wszystko w porządku. Ale Ekoprojekt może powiedzieć, że w takim terminie, jak na wszelkiego typu dokumentację, to niesamowicie szybki, prawda? Może akurat nie dotrzyma tego terminu. A odpowiedzialny powinien być inwestor. I on musi tak kombinować, aby znaleźć kontrahenta, który mu to zrobi, pod zagrożenie, prawda, że jeżeli nie, no to będzie to, co dalej się tutaj pisze. Bo tak, to my się wpłaczymy w taki układ, że Ekoprojekt nie odpowiada za to wszystko. On będzie pod zlecenie robił, na zlecenie. Ale jemu płacą za to.

Tak, że mam wątpliwości, czy tak możemy redagować? Mnie się wydaje, że powinno być pilne, może nawet bez pilne, bo jak jest termin, to wiadomo. Przedstawienie przez inwestora, do lipca 89, programu. Ekoprojekt, to jest pewna wskazówka, że to jest dobra firma, która mogłaby to zrobić. A jak ona powie, no, niestety, nie możemy tego terminu, tylko na przykład do końca sierpnia? I co wtedy?

Jerzy Kołodziejski - Ta propozycja profesora Romana jest zasadana. Przedstawienie przez inwestora w takim to a takim terminie, do końca lipca, programu oraz rozpoczęcie jego realizacji. I dopiero w przypadku braku.

Może coś takiego?

Stefan Kozłowski - Otóż propozycje niezależnej firmy. Inwestor zleci to do swojego biura projektów i będzie to ekspertyza do której znowu będzie mnóstwo zastrzeżeń i uwag. I wobec tego wpędzimy się w to samo, cośmy brali już przez kilkanaście lat.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, podyktować wobec tego zapis końcowy.

Stefan Kozłowski - Ja bym skrócił ten zapis i proponowałbym tak: pilne opracowanie przez Ekoprojekt, na zlecenie inwestora, do lipca 89 programu ratowania środowiska przyrodniczego zagrożonego budową Zapory w Czorsztylinie. Kropka.

Myślę, że ten program powinien być rozpatrzony, powiedzmy, przez Państwową Radę Ochrony Środowiska i podjęte dalsze działania.

Marek Roman - Ad vocem jeśli można, bo ja wycofuję swoje zastrzeżenie. Bo pojawił się nowy element, bo chodzi o niezależną instytucję, która ma ten program robić. Jeżeli co do tego nie ma tu zastrzeżeń, prawda, że to będzie niezależna, to ja się wycofuję.

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję przyjąć propozycję profesora Kozłowskiego. Jest to propozycja najlepsza dotychczas sformułowana. Przyjmujemy propozycję profesora Kozłowskiego.

Stefan Kozłowski - Rozumiem, że dalsza część pozostanie tak, jak proponował pan Kostrzewa. W przypadku nie realizowania tego to a tego

Głosy z sali - Nie. Nie.

Jerzy Kołodziejcki - Myśmy się tylko consensu-
wo zgodzili na ten zapis o wstrzymanie budowy, ale ja
twierdzę, że ten zapis jest całkowicie nie realny. A
chcę państwu przypomnieć, jako uczestnik umowy Gdańs-
kiej, co zrobił jeden nie realny zapis w Szczecinie. Zo-
bowiązanie rządu do zapewnienia mieszkania dla każdej
rodziny. Cała umowa była, realność całej umowy, była
kwestionowana przez ludzi niechętnych tej umowie. Wys-
tarczy jeden nie realny zapis żeby podważyć inne zapi-
sy. A tutaj jesteśmy przy takim punkcie, który dotyczy
bardzo ważnych spraw. Interwencyjnych. nie możemy tego
punktu podważać jakimkolwiek nierealnym zapisem. Bo po-
wiedzą, panowie, co oni tutaj wymyślili?

No tak, tak będzie. Tak, że trzeba się zastanowić.
Tak, że proponuję przyjąć zapis profesora Kozłowskiego
dla dobra sprawy.

Czy do punktu 23 są jeszcze uwagi? Proszę bardzo,
pan.

Michał Markowicz - Ponieważ punkt ten konkretnie
mówi o podjęciu konkretnych działań potwierdzających
dobrą wolę wygaszania nabrzmiałych konfliktów społecz-
nych. I dalej wymienia się.

Ponieważ na terenie województwa rzeszowskiego w tej
chwili narasta poważny konflikt na tle ekologicznym. W
dniu wczorajszym odbyła się duża manifestacja pod Za-
kładem Lamp Wyładowczych Polam. I problem ten narasta
z dnia na dzień. Ze strony resortu przemysłu, bo o ten
chodzi, jak do tej pory nie podjęto poważnych kroków,

któreby zmierzały do załatwienia tychże spraw. Badania są prowadzone przez różne siły społeczne i inne, przez innych kwestionowane. Itd., itd. A konflikt narasta. Ponieważ dzisiaj obradujemy tutaj, i ja jestem obywatelem tegoż województwa byłoby chyba nierozważne, gdybym tego w tym punkcie nie naniósł.

Nie wiem jak to sformułować, nie mniej jednak jakieś odniesienie od naszego stolika powinno mieć miejsce w związku z narastającym konfliktem w tym temacie.

Ja tylko sygnalizuję temat. Natomiast jeśli chodzi o redakcję i cel to by trzeba zrobić.

Jerzy Kołodziejski - Nie chciałbym podważać dosadności tego konfliktu o którym pan mówi, ale nawołuję do ograniczenia w tym punkcie naszych interwencji, do spraw spektakularnych, społecznych, znanych w całym kraju. Takich konfliktów, o jakim pan mówi jest setki. Na prawdę setki.

Proszę bardzo, pan Gawlik ma głos.

Radosław Gawlik - Nie chciałbym przedłużać mając świadomość, że bardzo zatrzymaliśmy się na tym punkcie, ale akurat w tym pomencie popieram pana dlatego, bo znam tą sprawę. Jest to właściwie skandaliczna sprawa przeniesienia po cichu zakładu z bardzo szkodliwą produkcją lam rtęciowych pod Rzeszów, do wsi Miłocin. Przeniesiono najpierw właściwie jako barak, skład najpierw i po cichutku robiono tą produkcję. Cała sprawa jest otoczona mgłą tajemnicy i powiązań z miejscową nomenklaturą rzeszowską. I ja myślę, że ten konflikt będzie na-

rastał dlatego nie zaszkodzi, gdy okrągły stół się wypowie za rozwiązaniem.

Michał Markowicz - Ja uważam, że koniecznie. Ponieważ to jest nowa sprawa i to dopiero wybuchło, ale jest to niesamowite skażenie rtęcią.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, nie upieramy się w zapisie w tej sprawie. Jeśli panowie uważacie, że trzeba? Trzebaby to zredagować, ja nie jestem przygotowany do tego.

Michał Markowicz - Nie jestem przygotowany do tego, żeby już, od razu dać tekst.

Jerzy Kołodziejcki - No dobrze, wpiszemy te lampy. Redakcję pozostawiamy do swobodnej gry słów dla zespołu redakcyjnego. Chodzi o sprawę, tak?

Michał Markowicz - Tak.

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję żebyśmy przyjęli 23 punkt z propozycją zgłoszoną przez pana Markowicza, z Półwyspem Helskim i z Zaporą Czorsztyńską, w reakcjach przedstawionych. Nie widzę sprzeciwów. Uważam, że punkt 23 został przyjęty.

Punkt 22. Był dyskutowany i jego zasadność została przez nas właściwie uchwalona. Czy do punktu 22? Nie wiem.

Proponuję przyjąć punkt 22.

Punktu 21 nie ma

Głos z sali - Punkt 21 jeszcze nie wrócił z maszyny. Czekamy właśnie.

Jarzy Kołodziejcki - Proponuję opuścić go i przejść do punktu 20. Proszę bardzo. Był ten punkt dyskutowany, przypominam, nie wzbudził ani naszych emocji, ani zastrzeżeń.

Przyjmujemy punkt 20.

Punkt 19. Kilka minut na czytanie. Proszę bardzo, kto z państwa chciałby na temat tego punktu? Proszę bardzo, pan profesor Andrzejewski.

Roman Andrzejewski - Nie wiem, czy troszeczkę nie pochopnie domagamy się w punkcie 19, w punkcie c, ale w tym drugim c/, wolnym c/ wapnowania i dolomitowania gleb?

Jeżeli chodzi o dolomitowanie to nie mam zastrzeżeń. Jeśli chodzi o wapnowanie gleb, ostatnie badania wskazują wyraźnie na to, że wapnowanie gleb prowadzi do szybkiego ustawiania kumusu (?), czyli de facto zubaża glebę. Ono daje bardzo szybki efekt, natychmiast, odkwaszając glebę i uruchamiając rozkład kumusu, jak gdyby wrzuciła dla roślinności zasoby substancji mineralnych. Wobec tego jak zaczniemy gleby masowo wapnować możemy doprowadzić do wielkiej degradacji. To można robić, ale to jest tylko wtedy możliwe kiedy wprowadzamy jednocześnie duże ilości węgla do gleby, czyli duże ilości nawożenia organicznego.

Wapnowanie gleb w okresach, kiedy gospodarka rolna zużywała duże ilości nawożenia organicznego, było to bardzo celowe, bo przyspieszało rozkładanie substancji organicznych zawartych w nawozach organicznych. Czyli takie sformułowanie tego punktu bez rozpatrzenia całości zagadnienia, może być trochę pochopne.

Sformułowałbym to raczej w kierunku rekultywacji i eliminacji skutków kwaśnych deszczów, nie precyzując metody do końca tej eliminacji. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Profesor Kozłowski, proszę.

Stefan Kozłowski - Propozycja takiego zapisu. Szerzego stosowania kompleksowych nawozów mineralnych.

Przypominam, że są to nawozy wprowadzające również części kumusowe, oparte o węgiel brunatny, torf itd.

Czyli byłoby: szerszego stosowania kompleksowych nawozów mineralnych.

Jerzy Kołodziejcki - Propozycja chyba zasadna. Jak państwo się na nią zapatrujecie?

Roman Andrzejewski - Ale sformułowałbym tak: dla rekultywacji i eliminacji skutków kwaśnych deszczów.

Jerzy Kołodziejcki - No tak, a dalej tak, jak było.

Roman Andrzejewski - Nie, odwrotnie.

Głos z sali - Może nawozów organiczno-mineralnych?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, sprawa, która jest w punkcie c/ to jest węższe zagadnienie. To, co pan profesor Kozłowski podnosi jest to szersza sprawa. Nawożenie kompleksowymi nawozami mineralnymi, to jest nie tylko sprawa odkwaszania gleb, ale w ogóle wzbogacenia w składniki. Jeśli się przyjmie takie sformułowanie, to w tym zawiera się również wprowadzenie CH do maksymalnego stanu, a tym, że nie wiem, że tą sprawę rekultywacji

nie wien, czy pan profesor nie uważa, że sprawę rekultywacji i kwaśnych deszczów należałoby specjalnie podkreślić. Bo tutaj nie ma tego podkreślenia. Ale wydaje mi się, że ogólne ujęcie będzie lepsze.

Roman Andrzejewski - Wydaje się, że należy podkreślić. Rekultywację w sensie ogólnym, nie tylko że chodzi o kwaśne deszcze i eliminację skutków kwaśnych deszczów, mówi i to drugie.

Chodzi mi tylko o to, żeby nie zapisywać bardzo jednostronnego działania.

Głos z sali - Tak, wapnowanie jest to błąd merytoryczny.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję. Jaki zapis proponujecie, profesorze Kozłowski?

Stefan Kozłowski - Szerszego stosowania kompleksowych nawozów mineralno organicznych dla rekultywacji gleb i eliminacji skutków kwaśnych deszczów.

Jerzy Kołodziejewski - Czy zapis proponowany przez profesora Kozłowskiego jest do przyjęcia dla państwa?

Profesor Zimny, proszę.

Henryk Zimny - Ja chciałem zaznaczyć, czy to nie będzie się kłócić z zapisem pod literą A/, gdzie mówimy o nawozach pozwalających na racjonalne wykorzystanie zawartych w nich składników odżywczych i nie powodujących negatywnych skutków w środowisku. Na przykład nawozów o przedłużonym działaniu itd. Tu są podobne formuły, do C/.

Jerzy Kołodziejewski - Proszę bardzo, profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Mnie się zdaje, że to się mieści w sensie stosowania polityki podstawowych nawozów. Że nie te szybko rozkładające się, a na przykład fosforowe, które się długo rozkładają. Tak, że to jest raczej, tamten apel dotyczy raczej polityki wielkich Zakładów P_olic, które pracują na szybko przyswajalnych, a tym samym szybko degradujących nasze zasoby wodne. Tak, że są to jak gdyby dwie sprawy.

Wojciech Kłosowski - Czy można?

Jerzy Kołodziejcki - Pan Kłosowski, proszę.

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, w punkcie a/, rolnym, mnie się wydaje, że jest to błąd merytoryczny. W tym zapisie: racjonalne wykorzystanie zawartych w nich składników. Czyli składników zawartych w nawozach. Nowoczesne podejście do tych spraw mówi o wykorzystanie składników nie tylko w nawozach, ale w ogóle w glebie. Część nawozów jak gdyby hamuje przyswajanie składników zawartych w naturalnej warstwie, w próchnicy. więc w ogóle podejście do nawożenia, że jest to karmienie roślin na jałowym podłożu. Podłoże nie zawiera składników, tylko my wypujemy pożywienie w postaci nawozów, jest to bardzo antyekologiczne podejście. Nowoczesne nawożenie w ogóle polega na tym, że jakby źródłem pożywienia dla roślin jest gleba, a nawozy służą do poprawy struktury gleby i wzbogacaniu ewentualnie w brakujące składniki.

Proponowałbym zapis: nawozów pozwalających na racjonalne wykorzystywanie zawartych w glebie składników odżywczych. W nawożonej glebie, ewentualnie. ale nie tylko w nawozach.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Pan Jerzy Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Ja myślę, że może niepotrzebnie za bardzo się rozdrabniamy. Autorowi punktu A/ chodziło o to, żeby były to nawozy o tak zwanym przedłużonym działaniu, żeby one nie ulegały rozpuszczeniu w bardzo szybkim tempie i żeby prawdopodobnie korzystanie ze składników pokarmowych przez rośliny było możliwe małymi porcjami. Rozumiem, że o to chodzi. Natomiast ta głębsza teoria, to my jej tutaj, w tych punktach nie sformułujemy. Ona jest w książkach i nie trzeba do tego wracać. Myślę, że to jest ta myśl.

Natomiast w odniesieniu do punktu C/ jest taka uwaga. Otóż nie tylko nawozy, ale przecież na każdy hektar polskiej ziemi spada rocznie 100 kilogramów tlenu siarki. To jest główne źródło, że tak powiem, obcego, nie planowanego, poza dolniczego zakwaszenia. I na to metody, wpaściwie dobrej metody jeszcze nie ma. Więc ja nie wiem, czy możnaby zaproponować żeby się nauka, i ten kto powinien się tym zająć, żeby opracowane zostały w ministerstwie, czy w innym trybie, metody skutecznego odkwaszenia gleb. Po prostu. Bo to jest ten główny problem.

Natomiast czy to ma być wapnowanie, czy to będzie jakaś inna metoda, no to pozostawmy to fachowcom. Po prostu wyszedłbym od skutecznego wyeliminowania zanieczyszczeń, które się tam dostały,

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Poproszę, nie znam nazwiska.

Feliks Lesław Wegrzyn - Proszę państwa, w punkcie A/ górnym, jest weryfikacja zasad produkcji rolnej i to, co mówi pan dyrektor Kwiatkowski mogło być si tam zmieścić. Jest to punkt na pewno zasadny, ale trudno byłoby ująć, no, trudno, po prostu można by go ująć, ale myślę, że to się mieści w zapisie, który jest.

Natomiast proponuję aby przyjąć sugestie pana profesora Kozłowskiego, który bronił brzmienia tego, który jest zapisany, ponieważ agrocenosa jest tworem sztucznych i jako taka sama się nie obroni. Ona musi być wprowadzana przez człowieka. W związku z tym po prostu musimy sobie zdawać sprawę, że trzeba do gleby wprowadzać składniki odżywcze. A te sugestie pana Kłosowskiego są w innych punktach tak rozpisane, że one są czytelne. Nawet w punkcie górnym A/. Ja myślę, że problem jest zamknięty całościowo dokarmiania, w cudzysłowie, nazwijmy to roślin.

Dlatego proponowałbym nie dyskutować, a przyjąć sugestie pana profesora Kozłowskiego.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Michał Wilczyński - Ponieważ w podmiocie jest górne B/ ograniczenie degradacji ziemi uprawnej. Ja chciałbym zwrócić uwagę chyba na jeszcze istotniejszy problem, dotyczy przekazania ziemi na inne cele nie rolnicze. Pomimo wszystkich ograniczeń jakie istnieją, to ciągle szas-tanie ziemią, to jest bezpowrotna utrata.

Proponuję sformułować w ten sposób punkt D/

zaostrożenie kryteriów przekazywania ziemi uprawnej

na cele nie rolnicze oraz ograniczenia degradacji ziemi uprawnej.

Może ja jeszcze raz powtórzę. Proponuję w punkcie D/: zaostrzenie kryteriów przekazywania ziemi uprawnej na cele nie rolnicze oraz ograniczenia degradacji ziemi uprawnej. Dziękuję.

Głos z sali - Lepiej byłoby odwrotnie. Najpierw degradacja, a potem. Degradacja jest ogólniejszym pojęciem.

Michał Wilczyński - Ja dlatego zaproponowałem, że problem utraty ziemi uprawnej jest właśnie w tej kolejności. Najwięcej tracimy jednak z powodu oddawania dosyć bez troski na cele inne.

Jerzy Kołodziejewski - Idąc od końca proponuję przyjąć modyfikację propozycję pana Michała Wilczyńskiego dotyczącą punktu D/.

W tej sprawie, w sprawie punktu d/

Głos z sali - Nie.

Jerzy Kołodziejewski - Może po kolei.

Jerzy Salmonowicz

~~Zgłoszenie~~ - Proszę państwa, przecież punkt 19 dotyczy problemu toksycznego zatrucia żywności. W związku z tym ja bym proponował. Punkt ten odpowiada zwięźle w preambule, zwrócenie szczególnej uwagi na postulaty rolnictwa. W tym celu należy pilnie powołać komisję rządową z udziałem przedstawicieli strony społecznej z uwagi na pilne postulaty. I tu mamy te punkty a/, b/, c/, d/. Proszę państwa, czy nie dołączyć tutaj punktu

e/,f/ w którym, dajmy na to w punkcie e/ postawilibyśmy sprawę racjonalizacji problemu nawożenia oraz ochrony roślin. Chodzi mi o to, że jeżeli postulujemy powołanie komisji rządowej, a jak bym raczej proponował, ponad resortowej, bo chodzi o współpracę między resortami i to nie zagłębiajmy się w szczegóły dotyczące uprawy rolniczej, tylko postawmy to tak, że to ma zrobić ten zespół. A tutaj bym tylko rozszerzył te punkty w części pierwszej. A zrezygnowałbym z części drugiej. Tak bym proponował. Nie wiem, czy państwo by się ze mną zgodzili. Bo po prostu do tych punktów, które są bezdyskusyjne, według mnie, a/, b/, c/, d/ wprowadzić jeszcze punkt: racjonalizacji problemu nawożenia oraz problemu chemicznej ochrony roślin. Tu znowu zostawiamy szczegółowe rozwiązania komisji, którą postulujemy powołać. A proponowałbym zrezygnowanie z drugiej w ogóle części.

Jerzy Kołodziejcki - Proponowałbym propozycję ostatnio zgłoszoną, bo ona jest zasadna.

Jerzy Salmonowicz -

~~Zygmunt Polański~~ - Jeżeli można jeszcze? Ten problem jest kompleksowy. Tak kompleksowy, że my proponujemy powołanie komisji. Inaczej mówiąc, szczegółowych spraw na jednej, czy nawet dwóch kartkach, nie jesteśmy w stanie wyczerpać.

Jerzy Kołodziejcki - Tak, wydaje się to zasadne. Proszę.

Zygmunt Polański - Ja chciałem w podobnej sprawie głos zabrać. Nie będę powtarzał tego, co mówił doktor Salmonowicz, ale zasadność tego wniosku również wpływa

z tego, że ta druga część a/, b/, c/, łączy się z preambułą i jest moim zdaniem może trochę nieszczęśliwie sformułowana. Tu jest zapisane tak: rolnictwo będąc fundamentem produkcji żywności i przez to egzystencji człowieka powinno domagać się o nawozy. No, ono się domaga o nawozy, tylko ich po prostu nie dostaje. Gdybyśmy te nawozy przetrzucili do części pierwszej, byłoby to zgrabniej również redakcyjnie.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Pan Wróbel, proszę bardzo.

Wróbel - Proszę państwa. Znana jest konfliktowość między produkcją rolą a ochroną środowiska. I w związku z tym wypunktowanie tego w części punktu 19 jest bardzo istotne. Wielokrotnie zwracamy uwagę, że nieprawidłowość wykorzystania środków nawozowych, jak i środków ochrony roślin. I dlatego to podkreślenie w drugiej części jest niezmiernie istotne, w odróżnieniu od części pierwszej, która dotyczy nie tyle wpływów środków chemicznych na środowisko glebowych i produkcję żywności.

Dlatego proponowałbym zmienić punkt C/ zgodnie z propozycją pana profesora Kozłowskiego w części drugiej, a pozostałe pozostawić, te sformułowania.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Adam Mierzwiński, proszę.

Adam Mierzwiński - W czasie obrad plenarnych ustaliliśmy, że ten punkt zostanie przekazany do stolika rolniczego. Już nie zdążyliśmy przekazać, ponieważ stolik rolniczy wczoraj zakończył obrady k ten punkt, ta druga część tego punktu dotyczy właśnie tego, co z punktu widzenia ekologii byłoby zasadne dla produkcji rolni-

cją, może nie tak, dla poprawy jakości produktów rolnictwa należałoby robić w rolnictwie. Czego to rolnictwo powinno się domagać? Jedno z drugim nie kłóć się. W niektórych momentach jest to nawet powtórzenie, ale to jest sugestia ekologów pod adresem rolników, którzy będą chcieli produkować więcej, na pewno, bo taki jest interes społeczny. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor Roman.

Marek Roman - Proszę państwa, co do pierwszego zdania. Zwrócenie uwagi na postulaty rolnictwa. Nie jest to zdanie jasne. Czy są przedstawione postulaty i ma się na nie zwrócić uwagę? Ja proponuję to tak: zwrócenie szczególnej uwagi na aspekty ochrony środowiska związane z rozwojem rolnictwa. Bo chyba, to jest wstęp do tego, co później się powie. To jest jedno.

Druga rzecz. Chcę zwrócić uwagę na to, że trochę w ogóle zmieniono jakby ~~front~~^{ton} całej sprawy. Bo pierwotnie w pierwotnej propozycji jednakże bardzo wyeksponowano problemy produkcji mleka. Tu w ogóle jakby nieśmiało jest mowa o tym. Na końcu się ona ujawnia. Więc nie wiem, czy to jest słuszne? Bo jednak sprawa mleka, które poświęciliśmy bardzo dużo dyskusji jest ważna i nie powinna być ukryta w ogóle pod produkcją rolną.

Teraz punkt B/ proszę zwrócić uwagę, górne b/ - zmiany rozwiązań organizacyjnych w rolnictwie i przetwórstwie. Nie bardzo wiadomo do czego te zmiany mają zmierzać? Przed tym było wiadomo, o zmianę przy produkcji mleka. Teraz to jest szerzej. Ale powiedzmy dalej, w celu poprawy jakości

produktów spożywczych, a w tym szczególnie mleka, czy coś takiego. Żeby to było skonkretyzowane. W tej chwili te zmiany nie są jasne.

Wniósłbym więc te dwie poprawki. Pierwsze zdanie. I uzupełnienie punktu B/., w celu poprawy jakości produktów spożywczych, a szczególnie mleka.

I jeśli chodzi o drugą część., to moim zdaniem ona w ogóle nie przeszkadza. To jest pewne nasze credo, które między innymi komisja mogłaby wziąć pod uwagę.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Jerzy Salmonowicz - Proszę państwa, mnie chodzi o taką rzecz. Rzeczywiście w pierwotnej wersji były akcentowane dwie sprawy. Powołanie, postulat powołania, komitetu, który miał się zająć, było krótko określone czem. A następnie były dwie sprawy jednostkowe, w której mleko uznaliśmy za sprawę ekstra.

Tymczasem w tej redakcji zrobiliśmy taką rzecz. Postulujemy też powołanie komitetu i już dajemy komitetowi pewną listę zadań do wykonania, chociaż, jeszcze raz podkreślam, ta lista nie zamyka wszystkich spraw. Tu nie ma problemu wpływu środowiska wielkomiejskiego na produkcję warzywną. Tu można szereg, szereg, innych punktów dopisać do a/, b/, c/, d/, a nam chodzi o co, że jeżeli mówimy czym ~~ma~~ się zająć komitet, to możemy dać mu jakieś kierunkowe, grupowe wskazania. Przecież nie możemy zagłębiać się w szczegóły. Wtedy dopiero można eksponować mleko, tak jak powiedział pan profesor. Już nie jako problemu, który ma rozwiązać komitet, tylko chodzi nam o to, że chodzi o pewne rozwiązanie doraźne. A w ukła-

dzie jaki w tej chwili mamy wszystko się rozpląnęło. I właściwie nie wiadomo, czy to mleko należy też do komitetu. I ono, jak mój przedmówca powiedział, przestało mieć znaczenie.

Dlatego proponowałbym jeszcze raz o przededagowanie całego problemu, jeśli można, bowiem do jutra jesteśmy w stanie to zrobić i jutro to przedłożyć.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Kwiatkowski, proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Jestem członkiem zespołu redakcyjnego. Mam przed sobą trzy różne teksty. Tekst ostatni, który walujemy jest tekstem, który urodził się po dyskusji wczoraj w zespole redakcyjnym i po pewnym jakby przemyśleniu różnych zapisów. Osobiście uważam, że może rzeczywiście rozdrabnianie się jest niekonieczne i proponowałbym jeden z tych trzech zapisów najkrótszy, który precyzyjnie dążyć lapidarnie to, o czym pan profesor mówił.

Pilne powołanie komisji rządowej z udziałem przedstawicieli strony społecznej dla weryfikacji zasad produkcji rolnej i przetwórstwa żywnościowego mającej na celu eliminację skażenia żywności.

I drugie tire, zmiany rozwiązań organizacyjnych i technologicznych w celu radykalnej poprawy jakości mleka.

Taki był tutaj zapis.

I dodatkowo zdanie, jak gdyby załatwiające, intencją załatwienia sprawy mleka dla dzieci, dla niemowląt, który zresztą powtarza się w tekście. Że na okres przejściowy zaimportować natychmiast, itd.

Proponuję żeby to przyjąć, bo właściwie wyczerpuje wszystko, a kompetentna komisja rządowa będzie wiedziała co robić.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Jaśkowski, proszę.

Jerzy Jaśkowski - Mam kompromisową propozycję jeszcze. Może by w tej chwili grupa redakcyjna wyszła i napisała. Bo to jest redagowane na gorąco i jest tylko to kwestia stylistyczna. Niema sensu czekać do jutra.

Jerzy Kołodziejcki - Możemy przyjąć to. Jeszcze pan Bogusław Gołąb, proszę.

Bogusław Gołąb - Proszę państwa, mimo wszystko mam dwie bardzo ważne kwestie. Jedna kwestia dotycząca przetwórstwa i ograniczenia produkcji żywności na bazie hormonów. To nam uciekło, bo mówimy o skażeniu chemicznym, a nie mówimy o skażeniu hormonami. I druga sprawa, jest to kwestia finansowa. Możliwe, że niemowlęta będziemy karmić przez jakiś okres mlekiem importowanym. Ale jest to szalona różnica w cenie między mlekiem polskim i importowanym. I nie wszystkich stać na to, żeby kupować mleko importowane, którego, niestety sobie uprzytomnijmy, że paczka kosztuje 1.600 złotych. Nie wszystkie rodziny stać. Musimy uwzględnić ten błąd wynikający z produkcji w kosztach i dofinansować z systemu państwa. Taki jest mój wniosek. Po prostu tych biedniejszych nie będzie stać na to mleko dla dzieci. W związku z tym będą poszkodowane. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan Jerzy Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Przepraszam, że zawracam głowę,

ale przeczytałem tekst ten najkrótszy i chciałbym się dowiedzieć w tej chwili, czy ten najkrótszy tekst obecni przyjmują jako tekst wyjściowy do redagowania?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, proszę bardzo, profesor Kozłowski jeszcze.

Stefan Kozłowski - Myślę, że tak, przyjmujemy z prośbą tylko o sprawy hormonalne. Żeby to nie uciekło i aby to jeszcze dołożyć.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze przyjmujemy ten tekst jako podstawę i proszę uwzględnić intencje z tej dyskusji. Czyli rozumiem, że z chwilą zredagowania tekst zostanie przedstawiony jeszcze raz. Jeszcze do tego pan chciał?

Głos z sali - A kto będzie uczestniczył w komisji redakcyjnej?

Jerzy Kołodziejcki - Myślę, że pan Kwiatkowski. Z państwa strony pan profesor.

Głos z sali - Przecież jest zespół.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Salmonowicz był wtedy? Nie, nie był? A więc profesora Salmonowicza. Kogo pan Kwiatkowski proponuje?

Jerzy Kwiatkowski - Ja myślę, że sami z profesorem załatwimy.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze. Odkładamy ten punkt na razie. Przechodzimy do punktu 18. Proszę bardzo, kto z państwa chciałby w sprawie punktu 18? Był był szeroko dyskutowany. Odnosiłem wrażenie, żeśmy uzyskali consensus w tym punkcie. Ale bardzo proszę, czy są uwagi do punktu 18?

Zdzisław Harabin - Proszę państwa, chciałem zwrócić na jeden moment. Otóż wymienia się dwie elektrownie, Hirschfelde i drugą. Natomiast uważam, jakkolwiek nie kwestionuję tego zapisu, że obecnie najgroźniejszą elektrownią jest Weisswasser. W Puszczy Zgorzeleckiej stężenia izotopów, SO₂ są większe niż w Górach Izerskich. I zaczął się proces obumierania drzewostanu na Ziemi Zielonogórskiej.

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję dopisać. Na wniosek profesora Harabina dopisujemy tetrzecią elektrownię. Czy ta uwaga wyczerpuje nasze uwagi do punktu 18? Proszę bardzo pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Drobiazgi redakcyjne, błędy w pisowni nazw niemieckich, to się skoryguje. Natomiast tutaj jest na początku: wspólne gospodarowanie zasobami i walorami. My tutaj uważamy języka zrozumiałego dla nas, ale wydaje mi się konieczne dodanie słowa zasobami i walorami środowiska, ponieważ szerzej to nie jest zrozumiałe o jakie walory tutaj chodzi.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, można tutaj dodać. Szósty wiersz od góry.

Czy po tej poprawce profesora Harabina i Kłosowskiego można przyjąć punkt 18? Dziękuję, przyjmujemy punkt 18 po wniesieniu dwóch poprawek.

Punkt 17. Pan Mikłaszewski, proszę bardzo.

Aureliusz Mikłaszewski - Mam jeszcze uwagę do punktu 18. Ja bym jeszcze dodał przy redakcji i kompleksu energetycznego Schwarzepumpe, bo tak jest kilka Süd,

West itd. Kompleksu energetycznego Schwärzepumpe, to ujmie całość. To są przygraniczne elektrownie na terenie NRD. Bo wszystkich nie wymienimy dzisiaj.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze. Przyjmujemy tę poprawkę, Przechodzimy do punktu 17.

Pan dyrektor, proszę bardzo.

Jan Kłopotowski - Z tego zapisu, szczególnie zawartego w drugim zdaniu bardzo by się ucieszyli wszyscy producenci odpadów, odpowiedzialni za ich uciążliwość, w szczególności wszyscy producenci zgrupowani w resorcie przemysłu i w resorcie gospodarki komunalnej. Po raz pierwszy grzesznik nie będzie alimentował. Ministerstwo Ochrony Środowiska nie może być głównym koordynatorem wdrażania technologii bezoapadowych, czy też małoopadowych, czy też zmniejszenia ich ilości w środowisku.

Proponuję w związku z tym aby odwrócić ten zapis. Przede wszystkim wymienić na pierwszym miejscu głównych producentów odpadów, a więc Ministerstwo Przemysłu, Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, przy współudziale Ministerstwa Ochrony Środowiska, bo oczywiście Ministerstwo musi partnerować od strony uwzględnienia interesów ochrony środowiska. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Proponuję uwzględnić propozycję pana dyrektora Kłopotowskiego. Rzeczywiście to jest problem technologiczny. Ministerstwo nie opracuje nowych technologii. Trzeba obarczyć tym zainteresowanych, zainteresowane podmioty gospodarujące. Czy przyjmujemy tą poprawkę według propozycji pana dyrektora - Proszę bardzo, tak.

Michał Wilczyński - Jeśli mogę, chciałem dodać jedną rzecz. Rzeczywiście Ministerstwo Przemysłu przy współudziale innych zainteresowanych resortów, ale pod nadzorem Ministerstwa Ochrony Środowiska. Bo sami domagali się nadrzędnej roli.

Jerzy Kołodziejewski - Dobrze, dziękuję. Przyjmujemy tą poprawkę. Tak?

Głos z sali - Jak to będzie brzmiało?

Jerzy Kołodziejewski - Zainteresowane podmioty gospodarcze. Proponuję tak, dlatego, że one są zgodnie z zasadami reformy samodzielni i samorządni.

Głos z sali - Może autor sprecyzuje tekst?

Jerzy Kołodziejewski - Proszę bardzo, pan dyrektor Kłopotowski proszę o podanie tekstu.

Jan Kłopotowski - Proponuję zamienić w celu zmniejszenia ilości odpadów już nagromadzonych Ministerstwo Przemysłu oraz Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, przy współudziale innych zainteresowanych resortów i podmiotów gospodarczych pod nadzorem, czy przy współpracy, Ministerstwa Ochrony Środowiska, itd.

Jerzy Kołodziejewski - przy współudziale Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych podejmie działania, tak?

Jan Kłopotowski - Ściśle mówiąc Ministerstwo nasze ma funkcje koordynacyjne.

Marek Roman - Nadzór, nie, to jest wyraźniej.

Jerzy Kołodziejewski - Poprawka została zanotowana

przez przedstawicieli zespołu redakcyjnego, bo pana Kwiatkowskiego nie ma, ale są inni. Przyjmujemy tą poprawkę? Dziękuję bardzo. Jakie są jeszcze poprawki do 17 punktu? Kto z państwa? Nie widzę. A, proszę bardzo, pan Gołąb.

Bogusław Gołąb - Panie przewodniczący, mam jeszcze kwestię, która raptem zginęła znowuż. Dotyczy ona wydania szczegółowych przepisów, które dotyczą przewozów tranzytowych przez Polskę, substancji i rzeczy toksycznych.

Jerzy Kozłowski - Chodzi o wydanie szczegółowych przepisów dotyczących przewozów substancji chemicznych przez Polskę.

Przyjmujemy, proszę państwa, punkt 17, ze zgłoszoną poprawką, dyrektora Kłopotowskiego.

Proszę.

Wojciech Kłosowski - Pan przewodniczący powiedział i rzeczywiście tak jest, że te działania mają podjąć samodzielne przedsiębiorstwa. Nie wiem, czy my tutaj na resorcie wskazujemy, bo to pójdzie do ministerstw i zginie. Jak zrozumiałem to zapis, który pan podawał, powinien brzmieć w taki sposób:

celem zmniejszenia ilości odpadów już nagromadzonych zainteresowane podmioty gospodarujące pod nadzorem ministerstwa podejmują działania. Nie wiem, czy jeszcze nie dodać, ministerstwa, w porozumieniu z zainteresowanymi przedsiębiorstwami. Bo tu chodzi o to, żeby przedsiębiorstwo ze swoimi odpadami radzić. A nadzór ze strony Ministerstwa Ochrony Środowiska. Jest to nadzór nad podmiotem gospodarującym, a czy uzyska pomoc ze swojego resortu w tej sprawie to inne zagadnienie. Więc byłoby to krótko.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Pan minister.

Wacław Kulczyński - Jakkolwiek byśmy nie reformowali gospodarki to pozostaną w obszarze zainteresowania poszczególnych resortów określone podmioty gospodarcze. I nie chcielibyśmy stworzyć takiej sytuacji, że na placu boju jedynym odpowiedzialnym za temat pozostanie Ministerstwo Ochrony Środowiska. Musimy podkreślić, że rola Ministerstwa Przemysłu, ministra Wilczka, z jego zespołem, ministra Ferensztajna i jego zespołu, odpowiada za te jednostki, które działają w terenie. Bo inaczej zostaniemy trochę w próżni w przedkładni do jednostek, które nie czują się związane z określonym resortem.

Stąd nasza formuła z prośbą o jej uwzględnienie.

Jerzy Kołodziejcki - Tak, ja myślę, że to można w ten sposób zapisać. Tutaj jest, zainteresowane resorty i podmioty gospodarcze. Kwestia jest, czy podmioty gospodarcze i zainteresowane resorty. Czy jedno na pierwszym miejscu, czy drugie? Ale to jest chyba mniejsza sprawa.

Przyjmujemy punkt 17 z poprawką zgłoszoną w czasie dyskusji.

Jerzy Kwiatkowski - Przepraszam, ja miałbym jeszcze uwagę do punktu 19.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, wracamy do punktu 19 w takim razie. Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Uzgodniliśmy tutaj w czasie dyskusji i w międzyczasie treść punktu 19. Brzmi on następująco: pilne powołanie komisji rządowej z udziałem przedstawicieli strony społecznej:

1. dla weryfikacji zasad produkcji rolnej i przetwórstwa żywnościowego, mającej na celu eliminację skażenia żywności.

Skażenie żywności, to jest wszelkie skażenie żywności, a hormony są również substancjami chemicznymi. Więc nie widzimy powodu żeby to wyzystko wymieniać, bo tekst byłby bardzo długi.

Punkt 2. Dla zmiany rozwiązań organizacyjnych i technologicznych w celu radykalnej poprawy jakości produktów rolnych, a szczególnie mleka. Dodaliśmy tutaj, rozszerzyliśmy ten punkt, bo nie tylko kwestia mleka, ale również innych produktów rolnych,

I tutaj interwencyjna sprawa, na okres przejściowy, w trybie natychmiastowym, zabezpieczyć pełną dostawę z importu atestowanego mleka w proszku na potrzeby odżywiania osesków, wydawanego na karty zdrowia, po obniżonych cenach. Ponieważ dotyczy to bardzo określonej, że tak powiem, wiekowej kategorii dzieci.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Tak się nazywają fachowo, oseski? Wiadomo co to jest. Proszę bardzo= pani Hejmanowska.

Stefania Hejmanowska - Przepraszam, chyba nie osesków, a przynajmniej do zakończenia pierwszego roku życia. Tak uważam, Noworodków. Oseski to są temaleństwa, które co się dopiero urodzą. A przynajmniej do roku czasu.

Jerzy Kołodziejewski - Bardzo proszę.

Wojciech Kłosowski - Zhany termin lekarski, niemowlęta, proszę państwa.

Jerzy Kołodziejcki - Czy zadawała formuła niemowląt? Proszę bardzo.

Rafał Kasprzyk - Ja chciałbym być dobrze zrozumiany. Import mleka w takiej ilości żeby wystarczyło dla niemowląt do drugiego roku życia i sprzedawanego dowolnie, jest po prostu niemożliwy. Jeżeli chcemy jeszcze dodać do tego dotacje, to proponowałbym, a taka była na to zgoda redaktorów, że powinno to dotyczyć tych wypadków, kiedy interwencja takim mlekiem, czy odżywiania takim mlekiem jest konieczne. Proszę państwa, ja mam do czynienia z mlekiem od lat trzydziestu, a sam też się wychowałem na mleku wtedy, kiedy o higienie jeszcze bardzo mało się mówiło, była o wiele większa niż dzisiaj, i mleko to nie jest trucizną. Chciałbym to z całą mocą podkreślić w imieniu wszystkich producentów mleka. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Pani Hejmanowska, proszę.

Stefania Hejmanowska - Ja chciałam tylko zwrócić uwagę, że jeżeli tutaj obejmiemy dzieci szczególnie zagrożone, to nie ma sensu tego punktu dodatkowego tutaj wprowadzać, tego ostatniego, bo to jest ujęte w 21 punkcie.

Jerzy Kołodziejcki - To jest racja.

Stefania Hejmanowska - A co z pozostałymi dziećmi? Jeżeli ujmemy, że tylko w szczególnych przypadkach.

Jerzy Kołodziejcki - W punkcie którym?

Stefania Hejmanowska - W 21.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan Bogusław Gołąb.

Bogusław Gołąb - Ale tak, w punkcie 21, proszę państwa, mówimy jednoznacznie o sprawach ekologicznej katastrofy. Natomiast tutaj mówimy o wszystkich niemowlętach. I tutaj jest jasne, że chodzi o mleko, jako o podstawowy produkt żywnościowy. Ja się nie upieram, czy to chodzi do dwóch lat, czy do roku, ale musi być to uwzględnione. Mleko jest podstawowym produktem dla dzieci, a w pierwszym okresie życia jest to niezbędne. Niech to lekarze uwzględnią, czy to będzie do roku czasu.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze, ale rozważmy jednak zasadność propozycji pani Hejmanowskiej. Ona ma rację, że zdrowie ująć w punkcie 21. A tutaj sprawa dotyczy produkcji zdrowej żywności. Więc przenieść to do punktu 21.

Stefania Hejmanowska - Przepraszam, ja tylko dlatego tak powiedziałam, bo minister powiedział, że mamy w tym punkcie ująć dzieci, które tego wymagają. A jeśli chodzi o mleko to uważam, tak jak kolega Gołąb, mleko powinno objąć wszystkie niemowlęta w Polsce do roku czasu. I ja tak proponuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dla mnie jest to bez znaczenia, chciałem uporządkować tylko redakcję.

Proszę bardzo.

Jerzy Salmonowicz - Chciałem podnieść taką sprawę, dlaczego wyeksponowano sprawę mleka dla niemowląt. Ze względu, przepraszam, już nie higieny bakteriologicznej, bo nie o to chodzi. Oczywiście, my w kraju jesteśmy w stanie zabezpieczyć pewną pulę mleka o wysokiej klasie czystości bakteriologicznej. Natomiast tu chodzi o prob-

lem o wiele głębszy i niestety w tej chwili nie do przebrnięcia, przez najbliższy okres czasu. To jest problem przede wszystkim zawartości azotanu. I tu nam chodzi o traktowanie tego przede wszystkim mleka importowanego na zawartość azotanów. Częściowo, oczywiście, to nie jest tylko to. Ale przede wszystkim azotanów.

Natomiast, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. To nie byłoby mleko, to co proponujemy, mleko na wolnym rynku. Tylko mleko rozdzielane na karty zdrowia, w układzie organizacji służby zdrowia, czy w inny sposób. Nie mniej proszę państwa, do roku życia, podtrzymujemy, postulujemy, by mleko zabezpieczyć. To jest problem naprawdę bardzo groźny, jeśli chodzi o pediatrę.

Jerzy Kołodziejski - Zwracam uwagę, że sprawa zaczęła się od osesków, a teraz się rozpętała dyskusja na tematy wszystkie.

Bogusław Gołab - Dlatego napiszmy dla niemowląt i będzie spokój.

Jerzy Kołodziejski - Może wobec tego, jaką proponujecie redakcję? Proszę bardzo, pan Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Proponuję żeby zapisać to tak: na okres przejściowy w trybie natychmiastowym zabezpieczyć pełną dostawę z importu atestowanego mleka w proszku na potrzeby odżywiania niemowląt, wydawanego na karty zdrowia po obniżeniu ceny.

Jerzy Kwiatkowski - Dobrze? Zamiast może zabezpieczyć, to zapewnić. Proszę bardzo.

Czy przyjmujemy taki zapis? Jeszcze pan Bogusław

Gołąb. Proszę bardzo.

Bogusław Gołąb - Niestety powiem o mojej wątpliwości. Czy nie będzie tak, że na przykład praktyka powie, że na te karty zdrowia będzie wypisywał lekarz tylko dzieciom osłabionym, z jakiś powodów lekarskich. A nie generalnie dzieciom wszystkim, do roku. To jest moja wątpliwość. Bo tak będzie praktycznie to wyglądało.

Marek Roman - Trzeba więc to wykreślić.

Jerzy Kołodziejewski - Nie, musi być jakaś reguła kontrolna.

Proszę bardzo, pan Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Ja nie jestem pediatrą i nie wiem, czy tak powinno być? My jako nie fachowcy chcemy uwzględnić, że nie jest to tak, że wszystkie niemowlęta muszą mieć mleko z importu, bo to nie jest konieczne. Po prostu są małe regiony Polski, gdzie mogą niemowlęta pić z powodzeniem mleko miejscowe. Czy po prostu nie eliminujemy całkowicie mleka polskiego z odżywiania naszych dzieci.

Natomiast, oczywiście druga sprawa, to to, czy to jest realne z punktu widzenia dotacji. Bo sprawa musi być dopłacona. Dzisiaj cena mleka jest wiadomo jaka. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Proszę bardzo, pan Mierzwiński.

Adam Mierzwiński - Ja nie chciałbym mówić o mleku, ponieważ sądzę, że to sformułowanie, które odczytał

pan dyrektor Kwiatkowski jest sformułowaniem, które można przyjąć.

Chciałem jednak powiedzieć, że umknął nam, według mnie, ważny punkt, dotyczący zorganizowania sprawnego, wieloszczeblowego systemu badania żywności. Możemy opracować zasady, weryfikować zasady, produkcji rolnej, przetwórstwa żywności, ale będą zawsze nieuczciwi producenci, którzy będą sprycować, na przykład, pomidory moczem i przepraszam i wtedy będziemy mieć piękne, czerwone pomidory, ale niezdrowe. W związku z tym model wieloszczeblowy badania żywności jest całkowicie zasadny i wymaga utrzymania. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - To jest jak gdyby inna sprawa. My chcemy przedyskutować mleko na razie. Czy na temat mleka ktoś jeszcze, proszę. Profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja nawołuję, że my zbyt chyba oddaliśmy się od naszej problematyki. My nie możemy wszystkich spraw, co lekarz ma wystawiać, to są już nie nasze sprawy. Proponuję przyjąć zapis zaproponowany przez pana dyrektora Kwiatkowskiego.

Jerzy Kołodziejcki - Wyrażamy taki sam pogląd od dawna.

Pan Bogusław Gołąb jeszcze.

Bogusław Gołąb - Panie przewodniczący. Ja na prawdę mam duże wątpliwości, jak pokazuje praktyka czterdziestoletnia, niestety jedne dzieci będą uzyskiwały tę możliwość. To nie chodzi o to, czy będzie to możliwość, że lekarz załatwi, czy nie, a drugie będą piły to mleko,

które tutaj zostało wyprodukowane. Poza tym dystrubucja mleka po prostu jest taka, że mleko z rejonów, gdzie są te skażenia, przejedzie do Gdańska, gdzie nie ma skażeń regionalnych, ale dzieci będą spożywały to mleko. Ja proponuję to utrzymać cośmy zaproponowali. Dotyczy to społeczeństwa, które będzie w przyszłości naszymi następcami.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Jaką propozycję panowie proponują.

Jerzy Salmonowicz - Ja też rozumiem ten zapis, tam chodzi tylko chyba o jeden wyraz. Wszystkie dzieci, tak żeśmy rozumieli, że wszystkie dzieci. Wszystkie dzieci poza tymi, które są karmione piersią matki.

Jerzy Kołodziejcki - Kolego Kwiatkowski, proszę odczytać jeszcze raz ten zapis, może po tej dyskusji na niego zgodzimy.

Jerzy Kwiatkowski - Jeszcze raz odczytuję dotyczący mleka. Na okres przejściowy w trybie natychmiastowym zapewnić pełną dostawę mleka w proszku, atestowanego mleka w proszku na potrzeby odżywiania niemowląt, wydawanego na karty zdrowia po obniżonych cenach.

Otóż jeśli nie będzie wydawane na karty zdrowia, to rozumiem, że trzeba będzie zapłacić pełną cenę. A w tych wypadkach, kiedy lekarz decyduje, że trzeba wydać na kartę zdrowia, to będzie ono sprzedawane i trzeba będzie zapłacić pełną cenę. A w tych wypadkach, może w aptekach, nie wiem. Tak jak to rozumiem.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Myślę, że jest możliwość za-

kończenia tego. To znaczy sformułowanie o pełnej dostawie mleka proponujemy i rozumiemy, że chodzi o ilość mleka do wszystkich niemowląt. Jest proponowałbym zastąpić sformułowanie niejednoznaczne w naszym odczuciu, pełną dostawę mleka, i dodać słowo: "wszystkich" przed wyrazem niemowląt.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Skreśliśmy pełną, a dopisujemy wszystkich. Czy po takim uzgodnieniu możemy ten tekst przyjąć? Tak. Proszę.

Było jeszcze zastrzeżenie pana Mierzwińskiego, tak?

Adam Mierzwiński - Tak.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, jeszcze raz niech pan powtórzy.

Adam Mierzwiński - Proponuję jednak utrzymać stary punkt C/ górne, zorganizowanie sprawnego i wieloszczeblowego badania żywności. Argumentacja, którą poprzednio przytoczyłem. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan Jerzy Kwiatkowski .

Jerzy Kwiatkowski - Ja rozumiem intencje tego, tylko skoro chemy żeby powstała komisja rządowa, a w drugim tire, tego zapisu, który teraz czytamy, jest powiedziane, że dla zmian, ta komisja ma zmienić rozwiązania organizacyjne i technologiczne w celu radykalnej poprawy jakości użytków rolnych, a w szczególności mleka, to ja bym po prostu pozostawił ten zapis w ten sposób. Teraz bowiem nieodzownym warunkiem poprawienia jest odpowiednia kontrola. Czyli musi powstać system badania żywności.

ci. On już w zaczątkach istnieje, musi być rozszerzony i po prostu ten zapis wydawał się nam, że satysfakcjonuje wszystkie sprawy. Ale, oczywiście, rzecz jest otwarta, do dyskusji. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Jeszcze raz, pan Mierzwiński.

Adam Mierzwiński - Ja nie będę się upierał przy tym, aby ten punkt został zapisany. Ale chciałbym aby został zapamiętany. Po prostu może się tak kiedyś zdarzyć, że ktoś coś kiedyś zje, a my, według mnie, powinniśmy się zbliżyć tu, w tych naszych rozważaniach do poszukiwania rozwiązań, bliskich rozwiązaniom optymalnym. To nic nie szkodzi zapisanie punktu dotyczącego badania żywności, a sprawę wyjątkowo rozjaśnić.

Dziękuję i przepraszam.

Andrzej Strupczewski - Oczywiście pan ma rację, proszę państwa, bezwzględnie pan ma rację. Proszę państwa, problem zarówno organizacji badania żywności, jak również problem układu norm, wymaga olbrzymich prac, a w niektórych przypadkach przeorganizowania i zorganizowania, względnie opracowania. Ale to wszystko jest właśnie w tej problematyce ogólnej. To jest kompleksowa olbrzymia góra. Ale bezwzględnie pan ma rację. To jest bardzo ważny problem.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, żeby uzyskać kompromis proponuję wpisać ten punkt, tak go jakoś umiejscawiając żeby nie burzył ogólności zapisów proponowanych przez zespół redakcyjny. Czy można uważać, że punkt 19, po wprowadzeniu tych zmian jest ugodniony?

Przechodzimy do punktu 17. 17 jak załatwiony. 17A nie

będzie, wchodzi bowiem do 17 i został załatwiony.

16 nie mamy, tak?

Stefan Kozłowski - Sprawa nie jasna. Ja rozumiem, że są to dwa różne punkty. 17A i 17. I teraz 17 ma na dole: wydać szczegółowe przepisy. Nie wiadomo co, co, nie wiadomo kiedy? Trzeba to uściślić. Mamy termin powyżej, do pierwszej części jest kwiecień 89. Natomiast na dole trzeba dopisać kto wyda przepisy i kiedy? Czyli rozumiem, że to jest obowiązek Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.

Władław Kulczyński - ~~Jerzy Kołodziejowski~~ - Proszę bardzo, ja w tej chwili nie odpowiem, kto te przepisy powinien wydać. Ale proponuję przyjmować przy tym stole tego typu sposób rozmowania. Nawet jeśli sprawa jest otwarta to w tej chwili stroną rządową, naszą ministerstwo reprezentuję i my musimy, oczywiście, sprawą się zająć, ale nie sędzę, że musimy dokładnie w tej chwili przesądzać kto? Czyli po prostu ja nie potrafię odpowiedzieć. Może koledzy, jak tutaj podpowiadają, w tej chwili Urząd Ceł. Ale wolelibyśmy sobie jeszcze to uściślić. Strona rządowa wiadomo jest tutaj jasno reprezentowana. Te wszystkie zapisy będą się odnosiły w układzie partnerskim właśnie do nas. Jeśli można, to myślę, że tutaj się nic nie stanie, jeśli nie określimy dokładnie kto.

Stefan Kozłowski - Proponuję tylko termin: koniec tego roku.

Jerzy Kołodziejowski - Dwunasty 89, tak? Proszę bardzo, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Ponieważ tutaj są odrębne ter-

miny. Ja mam tylko stylistyczną poprawkę. Wydanie bezwzględnego zakazu sprowadzania i wydanie szczegółowych przepisów. Tak wszystkie punkty są redagowane.

Jerzy Kołodziejcki - Oczywiście. Uwzględniając ten problem poprawki przyjmujemy punkt 17.

Punkt 16. Nie ma, tak?

Wojciech Kłosowski - Punkt 16, panie przewodniczący, on został zaprojektowany i on nie był do końca przedyskutowany i może pan do niego wrócić. Punkt 16 to jest punkt dotyczący energetyki jądrowej. Nie wiem, czy ten zapis teraz będziemy robili?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę pan profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Punkt 16 musimy omawiać z protokołem rozbieżności. Dlatego, że on dotyczy zarówno części, którą chcemy zapisać wspólnie, jak i protokołu rozbieżności. Końcową wersję protokołu rozbieżności złożyłem profesorowi Kołodziejckiemu. Ja myślę, że może po obiedzie byśmy do tego przystąpili, bo to jest kwestia czy powielimy i rozdamy propozycję protokołu rozbieżności?

Jerzy Kołodziejcki - Propozycja jest słuszna. My studiuujemy teraz ten protokół rozbieżności, wprowadzając tam swoją redakcję dotyczącą energetyki jądrowej. Ponieważ te redakcje byłyby niewspółmierne, redakcja zaproponowana przez stronę "solidarnościowo" - opozycyjną do redakcji pierwotnie zaproponowanej przez nas. Nasi eksperci siedzą i proponują wpisanie tekstu do protokołu rozbieżności dotyczącego punktu 16. Tak więc po południu możemy do tego wrócić, zgodnie z propozycją profesora

Kozłowskiego, a teraz opuścić, tak? Czyli punkt 15.

Kto z państwa w sprawie punktu 15?

Jerzy Kwiatkowski - Można?

Jerzy Kołodziejcki - Pan Kwiatkowski, proszę.

Jerzy Kwiatkowski - Otóż punkt 15 był już dosyć dawno przedłożony i uzgodniony. Dzisiaj otrzymaliśmy tekst, który pokrywa się z tekstem przedstawionym wcześniej przez pana docenta Sitnickiego z tym, że na końcu ma jeszcze dodatkowy podpunkt d/, którego we wcześniejszych tekstach, ani rozważaniach w ogóle nie było. Jest to tekst dotyczący podjęcia starań o utworzenie międzynarodowego banku ekologicznego z siedzibą w Warszawie.

Otóż ja nie mam nic przeciwko temu punktowi tylko jest kwestia adresu, ktoto ma robić? Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Czy można w tej sprawie.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo. Profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, poprzednio było to bliżej sprecyzowane. Podjęcie starań Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Finansów, przy współudziale Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. To jest do dyspozycji strony rządowej, czy wymieniamy te trzy ministerstwa, czy dajemy tylko ogólniejszą formułę?

Jerzy Kołodziejcki - Strona rządowa się zastanawia. Proszę bardzo pan minister Kulczyński -

Wacław Kulczyński - Nie widzę przeszkód żeby sprecyzować te instytucje. Zupełnie inna sprawa z jakim efek-

tem to się zakończy, ale uważamy, że rzecz jest zasadna, jest sens, jest to sprawa, którą warto podjąć. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Czyli wyrażamy aprobatę dla formuły punktu 15. Ja sędzę, że trudno byłoby nam w tej chwili sformułować szczegóły dotyczące punktu d/. Sama idea jest sformułowana, akceptujemy tę ideę i to wystarczy chyba? Nie potrafimy nic konkretnego na ten temat w tej chwili powiedzieć.

Jerzy Kwiatkowski - Czy można?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Wobec tego proponuję taką redakcję tego podpunktu d/. Podjęte zostaną, zamast podjąć, bo to nie pasuje do reszty, podjęte zostaną przez MSZ i Ministerstwo Finansów, przy współdziałaniu Ministerstwa Ochrony Środowiska i zasobów naturalnych starania o utworzenie międzynarodowego banku ekologicznego, z siedzibą w Warszawie.

Jerzy Kołodziejcki - To jest konkretna propozycja. Proponuję przyjąć propozycję pana Jerzego Kwiatkowskiego. Wobec tego, że nie widzę sprzeciwów, proponuję przyjąć redakcję punktu 15.

Punkt 14. Był dyskutowany i doszliśmy do consensusu w punkcie 14. Ale czy są uwagi jeszcze mimo to? Proszę bardzo, profesor Zimny.

Henryk Zimny - Ja chciałbym może dodać do ostatniego zdania, które brzmi: "utworzenie takiego centrum" w żadnym stopniu nie może ograniczyć prowadzenie niezależnych badań i studiów. W miejscu "ograniczyć" dodać: "or-

ganizowania", ponieważ to by pozwalało także organizować i koordynować takie badania poza centrum, jako niezależne. Dziękuję.

Jerzy Kozłowski - Dziękuję.

Głos z sali - Przepraszam, nie zrozumiałem, jak to ma być?

Henryk Zimny - Organizowania i prowadzenia.

Jerzy Kołodziejowski - Jest to zasadna uwaga. Proponuję przyjąć. Proponuję przyjąć punkt 14 z uwagą profesora Zimnego.

Przyjmujemy punkt 14.

Punkt 13. Przepraszam pana, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Taka uwaga. Nie wiem, czy znów nie jest to jakaś niezręczność stylistyczna. Ostatnie zdanie: "przez samodzielne placówki naukowe, projektowe, wdrożeniowe i społeczne" Placówka społeczna to mnie się wydaje, iż nie jest to to, o co nam chodzi. Przez placówki naukowe, projektowe, wdrożeniowe i organizacje społeczne.

Jerzy Kwiatkowski - Ponieważ organizacje społeczne nikt ich nie wyklucza. Natomiast mamy przecież ogromną ilość, coraz więcej, fundacji, które mają również ambicje prowadzenia prac badawczych, ambicje prowadzenia prac projektowych, edukacje, tego rodzaju rzeczy i miałem na uwadze tego rodzaju placówki. To znaczy, że zespół redakcyjny tak przynajmniej uważał. Że chodzi nie o organizacje, o organizacje też, może to być jakiś zespół uczonych, pod firmą Polskiego Klubu Ekologicznego, powiedz-

my. Ale tu głównie chodzi o te organizacje, które nie są organizacjami szerokimi, ale są instytucjami społecznymi, powołanymi może nie zupełnie prywatnie. One skupiają w sobie i osoby prywatne i organizacje społeczne i placówki państwowe. Są to jak gdyby twory, które w chwili obecnej powstają i w ten sposób oddają jak gdyby treść tego, o czym myśleliśmy. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Ma tożnaczenie semantyczne, jakkolwiek z propozycją pana Kwiatkowskiego, to nie widzę przeszkód aby przyjąć propozycję pana Kłosowskiego. To ma znaczenie semantyczne. Nie ma znaczenia merytorycznego. Dziękuję, przyjmujemy wobec tego bez zmian punkt 14.

Punkt 13, dotyczy świadomości ekologicznej. Kto z państwa ma uwagi do punktu 13? Bardzo proszę pana Kłosowskiego.

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, kilka drobnych uwag i jedna większa. Po kolei, jak w kolejności punkt jest zredagowany.

Upowszechnianie, tutaj jest niezręczność i proponowałbym troszeczkę przeredagować punkt. Upowszechnianie świadomości ekologicznej w społeczeństwie stanowi podstawowy warunek powodzenia realizacji idei ekorozwoju. Chyba by trzeba tutaj zmienić kolejność. Upowszechnianie w społeczeństwie świadomości ekologicznej stanowiącej podstawowy warunek powodzenia w realizacji ekorozwoju.

To byłoby poprawnie. Uświadomienia w społeczeństwie świadomości ekologicznej stanowiącej podstawowy

warunek w realizacji idei ekorozwoju. Zamiana kolejności tylko, świadomości ekologicznej, na drugim miejscu, a w społeczeństwie na pierwszym.

Teraz dalej. Ministerstwo, nie zaraz po tym akapicie, a następny, Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych zainicjuje i skoordynuje przygotowanie koncepcji edukacji ekologicznej. Proponowałbym przed "koncepcją" dodać: "formalnej edukacji ekologicznej." Nie może powstawać takie wrażenie, że ministerstwo przygotowuje całą koncepcję edukacji. Tą nie formalną przygotowują siły niezależne.

I to koordynowanie musi tymi procesami też jakby spontanicznie przebiegać. To znaczy organizacje społeczne będą się wciskały w jakieś luki w tym systemie formalnym.

Jerzy Kołodziejcki - Rządowej koncepcji może?

Wojciech Kłosowski - Ponieważ wcześniej operujemy pojęciem formalnej i nie formalnej koncepcji edukacji, w poprzednim akapicie, oświata w dziedzinie ochrony środowiska, zarówno formalna, jak i nie formalna. Więc ja wracam do tego pojęcia.

Koordynuje przygotowanie koncepcji formalnej edukacji ekologicznej społeczeństwa.

Teraz dalej. Następny akapit mówi o systemie edukacji ekologicznej w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Kończy się: "a nie jedynie na wydzieleniu tematyki ekologicznej jako oddzielnego przedmiotu, w czy bloku zagadnień". Proponowałbym uzupełnić ten akapit jeszcze dalszym zdaniem. Tutaj umknęła bardzo ważna

rzecz, którą profesor Andrzejewski podnosił. Proponowałbym dodać takie sformułowanie: "niezbędne jest znaczne rozszerzenie żywego kontaktu uczniów z przyrodą, którego nie może zastąpić przekaz werbalny."

Głos z sali - Proponowałbym dodać: bezpośredniego kontaktu.

Wojciech Kłosowski - Niezbędne jest znaczne rozszerzenie bezpośredniego kontaktu uczniów z przyrodą, którego nie może zastąpić przekaz werbalny. Nie wiem, czy to należy dodawać, ale może warto.

Marak Roman - Lepiej może dodać, bo wtedy wiadomo o co chodzi.

Wojciech Kłosowski - Niezbędne jest rozszerzenie bezpośredniego kontaktu uczniów z przyrodą, którego nie może zastąpić przekaz werbalny.

I jeszcze, dalej kontynuując ten akapit, pod rozważę. To nie było dyskutowane, ale jak przejrzałem, pojawia się we wszystkich programach edukacji ekologicznej, i w nowych polskich opracowywanych i przede wszystkim zachodnich. Sprawa włączenia do programów edukacji ekologicznej problemów tematyki lokalnej. Dodać można takie zdanie. "Należy włączyć do programów szkolnych lokalną problematykę ekologiczną".

Jerzy Kołodziejewski - Lokalną i regionalną, żeby nie było nieporozumień.

Wojciech Kłosowski - Tak, dalszy ciąg tego samego akapitu.

Należy włączyć do programów szkolnych lokalną i re-

gionalną problematykę ekologiczną.

I to tyle, dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Ja dla porządku proponuję przyjąć wszystkie poprawki, zaraz, dla porządku, bo nam się potem pokręci. Proszę państwa, proponuję przyjąć wszystkie poprawki zgłoszone przez pana Kłosowskiego. Co państwo na to? Przyjmujemy poprawki zgłoszone przez pana Kłosowskiego.

Proszę bardzo, dalej. Kto ma jeszcze jakieś uwagi do tekstu? Nie widzę. Proszę bardzo, pan Jaśkowski.

Jerzy Jaśkowski - Ja mam taką jedną uwagę, ponieważ my nie określamy źródła finansowania, to są pobożne życzenia.

I to jest pytanie - wątpliwość. Bo to zawiśnie w próżni.

Jerzy Kołodziejcki - Ja myślę, że nie zawiśnie w próżni dlatego, że ta część, która musi być finansowana będzie finansowana przez budżet państwa. A część z funduszy organizacji ekologicznych, fundacji itd. To jest zrozumiałe moim zdaniem. My nie rozważamy problemów finansowych. Pan minister ma rację, tu podpowiadając mi, że to wszystko kosztuje. Właściwie realizacja szalenie większości punktów kosztuje. Ale mówienie teraz o kosztach byłoby teraz przesadne. Chyba że pan ma jakąś konkretną propozycję?

Jerzy Kołodziejcki - Nie, chodziłoby o to, że takie polecenia już były, aby na przykład wprowadzić jakiś przedmiot siłami uczelni. Oczywiście okazało się, że

to jest nie realne i robiono szczątki tego.

Jerzy Kołodziejcki - My chyba nie będziemy w stanie zapisać systemu finansowania, bo on jest w tej chwili bardzo złożony. Ma różne źródła itd. Proponowałbym więc nie ruszać tego problemu. Czy pan profesor Kozłowski ma może odmienne zdanie, to proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Nie, proponuję nie wchodzić w sprawy finansowe. Taka jest ogólna nasza tendencja. My ustaliśmy pewne kierunkowe sprawy.

Jerzy Kołodziejcki - Przyjmujemy zatem wspólny pogląd na sprawę, że nasze wnioski mają charakter kierunkowy, chociaż realizacyjny. Nie wchodzimy w sprawy finansowania.

Czy punkt 13, z poprawkami pana Kłosowskiego można uważać za przyjęty? Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu 12 na którym żeśmy skończyli w poprzedniej sesji nasze rozważania. Proszę bardzo, kto ma uwagi do punktu 12. Jest to redakcja zmodernizowana w stosunku do naszej poprzedniej dyskusji.

Proszę bardzo, profesor Roman.

Marek Roman - Proszę państwa, ja nie wnoszę uwag do tego punktu, ale przypominam sobie, że na jednym z pierwszych posiedzeń, kiedy te sprawy zaczęliśmy dyskutować, pojawiło się dosyć ważne, ogólne stwierdzenie, które miało być skierowane do największego naszego stołu, mianowicie stwierdzenie, które miało taką ideę, że w ogóle rozwój swobód i demokracji sprzyja, jest niezbędny dla realizacji celów ochrony środowiska. Bośmy wtedy

mówili, że pewne rzeczy automatycznie się rozmiągają. To o co nam chodzi o szczególowo tutaj wypunktowujemy, demonstracje proekologiczne, następnie rola miejscowych społeczności w ochronie środowiska, to wszystko są rzeczy automatycznie realizowane w układzie dużego stopnia demokracji.

Więc taka myśl została sformułowana, z wyraźnym wskazaniem, że to powinno się znaleźć w najwyższych, może, ustaleniach stołu. Nie wiem, czy w tej sprawie powinniśmy jednakże coś zrobić.

Jerzy Kołodziejcki - Pan profesor ma jakąś propozycję.

Marck Roman - Pan Kasprzyk chyba tę sprawę wniósł, to byłoby sformułowane jednym zdaniem. I to było przyjęte w jakiś sposób przez nas. Może w preambule jakoś to wprowadzić.

Jerzy Kołodziejcki - Może w preambule.

Marck Roman - Tutaj się starannie wypunktowuje. To jest właściwie asekuracja, że chcielibyśmy mieć spełnione takie i inne warunki, o roli społecznej itd. Ale ażeby była swoboda działań, to cały szereg rzeczy odbywałoby się automatycznie, prawda.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan Bogusław Gołąb.

Bogusław Gołąb - Proszę państwa, mam wątpliwości, o dziwo przez cały czas, jak pokazuje praktyka, wszystkie informacje, albo większość z nich, dotyczące ochrony środowiska była ujęta tym zapisem tajemnicy państwo-

wej isłubowej itd., itd. Niech wreszcie te kwestie staną się jawne, jasne i nie odsyłajmy tego na wyższy stół.

Marek Roman - Nie, nie, ja powiedziałem że nie wnoszę żadnych zastrzeżeń. Mnie się zdaje, że niezależnie od tego, taka myśl była tu formułowana. No, może ja źle to zapamiętałem, ale mnie się wydaje, że tu było powiedziane wyraźnie.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Żeby nie było wątpliwości przyjmujemy, strona rządowa, przyjmuje zapis punktu 12 w ~~zasku~~ redakcji jaka jest. Profesorowi Romanowi chodziło o rozszerzenie jeszcze tego zapisu na. Ja rozumiem tę myśl, że to wszystko jest realne i jest możliwe w ramach decyzji o ogólnych swobodach obywatelskich. Jeśli nie będzie regulacji co do systemu sprawowania władzy, to i tak to będzie pustym zapisem. Jest więc propozycja profesora zmierza do wypełnienia tej luki, która się tam zakradła.

Profesor Kozłowski, proszę.

Stefan Kozłowski - Przepraszam bardzo, myśmy przedłożyli propozycję preambuły i możnaby tą ideę jeszcze wstawić w tę preambułę.

Jerzy Kołodziejcki - W preambułę. Ja proponowałem. Dobrze, przy dyskusji preambuły do protokołu naszego zapamiętamy sobie ten punkt, bo on jest na tym poziomie ogólności, do preambuły.

Proszę bardzo, pan Mikłaszewski -

Aureliusz Mikłaszewski - Ja mam uwagę dotyczącą terminu. mianowicie proponowałbym żeby te wszystkie punkty,

od a do g podać dla nich jeden termin, lipiec 89. To są sprawy właściwie doraźne, które są zaległościami do załatwienia.

Jerzy Kołodziejcki - Czy tu nie ma względów związanych z procedurą prawną? Stawiam pytanie do ekspertów.

Wacław Kulczyński - Wedle przepisów prawnych, o których mówił pan Kasprzyk, to właściwie jest to kwestia przestrzegania przepisów, które są, ewentualnego potwierdzenia woli ministers wa jakimś okólnikiem skierowanym do wojewodów zwracającym uwagę na te punkty, które wymieniliśmy i co do których się zgadzamy. Zdeję sobie sprawę z tego, że gdyby prawne ustalenia były inne, no to wtedy się dostosujemy, ale nie możemy czekać nie wiadomo na co, aż na rok 90. W tym czasie życie nasuwa bardzo wiele problemów, które pro publico hono powinny być rozwiązywane w sposób bezkonfliktowy.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, pan minister Kulczyński, proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Gdybyśmy sprawę ograniczyli do takiej interpretacji jak ją przedstawia pan Mikładzews-ki, to możemy przyjąć, propozycję. Natomiast braliśmy pod uwagę, że my wszyscy, tutaj, przy tym stole, jest szereg spraw na które możemy napotkać. W tej chwili jeszcze nie jesteśmy w pełni świadomi, niektóre być może że będą wymagały jakiś zmian zobowiązujących, w porządku prawnym. A przecież wiemy, że niedługo wejdziemy w okres intensywnych prac nad wyborami do nowego Sejmu i to skoncentruje naszą uwagę na tych problemach. Co nie znaczył że okres ten będzie jałowy jeśli chodzi o regu-

lacje prawne. Więc tylko to braliśmy pod uwagę. Ale jeśli taką interpretację przyjąć i będziemy mieli taką świadomość, to nie ma żadnych przeszkód.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Kozłowski, proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, bardzo cieszy nas wypowiedź pana ministra Kulczyńskiego. My do punktu 12 przywiązujemy bardzo dużą wagę. Jest to stworzenie systemu społecznego. Jeśli byśmy zapisali, że całość tego bloku zrealizujemy od lipca tego roku, jest to jakaś konkretna sprawa i bardzo by nam zależało na wpisaniu jednego terminu na lipiec tego roku.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, profesor Roman.

Marek Roman - Zwracam się do pana ministra bowiem mam wątpliwość do dwóch punktów. Otóż powołanie społecznych opiekunów środowiska to jest jednak pewien tryb. Tu jest powiedziane, pochodzących z wyborów itd. Więc to jest ogromne przedsięwzięcie. I boję się, czy to jest realny termin. Ja też opowiadał się za tym, aby to było jaknajszybciej.

I druga rzecz. Tutaj jest taki punkt w którym mówi się o zapewnieniu udziału przedstawicieli proekologicznych w organach przedstawicielskich. Mam wątpliwości, czy to nie wymaga jednak jakiś aktów. No bo poza intencją, że chcielibyśmy aby byli oni tam wybrani, do tych organów, to nie ma problemu. Ale trzeba by tutaj wytworzyć pewien mechanizm wyborów i nie wiem, czy to mieści się w aktach wyższego rzędu, na które my możemy nie mieć wpływu. Ja nie wiem, mam tylko wątpliwości i dlatego

zwracam uwagę na te dwa punkty. Wydaje mi się, że pozostałe są mniej pod względem terminowym niebezpieczne, aczkolwiek poprzednia wersja odsyłała je nawet do 90 roku.

Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Tak. Punkt b/ może być zrealizowany tylko w postaci zmiany ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, na przykład. Proszę bardzo, pan Szczepański.

Wojciech Szczepański - Króciutko wyjaśnię. Wybory są w czerwcu i sądzę, że do tego czasu wiele wątpliwości, które profesro Roman podnosi, będzie po prostu wyjaśnione. Natomiast w tej chwili takie precedensy już są. Ja sądzę, że nie stanowią przekroczenia przepisów, bo niektóre rady narodowe zapraszają sobie przedstawicieli organizacji proekologicznych i dobrze na tym wychodzą komisje ochrony środowiska, bo jest to głos autentyczny z terenu. Chodzi o jakieś takie, na czas przejściowy, kiedy czas się pali w rękę, a problemy narastają, o danie przyzwolenia w tym okresie, idąc za głosem rozsądku, który w tym punkcie prezentujemy.

Jerzy Kołodziejcki - Ja podzielam ten pogląd.

Marek Roman - Ja uważam, że panie profesorze, jeśli mówimy o udziale i to jest możliwe, to w porządku. A ja uważam, że udział to oznacza być członkiem tej społeczności.

Jerzy Kołodziejcki - Zachowując interpretację strony "Solidarnościowo"-opozycyjnej uważam, że należy przyjąć termin lipca 89 roku.

Dobrze, więc punkt 12 mamy z głowy. Proszę państwa, mam dla państwa teraz optymistyczną wiadomość. Proponuję przerwę obiadową, obiad jest gotowy. A zgodnie z intencją profesora Kozłowskiego energetykę jądrową byśmy przedyskutowali po obiedzie, ze świeżą głową.

Wojciech Kozłowski - Przepraszam bardzo, jeszcze punkt 5-ty, którego w poprzednich rozmowach nie ugodni-
liśmy. Mamy inne redakcje, które miały być poddane dys-
kusji.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze, proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Jest jeszcze punkt 11-ty.

Jerzy Kołodziejcki - Przecież punkt 11 został przy-
jęty. ~~W~~ Uważałem, żeśmy go przyjęli.

Stefan Kozłowski - Przepraszam, ale mam jeszcze po-
prawę do punktu 11.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze, nie ma sprawy. Proszę
bardzo. Poprawka strony "solidarnościowej" do punktu 11.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, uciekła nam
sprawa wód podziemnych. Dlatego, że cała 11 dotyczy wód
powierzchniowych i proponujemy, żeby do punktu 11 dopisać,
że wody podziemne powinny być uznane za kopalinę i powin-
ny podlegać państwowej służbie geologicznej.

Głos z sali - Bardzo słusznie.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, co państwo na
ten zapis.

Proszę bardzo, pan Szczepański może jako pierwszy.

Wojciech Szczepański - Ja rozumiałem, że w trakcie dyskusji ustalono tak, jak zaproponował w tej chwili pan profesor Kozłowski, że ta sprawa będzie przechodziła do geologii. I proponowałbym, aby ten zapis o wodzie został włączony w tą część punktu, która traktuje między innymi o geologii.

Natomiast tutaj nie poruszając tego zagadnienia automatycznie myślelibyśmy, że te sprawy nie wchodzą w część gospodarowania wodą. Choć w jakiś sposób jednak zasoby wodne i podziemne są i powierzchniowe są w związkach przyczynowo-skutkowych i zagadnień tak jednoznacznie nie da się rozdzielić. I sądzę, że te sprawy warto byłoby przedyskutować do do sposobu zarządzania i eksploatacja tymi zasobami. A i na pewno należy potraktować tak, jak to było proponowane, żeby wyrażenie zgody jednak opierało się o ustalenia służb geologicznych, które mają rozbudowane pionowe hydrogeologiczne.

Jeszcze jedno zdanie. I w związku z tym, że w stosunku do poprzedniego zapisu jest w tym zdaniu: "dokonane zostaną pewne zabiegi zmieniające to zdanie, proponowałbym, aby zamiast sformułowanie: "uprawnienie zarządzania wodą", zamienić: "uprawnienie zarządzania gospodarką wodną". Dlatego, że w poprzednim zapisie, ta druga część zdania słusznie traktująca o zarządzaniu w tej chwili przeniosła się na część pierwszą, a część pierwszą, jak propozycja dwa, w pierwszym zdaniu, ze zmienionym szykiem. I przypomnę, że w poprzednim zapisie było sformułowanie, iż celem poprawy zaopatrzenia w wodę i racjonalizacji użytkowania oraz poprawy jakości

i ochrony zasobów wodnych już należy usprawnić zarządzanie tymi zasobami. A więc całością, nie tylko, powiedzmy samą wodą, ale całością zagadnień. I to uzasadnia mój wniosek, aby punkt 11 zaczynał się: usprawnienie zarządzania, bez zmian. I potem, gospodarką wodną i potem już dalej bez zmian. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Tak. Sprawa pierwsza, może od tego byśmy zaczęli. Proszę państwa, ja bym proponował przyjąć propozycję profesora Kozłowskiego^w tak lapidarnym zapsie. I nie rozpętywać teraz dyskusji zawodowej, merytorycznej, nad wodami podziemnymi. Bo na prawdę, znowu zajmie to nam dużo czasu, a i tak w tym gronie nie dojdziemy. Ja tu w dżę tylko kilku specjalistów z tego zakresu. A reszta się po prostu nie zna. Ja też się nie znam na tych sprawach. Wobec tego ten zapis profesora Kozłowskiego odnotuje sprawę jako ważną. I o to nam chodzi. A specjaliści się tą sprawą zajmą.

Proszę bardzo, pan Gawlik.

Radosław Gawlik - Tutaj nie ma niezgodności co do wagi tej sprawy i tego, gdzie mamy się ulokować te wody zgłębne i problem gospodarowania nimi. Tylko kwestia była, gdzie to umieścić, w punkcie 6 o Państwowej Służbie Geologicznej, czy w punkcie 11? Myśmy dyskutowali to wczoraj na spotkaniu "Solidarności" i doszliśmy do wniosku, że jednak w 11 będzie zręczniejsze. Ze względu na to, że w tym punkcie mówimy o służbach i wyłączenie z tej służby geologicznej wód wgłębnych byłoby niesłuszne.

I tylko ten zapis, który zaproponował profesor Kozłowski.

Jerzy Kołodziejcki - Nie wnosimy sprzeciwu do tego zapisu. To jest zasadne. Dyrektor Bielakowski, proszę.

Janusz Bielakowski - Jednakże intencją tego zapisu jest rozdzielanie gospodarowania na wody podziemne i wody powierzchniowe i rozdzielanie gospodarowania wodą na dwie instytucje. Sądzę, że sprawa ta wymaga dyskusji między specjalistami. Więc może odłożmy tę sprawę. Formułując tę propozycję, przedstawiając w punkcie 11, byliśmy zgodni co do gospodarowania wszystkich zasobów wodnych. Nie sposób bowiem gospodarować wodą powierzchniową inaczej, a inaczej wodą podziemną na jednym terenie. Ponieważ połowa wody, którą wykorzystujemy są to wody podziemne. Wszystkie te wody pochodzą, mają to samo źródło, pochodzą z atmosfery. W związku z tym jest zrozumiałe, że jakiś styk i to bardzo poważny, szczególnie ochrona zasobów wodnych, ich badanie, musi się znajdować w państwowej służbie geologicznej. Natomiast już gospodarowania zasobami uznanymi za zasób przez wszystkich znajduje się w zupełnie innym ręku. To jest istota sprawy w ogóle.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Mikołaszewski, proszę bardzo.

Aureliusa Mikołaszewski - Przepraszam, może pan Wilczyński.

Michał Wilczyński - Ja miałem co innego powiedzieć, ale wrócę jeszcze do tego, ale to co powiedział pan dyrektor Bielakowski, chcę przeczytać ze statutu Państwowego Instytutu Geologicznego, nadanego przez Ministra Ochrony Środowiska, gdzie jest powiedziane o przedmiocie

Państwowego Instytutu Geologicznego jest powiedziane, że Instytut zajmuje się między innymi rozpoznawaniem, tworzeniem ^{podstaw do} eksploatacji i ochrony złóż kopalin oraz złóż podziemnych oraz kwestia sporządzania bilansu wód podziemnych itd.

W drugiej części chciałem powiedzieć, że zwrócono się do mnie, jako uczestnika naszego stolika, hydrogeologowie, dzisiaj rozmawiałem z hydrogeologami naszego Instytutu, którzy zwrócili mi uwagę, że sprawa monitoringu wód podziemnych nadal nie jest załatwiona. Dzisiaj rano rozmawiałem i wyrazili oni swój niepokój i prosili żeby zasygnalizować sprawę sieci obserwacyjnej wód podziemnych ponieważ Ministerstwo twierdzi, że nie posiada środków na utrzymanie służb obserwacyjnych wód podziemnych.

Proszę państwa, tutaj nie-stety mówiliśmy o wodach podziemnych, mówimy o tym, że 50 procent zasobów z których korzystamy to są wody podziemne, a jednocześnie traktujemy je po macoszemu. Niestety, Państwowy Instytut Geologiczny nie ma środków na utrzymanie sieci krajowej i sieci obserwacyjnej, która została utworzona, która ma odpowiednią bazę materialną i prawdopodobnie ta sprawa umrze śmiercią naturalną. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejaki - Dziękuję bardzo. Proszę, profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Uwzględniając prośbę dyrektora Bielakowskiego mam kompromisową propozycję. Uznać wody podziemne za kopaliny i przyjąć, że ochrona ich, że za ochronę ich odpowiedzialna będzie państwowa służba geologiczna. Nie precyzując sprawy zarządzania i zostawiając

to jak gdyby.

Jerzy Kołodziejcki - Pan Szczepański, proszę bardzo.

Wojciech Szczepański - Dziękuję bardzo. Ja myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni jeśli chodzi o sprawę zarządzania. I tutaj żeby wyjść naprzeciw głosom obu panów profesorów, współprzewodniczących, to zaproponowałbym tak, że wstępne działania związane z poborem wód muszą ~~xxxx~~ uzyskać opinie kompetentnych służb geologicznych, co zresztą jest w tej chwili jest również czynione. Dlatego, że te wody eksploatujemy i pobieramy i na to są wydawane zezwolenia wodno-prawne, które są potwierdzone właśnie takimi badaniami. Za wyjątkiem, oczywiście, tych wód, które są powierane i wytłaczane na powierzchnię niejako wody do użytkowania, tylko jako wody technologiczne, na przykład zabezpieczające eksploatującą kopalnię.

Jerzy Kołodziejcki - Więc proponuje pan dodać drugie zdanie, tak? Kto z państwa chciałbym jeszcze? Pan minister, proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Informacyjnie do wypowiedzi pana Wilczyńskiego chciałem powiedzieć, że na utrzymanie służby informacyjnej w zakresie wód podziemnych w bieżącym roku Ministerstwo wyasygnowało kwotę 400 milionów złotych. Tak, że pieniądze na to są. Jest to konkretna decyzja w tym przedmiocie.

Jerzy Kołodziejcki - Dobrze, dziękuję bardzo.

Przyjmujemy wobec tego kompromisowy zapis, kompromisową formułę, przedstawioną ostatecznie przez profesora

Kozłowskiego, która, jak rozumiem, wychodzi naprzeciw uwagom i zastrzeżeniom profesora Bielakowskiego. Tak, pań nie profesorze? Tak. Więc może tak być.

Janusz Bielakowski - W rezultacie się zgadzam, rzecz bowiem nie dotyczy tylko ochrony wód powierzchniowych, ochrony zasobów wód podziemnych, ale całego pakietu spraw, które wiążą się z wodami podziemnymi, o których mówił pan Wilczyński. Ta sprawa w służbie geologicznej jest to integralna część tej służby, natomiast udokumentowanie zasobów powinno być w rękach jednego gospodarza. To się wydaje oczywiste.

Jerzy Kołodziejcki - Rozumiem, że przyjmujemy formułę zaproponowaną przez profesora Kozłowskiego w tym punkcie.

Pan Bogusław Gołąb, proszę.

Bogusław Gołąb - Jeszcze w kwestii uzupełnienia, co prawda nie do wód podziemnych. Jest jeszcze kwestia zasobów wód przemysłowych. Proponuję mianowicie dokonać takiego zapisu, aby te zasoby były wykorzystywane w tak zwanym zamkniętym obiegu wewnątrz. Jest to techniczna rzecz, która jest stosowana powszechnie.

Jerzy Kołodziejcki - Pan minister Kulczyński, proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Niewątpliwie sprawa jest słuszna i powszechnie znana. Tylko wydaje mi się, że nie jest to na prawdę miejsce na tego rodzaju sprawy dla naszego stolika, aby to wchodziło do naszych spraw. Ani nie zabezpieczy to Ministerstwo Ochrony Środowiska. Możemy to

adresować do Ministerstwa Przemysłu, ale chcę powiedzieć, że sprawa jest podjęta. I szereg zakładów tego typu zamknięte wody ma. Chcę powiedzieć, że między innymi problemy Krakowa i niektórych zakładów funkcjonujących w obszarze między innymi Krakowa polegają także na tym, że występują zasolone wody. I w związku z tym jest tak duża agresywność tych wód, że zamknięty obieg wody powoduje przy takim stanie wody niszczenie tych cieków. I jest to problem w kraju. Chcę powiedzieć, że jest to wielka sprawa, jest realizowana, jest w zaleceniach i szereg zakładów posiada. Ale na tym tle są problemy także, jak mówię.

Proponowałbym jednak tak daleko nie wchodzić, bo rozwiązań technicznych i technologicznych moglibyśmy odpowiedzieć wszyscy razem na pewno nie dziesiątki, a nawet setki. Jest to jedno z rozwiązań, możliwych, prawda.

Jarzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Ja proponuję utrzymać poziom ogólności formuły w punkcie 11 i nie rozdrabniać ją na szczegóły, bo będziemy, bo zgubimy zasadniczą sprawę. Zmiana modelu gospodarowania wodą. I to jest zasadnicza sprawa. A w ramach tego będziemy rozwiązywać wszystkie sprawy.

Proszę bardzo.

Bogusław Gołab - Rozumiem, że pan minister uwzględnił to, co wyżej było powiedziane i obecnego stanu gospodarczego w tym kierunku. Ale uważam, że to powinno być sterowane.

Wacław Kulczyński - Bardzo proszę. Oczywiście, na-

peno nikt z nas nie będzie namawiał żeby nie sterować, ale ja chcę jeszcze raz powiedzieć, że sprawa jest tak znana powszechnie, że nie będzie to żadna oryginalna myśl. Przepraszam, za tak sformułowanie tej mojej uwagi.

Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Ja ze swojej praktyki mogę tylko potwierdzić to, że ona w wielu miastach jest stosowana, i to z powodzeniem. W Gdańsku między innymi od dawna.

Gogusław Gołab - Nie powszechnie jednak.

Jerzy Kołodziejcki - Nie powszechnie, oczywiście.

Proszę bardzo, pan Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Chciałbym wobec tego w imieniu naszego zespołu redakcyjnego spróbować precyzować ten punkt, abyśmy go zamknęli.

Otóż rozumiem, że dodajemy po drugim słowie w pierwszej linii, zamiast wodą, - "gospodarką wodną". To poprzez nowelizację itd.

Proponuję aby, ponieważ to jest błąd wczorajszy redakcyjny, słowa w linijce szóstej, po słowie: "zasobów wodnych", zostawić kropkę, a resztę wykreślić. Tak, że należy usprawnić zarządzanie, bo to jest wszystko na początku powiedziane. Czyli skończyć to zdanie na słowach: "ochrony zasobów wodnych".

I na końcu tekstu dodajemy to, cośmy tutaj sformułowaliśmy, mianowicie: "uznać należy wodę podziemną za kopalinę i przyjąć, że za jej ochronę odpowiedzialność będzie pańs-

twowa służba geologiczna". Tak?

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję z tymi poprawkami przyjąć punkt 11. Dziękuję bardzo.

Wracamy do punktu 5^{tego}. Tak? Proszę bardzo. On był już dyskutowany. Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Proszę państwa, jeśli chodzi o punkt 5-ty to przypominam, że był on odkładany kilkakrotnie z powodów objękcji dotyczących utworzenia narodowego funduszu ochrony środowiska oraz w kwestii banku ekologicznego.

Zapis, mamy w tej chwili rozdane dwa teksty. Pierwszy tekst, który był położony na stół wcześniej i odłożony, tam jest data, odłożyć do 9 marca, był to tekst, który najpierw został zaproponowany przez docenta pana Sitnickiego. I dzisiaj strona "solidarnościowo-" opozycyjna przedłożyła drugi tekst, który istotnie różnie się od tego tekstu pierwotnie wyczytanego i odkładanego.

Wobec tego sprawa wymaga dyskusji. Na tym bym skończył.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. To są dwie różne formuły. Proponuję chwileczkę czasu na przeczytanie i zastanowienie się.

Proszę pana ministra Kulczyńskiego.

Wacław Kulczyński - Chciałem oświadczyć, że jesteśmy gotowi przyjąć taką formułę, jaką zaproponowała strona opozycyjna "solidarnościowa". Jest to formuła krótka, nie zmienia tych spraw, które są najistotniejsze dla tematu.

Jerzy Kołodziejcki - Profesor Roman, proszę bardzo.

Marek Roman - Proszę państwa, przy tym założeniu to moja uwaga będzie tylko pewnym komentarzem. Otóż ja chcę zwrócić uwagę na to, że z punktu 11 wynika, że systemy wodno gospodarcze będą swoje ekonomikę opierały na określonych źródłach finansowania. Między innymi na pobieraniu opłat za użytkowanie wód, za odprowadzane ścieki itd. To jakby przesądza o tym, że narodowy fundusz ochrony środowiska nie powinien włączać do swoich zasobów dotychczasowy fundusz gospodarki wodnej. W sformułowaniu, które wstawiono w punkcie 5-tym jest ogólnie powiedziane, czyżby to nie przewiduje to, o czym ja mówię, tylko zwracam na to uwagę.

Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - To jest zapis, który niczego nie sugeruje po prostu.

Pan Jaśkowski, proszę bardzo.

Jerzy Jaśkowski - W związku z tym wymaga zmiany mała nowelizacja. Tytuł, nowelizacji fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej, proponuję skreślić: "gospodarki wodnej". To jest w związku z uzgodnieniami punktu 11.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę, niech pan powtórzy jeszcze.

Jerzy Jaśkowski - Tytuł rozdziału 2. Fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Trzeba skreślić słowa: "gospodarki wodnej".

To jest na dole, mała nowelizacja, panie profesorze.

Jest to dokument pięciostronicowy.

Jerzy Kołodziejski - Mówimy o tej kartce.

Jerzy Jaśkowski - O tej kartce mówimy. I tytuł odczytałem bezpośrednio z tej kartki. Narodowy fundusz ochrony środowiska.

A jednocześnie dostaliśmy tekst tak zwanej małej nowelizacji. One są sprzeczne.

Wacław Kulczyński - Można?

Jerzy Kołodziejski - Proszę bardzo, pan minister Kulczyński!

Wacław Kulczyński - Ja swoją wypowiedź na początku nie kwestionującą tego zapisu potraktowałem w ten sposób, że nie widzę sprzeczności pomiędzy dokumentem, który został skierowany do Sejmu, a tymi założeniami, jakie zostały przedstawione w tym tekście. I tylko pod tym warunkiem gotów jestem oświadczyć, że akceptujemy ten tekst. Natomiast gdybyśmy mieli teraz stworzyć zmiany, to ja proponuję żebyśmy jednak od takiego kierunku myślenia po prostu odstąpili. Myśmy na początku mówili, że państwo nie będziecie nam przeszkadzać, a raczej spotykamy się po to, żeby pomagać w tym, co już zostało załatwione, przyjęte i ma być objęte w tej chwili decyzjami Sejmu. Ja gorąco protestuję przeciwko, że tak powiem, mieszaniu w tym sposobie myślenia. I gdybyśmy teraz mieli dokonywać w tym zakresie zmian, to oświadczam, że ten temat zdejmujemy od razu i wprowadzamy do protokołu rozbieżności. Nie jest to wręcz sprawa do targowania. Nie chciałbym spraw, które zostały już do Sejmu skierowane po prostu rozwałkowy-

wać jeszcze raz. Jest to dla nas za ważna sprawa żeby ją po prostu w tej chwili położyć, i to położyć jeszcze przez okrągły stół. Więc ja gotów jestem przyjąć, bo rozumiem, że jest to i poparcie, w niczym to nam nie przeszkadza przy takim zapisie, ale bardzo proszę utrzymać ten kierunek myślenia, jaki był na początku. Nie kładźmy spraw, które zostały przyjęte. Nie próbujmy sugerować, że życie zaczyna się dopiero od okrągłego stołu. Bo też tak to nie jest. Mówię to w tej chwili już trochę gorąco, ale finalizujemy naszą pracę i oby została ona dobrze sfinalizowana. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejowski - Dziękuję. Proszę bardzo pan Jaśkowski .

Jerzy Jaśkowski - Jeżeli można dokończyć. To nie jest temat, żadne mieszanie. Po prostu, jeżeli mamy narodowy fundusz ochrony środowiska, to tam tylko słowo: "gospodarki wodnej" zostanie skreślone dlatego, że uzgodniliśmy w punkcie 11, że wszelkie finansowanie będzie za użytkowanie wód i odprowadzanie ścieków. To jest paragraf 87b, punkt 4, gdzie zostanie skreślone słowo: "wpływu z opłat i kar za zasolenie wód" itd., to przejdzie do funduszu wodnego. To jest jedna mała zmiana.

I druga zmiana, w punkcie 5-tym uzgodniliśmy, że rada narodowego funduszu powinna zajmować się, zawierać przedstawicieli ruchów ekologicznych.

Natomiast w paragrafie 88, punkt c/ rada nadzorcza składa się z przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i członków powoływanych przez Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych oraz po jednym przedstawicieli minis-

terstw, tutaj są one wymienione. I tylko to wymaga zmian, nic więcej. To nie jest żadne mieszanie. To jest tylko rozszerzenie tutaj, sprowadzenie wody do jednego punktu i wzmocnie rady o przedstawicieli ruchów ekologicznych. A przedstawicieli poszczególnych ministerstw należałoby moim zdaniem wyłączyć dlatego, że to nie ma sensu, Jest w zasadzie tylko jeden.

Można jeszcze ewentualnie rozważyć artykuł 88, punkt 6, że te pieniądze będą przeznaczone na ochronę przed powodzią i likwidacją nadzwyczajnych zagrożeń środowiska. Stwarza to obawę, że w naszej sytuacji, w której jest zagrożenie tyle tej klęski, że one niepójdą na perspektywiczne, tylko będą przeznaczone na łatanie dziur.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Pan profesor Kozłowski, proszę.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, proponuję tak, żebyśmy zakończyli dyskusję nad punktem 5-tym, który został postawiony. My, rzeczywiście, przyjęliśmy ogólne zasady, że nie ingerujemy w tak zwaną małą nowelizację. Możemy jedynie prosić Ministerstwo, pani poseł Hager-Małeczka wyraziła możliwość wniesienia jeszcze autopoprawek i myślę, że może wystarczy jeżeli z naszej strony będzie tylko gorący apel do Ministerstwa. Że jeżeli uznacie państwo, że w dudu ustaleń, naszego stolika, jest jeszcze możliwość pewnych poprawek w małej nowelizacji to bardzo o to prosimy. Ale nie sądzę, żebyśmy my tutaj, przy tym stole, mogli doprecyzować co ministerstwo będzie mogło, czy nie będzie mogło załatwić w małej nowelizacji.

Proponowałbym wystąpienie kolegi Jaśkowskiego po-

traktować jako nasz spel. Jeżeli się uda, to dobrze, a jeżeli nie, to poczekamy do regulacji dalszych, jakie nastąpią w wyniku sto-liku.

Czy moglibyśmy uzyskać taką płaszczyznę naszych porozumień?

Jerzy Kwiat Kołodziejcki - Proszę bardzo, minister Kulczyński.

Wacław Kulczyński - Rozumiem propozycję pana profesora, że jest propozycja aby przyjąć ten tekst w formule tutaj zaproponowanej, w wersji alternatywnej, zgłoszonej przez stronę opozycyjną. Natomiast, jak gdyby do oddzielnego zapisu, czy protokołu, jak byśmy to nazwali, do przedyskutowania tej sprawy w komisji sejmowej prac ustawodawczych, Komisji Sejmowej Ochrony Środowiska i Prac Ustawodawczych, bo to będzie łącznie. I tak to możemy przyjąć.

Z tym, że chciałem powiedzieć, aby była to jasność, że my nie możemy się zgodzić, na przykład, na rozdzielnie i tego nie poprzemy, funduszu ochrony środowiska i funduszu gospodarki wodnej na dwa odrębne zapisy. Ja chcę przez to powiedzieć, że położylibyśmy sprawę gospodarki wodnej w ogóle, gdyby fundusze społeczne nie wchodziły w gospodarowanie gospodarki wodnej. System jaski, z tego tytułu powstanie, jest to system docelowy, które nie zostanie wywołany od razu, a gospodarka wodna musi żyć, ze wszystkimi jej problemami, które ma. I my musimy zabezpieczyć w związku z tym również fundusze celowe. Dlatego nie jesteśmy w stanie poprzeć takiego stanowiska, co by oddzielnie ustawiało sprawę. Przy pełnej nowelizacji owszem, to jest taka sprawa możliwa. Ale

na dzień dzisiejszy, my w kraju mamy sorawy do załatwienia na dziś, prawda. Więc zanim się ustali system sensownych opłat w tym zakresie, to przecież utrzymanie zbiorników, wszystkie sprawy eksploatacyjne, remontowe itd. one muszą biec. Jest to sens praktyczny w gospodarce wodnej.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję. Ja też sądzę, że musimy tu pójść na rozwiązanie przejściowe, do czasu ostatecznego rozwiązania, regulacji nadrzędnych. Inaczej nie da się tego po prostu ująć.

Proszę, pan Kwiatkowski jeszcze.

Jerzy Kwiatkowski - Stawiając kropkę nad i chciałbym żebyśmy tutaj ustalili, czy w tym projekcie punktu 5-go, w drugim akapicie, będziemy mówili o funduszu ochrony środowiska, jak to zostało zaproponowane, czy też będziemy mówili o funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Czyli to jest ten fundusz, który jest w tej chwili proponowany.

Ja proponuję, żeby w tym zapisie nazwać go tak, jak został przedstawiony Sejmowi do zapisania w ustawie. To znaczy, narodowy fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa. Na to już nie ma zgody. Przecież ustaliliśmy, że jeżeli wprowadzimy okręgi zlewniowe i tam będzie sposób gospodarowania wodą i tam będzie gromadzenie środków, to wtedy inaczej bę-

dzie wyglądać sytuacja. Wobec tego my robimy zapis docelowy, idziemy w kierunku funduszu, narodowego funduszu ochrony środowiska. Jeżeli państwo widzicie na razie konieczność łączenia na okres przejściowy, to proszę bardzo. To jest sprawa normalnej realizacji i my się, normalnej nowelizacji i my się w to nie wtrącamy. Ale nie możemy tu łączyć tych funduszy. Bo rozumiem, że one w przyszłości będą w odmienny sposób funkcjonowały. I stąd proponuję zostawić taki zapis, jaki był przedstawiony w tym układzie piątkowym.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, ja też uważam, że trzeba zostawić ten zapis tak, jak jest. Uważać, że sprawa małej nowelizacji jest sprawą przejściową. My nie możemy w tej chwili powiedzieć, co się stanie po wprowadzeniu nowego systemu gospodarowania wodą. Ja bym nie był w stanie dzisiaj powiedzieć co będzie. Prawdopodobnie będzie potrzeba nowelizacji funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Semantycznie rzecz biorąc ten fundusz został zresztą źle nazwany, trochę biurokratycznie. Ochrona środowiska i gospodarka wodna jest częścią ochrony środowiska, raz rozdzielamy, raz łączymy to. Ja bym tych kwestii w tej chwili nie rozstrzygał.

Tak, że proponuję przyjąć wersję profesora Kozłowskiego na którą minister też się zgodził. Taką wersję, jak została zapisana, a w sprawie dyskutować jaka będzie ewolucja potem tej całej sprawy.

Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Jeżeli przyjmujemy taką, ładnie i modnie się dzisiaj mówi, filozofię tego punktu, to

wydaje mi się, że trzeba to zdecydować jasno, że to dotyczy jakiejś tam czystości. A nie dotyczy to daty grudnia 89, bo w grudniu 89 będziemy się bardzo cieszyli, jeśli ten fundusz będzie się nazywał fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej i będzie miał moc sprawczą z mocy ustawy. Bo o to nam w tej chwili chodzi.

Natomiast jeśli to ma dotyczyć jakiejś przyszłości to w tym zapisie musi to być napisane. Dziękuję.

Jerzy ~~Kozłowski~~ Kołodziejcki.- Proszę bardzo, pan profesor.

Stefan Kozłowski.- Proszę państwa, możemy pójść na ustępstwo przekładając ten termin na rok 90.

Jerzy Kołodziejcki.- Do czasu uporządkowania gospodarki wodnej. Tak?

Stefan Kozłowski.- Tak.

Jerzy Kołodziejcki.- Tak. Jest to rozwiązanie sensowne. Do kiedy ta gospodarka wodna, jaki ma termin?

Głos z sali.- Rok 90.

Jerzy Kołodziejcki.- Dobrze, 90.

Wacław Kulczyński.- Będzie korelacja.

Jerzy Kołodziejcki.- Będzie korelacja wraz z wprowadzeniem nowego systemu zarządzania gospodarką wodną nastąpi taka regulacja funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej, jaka będzie potrzebna z punktu widzenia interesów racjonalnej gospodarki wodnej.

Tak by to można wtedy interpretować. Proszę bardzo, pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski - Króciutko, jeszcze tytułem uzupełnienia. Ponieważ ten punkt był redagowany z nadzieją, przynajmniej duch tego, o czym mówił pan docent Jaśkowski, będzie przyjęty, więc w tej chwili oprócz sprecyzowania, że chodzi o przyszłość, wymaga doprecyzowania druga kwestia.

Kwestia społecznej kontroli nad funkcjonowaniem funduszu. Mieliśmy w tym zapisie nadzieję, że społeczna kontrola pojawi się w momencie powstania funduszu. I teraz odsuwa się to dopiero do przyszłego funduszu ochrony środowiska, to warto byłoby od razu pomyśleć nad możliwością wprowadzenia społecznej kontroli w funduszu dobranej funkcjonującym, ochrony środowiska i gospodarki wodnej. To nie wymaga żadnych zmian, ponieważ jest mowa o przedstawicielach do rady nadzorczej, których powołuje Minister Ochrony Środowiska. Chodziłoby tylko o deklarację ze strony ministra, aby poprosił do rady nadzorczej przedstawicieli organizacji proekologicznych. Żeby było i w tym doraźnym sporze też to powiedziane.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę pana ministra.

Wacław Kulczyński - Ja dlatego tej kwestii w ogóle nie podnosiłem tutaj, w naszych rozmowach, bo to uważam za oczywiste iż Ministerstwo zapewni aby tak rozumiani przedstawiciele, jak tutaj jest w zapisie, po prostu uczestniczyli w pracach tego funduszu.

Jerzy Kołodziejcki - Nie kwestionujemy tego w żadnym punkcie.

Głos z sali - Ale od kiedy to ma być?

Wacław Kulczyński - Od zaraz, tak jest, od zaraz.

Tak jest, od zaraz.

Wojciech Kłosowski - Czy tego zapisu nie możnaby tak sformułować? W obecnie proponowanym narodowym funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz w przyszłym narodowym funduszu ochrony środowiska, i dalej bez zmian, należy wprowadzić kontrolę społeczną. Więcej nie jest potrzebne, to wystarczy.

Wacław Kulczyński - Ja myślę, że to nie jest potrzebne, już takie ubezpieczenie tych możliwości kontroli. Bo przecież tutaj jest intencja wyrażona i jest potwierdzone, że będzie ona realizowana. Termin do 90 roku, to nie oznacza, że każdy punkt ma być dopiero wtedy zrealizowany. Cały szereg rzeczy można szybciej zrealizować.

Natomiast, po pierwsze, jesteście przed decyzją Sejmu w tej sprawie. Na przykład Komitet Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk i Komitet Gospodarki Wodnej NOT są przeciwne tej idei modernizacji ustawy. Ja nie wiem czy nie będą próby dotarcia w tej sprawie do komisji sejmowej. Więc mnie się wydaje, że dzisiaj postulowanie jest zbędne. Będą się sprawy toczyć, a jest jednocześnie jednoznaczne zapewnienie, że kontrola społeczna w każdym z tych funduszy będzie miała miejsce.

Jerzy Kołodziejowski - Proszę państwa, ja sądzę, że zostawmy to w takiej redakcji jak to jest, załącznikiem do tego protokołu są stenogramy z naszych rozmów. Jeśli będzie realizacja punktu o kontroli społecznej, w Państwowej Radzie Ochrony Środowiska i w innych gremiach, uczestniczą i uczestniczyć będą przedstawiciele opozycji,

przedstawiciele ruchów ekologicznych i zawsze można wrócić do składanych dzisiaj zapewnień pana ministra i zapewnień strony rządowej, traktując to jako sprawy, które powinny być realizowane.

Pan Jaśkowski, proszę.

Jerzy Jaśkowski - Jedno pytanie do pana ministra. My tutaj mamy taką małą karteczkę, że będzie rozpatrywany system zwolnienia kar za zanieczyszczenia i rozkładania spłaty. System kar funkcjonuje, ale kto ma prawo zwalniania z kar? Takie dane są podane, że w 87 roku aż 90 % kar zostało umorzonych, czy przełożonych, natomiast wpłynęło tylko 10 % kar. Czy to jest w pana gestii, czy to leży poza?

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo, panie ministrze.

Wacław Kulczyński - Jest to w naszej gestii, ale proszę państwa, wchodzimy w uliczkę szeroką, bardzo interesującą. Jesteśmy gotowi wszelkich informacji, ale na prawdę jeśli chcemy usprawnić pracę naszego, zakończyć prace naszego stołu w rozsądnym terminie, to nie rozpraszajmy się na takie sprawy. Ja nie potrafię w ciągu minuty, czy dwóch powiedzieć, wyłożyć wszystkie zasady, a trzeba by troszeczkę więcej czasu. Gotowi jesteśmy serio, czy umówić się odrębnie. Sprawy otwarte, odkryte, przecież one są normalnie publikowane. Tylko rozpraszamy się, wykapujemy w tej chwili tematy, które wymagałyby po prostu, a z tego będzie od razu dyskusja w naszej informacji. Są to sprawy wyobraźni.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor

Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Ja bym proponował zbliżyć się do końca nad numerem piątym. Rozumiem, że wprowadzamy jedną zmianę, że zmieniamy datę z roku 89 na rok 90.

Jerzy Kołodziejcki - Tak jest. Wprowadziliśmy tę zmianę. Proponuję przyjąć ten punkt w takiej konfiguracji zapisu, zmieniając datę na 90 rok. Jest to synchronizowane wtedy ze zmianami w gospodarce wodnej.

W tej oko sposób mamy wszystko, tak?

Głosy z sali - Tak.

Jerzy Kołodziejcki - Poza energetyką jądrową.

Proszę państwa, to jest coś optymistycznego, bo wszystkie punkty, poza energetyką jądrową, zakończyliśmy osiągnięciem pełnego consensusu. Proponuję po obiedzie przystąpić do dyskusji nad energetyką jądrową. Ponieważ będziemy mieli i tekst zapisu i strony rządowej i strony "solidarnościowej", wobec tego dyskusję rozpoczęlibyśmy od tego zapisu.

Profesor Kozłowski, proszę bardzo.

Stefan Kozłowski - Mam takie pytanie, czy zaczynamy w ogóle od pomysłów. Złożyliśmy makietę całego protokółu z naszego stolika, łącznie z preambułą, z podziałem na bloki? Czy moglibyśmy od początku zacząć, od preambuły, od podziału na bloki i doszlibyśmy do tego zagadnienia rozbieżności w zakresie energetyki jądrowej?

Jerzy Kołodziejcki - Bardzo proszę. Nie widzę przeszkód w takim ustawieniu sprawy tym bardziej, że tam

nie będzie żadnych różnic zdań.

Stefan Kozłowski - Czy możemy w takim razie powielić preambułę?

Jerzy Kołodziejcki - Oczywiście, preambułę możemy powielić, aby każdy dostał po obiedzie preambułę. Ja nie widzę tam zasadniczych rozbieżności. W ogóle nie widzę rozbieżności, ale nie chcę się wypowiedzieć za "okrągły stół". Poza energetyką jądrową. Zapraszam państwa na obiad, ~~przezw.~~ do godziny 14.50.

Stefan Kozłowski - Rozpoczynamy obrady popołudniowe. Przed południem skończyliśmy przegląd wszystkich punktów, 28. Został nam do omówienia projekt protokołu stolika ekologicznego, który został państwu rozdany, składa się ona jak gdyby z trzech części. Wprowadzenia, podziału z makiety pokazującej w jaki sposób przedstawilibyśmy podział naszych 28 punktów na pięć bloków tematycznych i propozycje protokołu rozbieżności. W tej kolejności proponowałbym przeprowadzić dyskusję tak, jak to zapowiedział pan profesor Kołodziejcki przed obiadem.

Otwieram więc dyskusję nad wprowadzeniem do protokołu stolika ekologicznego. Jakie byłyby uwagi do przedłożonego tekstu?

Bardzo proszę, pan profesor Andrzejewski.

Roman Andrzejewski - Z tego wprowadzenia istotna sprawa, która potem jest w dalszych sprawach, mianowicie, sprawa zdrowej żywności. Wprowadziłbym to po drugim akapicie, w pierwszej linijce, po słowach: "zatrute gleby".

Stefan Kozłowski - Ale w jakiej formie? Może jakieś

propozycje zapisu?

Roman Andrzejewski - Widząc racje zanieczyszczenie wody i powietrza, zatrute gleby, zła żywność, skażona żywność itd.

Głos z sali - Ale tak nie można napisać, bo dotyczy to pewnych obszarów kraju.

Roman Andrzejewski - To musiałyby być. Można powiedzieć, produkcja, albo wytwarzanie niezdrowej żywności.

Głos z sali - Skażenie niezdrowej żywności.

Stefan Kozłowski - Dypisujcie to panie. Jakie byłyby dalsze uwagi.

Wacław Kulczyński - Można?

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, pan minister Kulczyński.

Wacław Kulczyński - Ja mam propozycję ażeby zrezygnować od razu w tym pierwszym akapicie ze sformułowania: "tak duże, jak w żadnym innym kraju świata". Ja sędzę, że niezależnie od tego, jaki jest stan wiedzy w tym zakresie, nie ma żadnych informacji i dokumentów, chyba że brać tutaj za podstawę różnego rodzaju prasowe enuncjacje, a to jest względność tego typu ocen, któryby potwierdzał, że jednoznacznie Polska należy właśnie do tego typu obszarów. To jest jeden element.

Jest zły stan, bardzo zły w niektórych obszarach. Obserwujemy pogarszanie się. Nawiasem mówiąc, nie chcę się spierać, w jednym miejscu to jest pogarszanie, w drugim to jest nie pogarszanie, ale to już moglibyśmy sobie podarować. Ale nie jest to sprawa jednoznaczna.

Jednocześnie mając określone żądania wręcz, które były artykułowane tutaj, przy tym stole, w stosunku do naszych sąsiadów, wydaje mi się, że taką formułą ustawiamy się bardzo niekorzystnie również do tych naszych działań, które są związane z eliminacją oddziaływania chociażby przez Czechosłowację i NRD. My wiemy o tym, że w tamtych krajach i można to powiedzieć głośno, kwestie informacji i świadomości bym powiedziałem społecznej, ekologicznej, jest inna. Inaczej ustawiona niż u nas. Ale jeśli uznajemy, że przynajmniej 50 % zanieczyszczeń atmosferycznych nad Polską to jest z tamtych źródeł, to nie stawiamy sobie w pozycji człowieka, który ma tyle do zrobienia u siebie, ale chce coś jeszcze od innych.

Jest to też pewien taki aspekt międzynarodowy. Pomijając i to, że są różne ad hoc robione bisty, pokazujące bardzo różne sytuacje, w zależności od tego, tak duża bowiem manipulacja informacjami występuje wszędzie. I dlatego jest to zupełnie względne pojęcie.

Proponowałbym z czegoś takiego, co nam do naszych spraw nie jest potrzebne, niczemu nie służy po prostu. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Panie ministrze, czy możnaby zaproponować pewną modyfikację. Zagrożenie życia człowieka w Polsce na skutek warunków środowiskowych jest wyjątkowo duże, może, można nawet powiedzieć w skali świata. Ale wyjątkowo duże. Czy na to moglibyśmy się zgodzić?

Wacław Kulczyński - Rozumiem intencje i tak propo-

nuję ją zapisać. Ale po co pisać ten świat. To nam nie pomaga.

Głos z sali - Ale pan minister wymienił świat.

Wacław Kulczyński - To nam w niczym nie pomoże.

Ryszard Kostrzewa - czy mogę?

Stefan Kozłowski - Proszę.

Ryszard Kostrzewa - "solidarność".

Panie ministrze, ja się tutaj z panem nie zgadzam. "azwijmy rzeczy po imieniu, i taka jest prawda. Ja rozumiem, że złagodzenie tutaj pewnych rzeczy, ale co ono da-
jd? Motywowanie tego, że to w przetargach z Czechami, czy z Niemcami, nic podobnego. A wręcz przeciwnie, jeżeli ci ludzie ze jakiś racji nie mówią, to ktoś w tym oho-
zie musi zrobić początek. Tak, jak myśmy powiedzieli i może oni też zechcą nazywać rzeczy po imieniu.

I tutaj, panie ministrze, nie bójmy się nazwać rzeczy po imieniu. Jesteśmy krajem zagrożonym i taka jest prawda. A tym bardziej, że jeżeli Czesi i Niemcy nam przesyłają różne prezenty, to mówmyo tym, że jesteśmy zagrożeni. Ja nie rozumiem, panie ministrze. Mówiliśmy, że ponoć ten stół jest po to, żebyśmy niektóre rzeczy sobie mówili, żebyśmy zerwali z niektórymi rzeczami. Otwartość informacji. Mamy takie zapisy. I teraz panie ministrze, zapisy mamy o informacji, a teraz przy preambule pan stawia takie sprawy, a po co naszych sąsiadów o wszystkim informować. A po to żeby wiedzieli, dla naszego bezpieczeństwa i dla ich.

Jeżeli już panie ministrze zaczynamy myśleć i mó-

wiód po nowemu, to mówmy po nowemu.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Ja myślę, że mówienie po nowemu również polega na tym, że prawdy, które głosimy były prawdami do końca sprawdzonymi. Nie ma pan żadnych podstaw powiedzieć, że Polska jest tym jednym jedynym na pozycji dosłownie ostatnień. Nikt takich podstaw nie ma, takich dokumentów nie ma. Takich informacji nie ma. Jedziemy tutaj naszą wyostrzoną świadomością. I z tym się zgadzamy. Ja nie twierdzę, że jest dobrze, że tutaj mamy w tym zakresie różnice zdań. Po prostu chodzi mi o to, że jest to nikomu niepotrzebne, ani światu, ani nam. Jest to zwyczajne po prostu hasło.

Głos z sali - Muszę ustosunkować się do tego.

Głos z sali - Nie.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Ryszard Kostrzewa - Panie ministrze, ja bardzo pana przepraszam. Z 86 roku raport Inspekcji Ochrony Środowiska mówi, że jesteśmy na drugim miejscu. Ja bardzo pana przepraszam.

Głos z sali - Gdzie na drugim miejscu?

Ryszard Kostrzewa - W Europie. Panie dyrektorze, Kwiatkowski, w Europie. Przepraszam bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - To nie świat.

Ryszard Kostrzewa - Panie dyrektorze, Europa to nie świat, można oczywiście. No to pod innym względem jesteś-

my jeszcze bardziej jak trzecim światem, no, ale o tym nie mówimy. A Eurppa to nie świat?

Jerzy Kwiatkowski - Ja wiem, może?

Wacław Kulczyński - Panie przewodniczący, ja myślę, że niepotrzebnie tę polemikę głosimy. Jeśli można? Ten raport przede wszystkim nie odnosi się do wszystkich rodzajów zanieczyszczeń, To jest jedna sprawa. I klasyfikacje jakie są robione w świecie, są też robione tylko w określonych elementach zanieczyszczeń. Na pojęcie zanieczyszczenia tak tutaj ujęte składają się bardzo różne elementy i dlatego to też trzeba brać pod uwagę.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, proponuję już nie prowadzić dyskusji, tylko propozycję zapisu. Jakie macie państwo, proszę.

Proszę, pan Mierzwiński -

Adam Mierzwiński - Ja mam taką propozycję, że przedłużenie życia człowieka w Polsce na skutek warunków stworzonych przez kraje sąsiednie i własne, działajmy, ja bym tutaj połączył, jeśli nie ma materiału, to nie.

Stefan Kozłowski - Pan profesor Kołodziejcki .

Jerzy Kołodziejcki - Zagrożenie życia człowieka w Polsce na skutek warunków środowiskowych osiągnęło poziom wysoce krytyczny. Albo wariant, stało się jednym z największych na świecie

Głos z sali - To może być.

Głos z sali - Ten drugi, tak.

Jerzy Kołodziejcki - Szczegółowych wyliczeń nie

ma. To jest rachunek bardzo wielokryterialny. I rzeczywiście, trzeba przyjąć pewien margines błędu.

Stefan Kozłowski - Czyli co, przyjmujemy propozycję pana profesora Kołodziejskiego, tak?

Proszę bardzo. Jakie są dalej uwagi do wprowadzenia? Proszę bardzo.

Bogusław Gołab - Proponuję przeredagować piąty wiersz od góry. Tutaj jest swego rodzaju unieredakcyjność. Dotyczy to szczególnie młodego pokolenka na obszarze Górnego Śląska i w innych obszarach ekologicznego zagrożenia.

Proponuję tak: dotyczy to szczególnie warunków rozwoju młodego pokolenia na obszarach ekologicznego zagrożenia, a w szczególności na obszarze Śląskiej aglomeracji, Śląsko-Krakowskiej. Jest to po prostu lepsza redakcja tego. Jest to bodajże szczęśliwsze zredagowanie.

Stefan Kozłowski - Tak. To chyba jest do przyjęcia.

Bogusław Gołab - Dotyczy to szczególnie warunków rozwoju młodego pokolenia.

Wojciech Kłosowski - Tylko chwileczkę, tutaj jest mowa zagrożenie życia człowieka, w poprzednim zdaniu i dotyczy to szczególnie, może to odnosić się do zagrożenia życia. Zagrożenie życia dotyczy szczególnie młodego pokolenia.

Głos z sali - Tak nie można tego zredagować.

Wojciech Kłosowski - No to dyktujcie panowie, jak to ma być?

Jerzy Kołodziejcki - Konsekwencje tego

Jerzy Kwiatkowski - dotyczą szczególnie młodego pokolenia

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, jakie są dalsze uwagi?

Jerzy Kołodziejcki - Jeszcze jedno. Zamiast planowanie przestrzenne, proponuję: zagospodarowanie przestrzenne, bo to dotyczy sfery realnej, a nie sfery regulacji. W prównaniu z tym.

Jerzy Kwiatkowski - W którym miejscu?

Jerzy Kołodziejcki - Szósta od dołu.

Wojciech Kłosowski - Gospodarowanie przestrzenne, tak? Poprawiajcie.

Stefan Kozłowski - Pan dyrektor Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Proponuję żeby w drugim akapicie, przed ostatnie zdanie, pod tytułem: nieodzowne jest przyjęcie koncepcji ekopolityki i ekorozwoju. Żeby skreślić: "ekopolityki i". Pozostawić koncepcję ekorozwoju, która obejmuje i ekopolitykę i wszystko. Bo tak to wynika z naszego pierwszego punktu, prawie.

Stefan Kozłowski - Czy też słowa: "ekopolityki"?

Jerzy Kwiatkowski - Też słowa: "ekopolityki i".

Nieodzowne jest przyjęcie koncepcji ekorozwoju i formułowanie, przy formułowaniu strategicznych planów itd.

Stefan Kozłowski - Można, tylko trochę żal tego słowa: "ekopolityki".

Jerzy Kwiatkowski - Ono jest nie precyzyjne.

Jerzy Kołodziejowski - Pojęcie ekologii dotyczy pewnej filozofii, ideologii, doktryny. Natomiast ekopolityka jest przetworzeniem doktryny w określone cele i środki związane z tymi celami, z realizacją tych celów. A więc ekologii i ekopolityki.

Stefan Kozłowski - Czy do pierwszej strony wprowadzenia byłyby jeszcze jakieś uwagi?

Przechodzimy do drugiej strony wprowadzenia. Bardzo proszę, pan profesor Andrzejewski .

Krzysztof Andrzejewski - Właściwie co do struktury bloku ~~xxx~~, ale wtedy, kiedy przejdziemy do trzeciej strony, proponowałbym zmniejszenie o jeden blok całej struktury. Do tego wyliczenia na stronie drugiej, ewentualnie, gdyby państwo przyjęli, byłaby zmiana.

Stefan Kozłowski - No to może od razu, bo zaraz przechodzimy do podziału na bloki.

Krzysztof Andrzejewski - Moja propozycja jest następująca. Żeby punkt 24 obecnie 14, ostatni na stronie protokołu uzgodnień, przenieść do bloku drugiego, jako punkt 18. W tych regulacjach ekonomicznych itd., zawrzeć także sprawę centrum naukowego PAN/u, a w ślad za tym zlikwidować blok 5-ty, sprawy interwencyjne. Bo to są wszystko działania strony społecznej i te działania interwencyjne, nie wszystkie są zupełnie interwencyjne, bo ratowania Krakowa trudno powiedzieć, że jest to sprawa interwencyjna, jest to jedna ze spraw do załatwienia. Wówczas cały blok czwarty zaczynałby się od punkt 21, a kończył na 28. To jest też ostatecznie informowanie o

realizacji postulatów jest sprawą społeczną. Nie ma jej co oddzielnie wydzielać.

Stefan Kozłowski - Taka była nasza pierwotna propozycja. Na prośbę strony rządowej wpisaliśmy ten blok interwencyjny. Bardzo chętnie z tego zrezygnujemy.

Krzysztof Andrzejewski - To w takim razie siedzę po tej stronie.

Jerzy Kołodziejewski - W takim razie proponuję, profesor Andrzejewski zgodził się na utrzymanie tego punktu, sprawy interwencyjne. One tworzą pewien zamknięty, łączy ich pewien określony, doraźny charakter. Natomiast jeśli chodzi o naukę, to proponuję zgodzić się z profesorem Andrzejewskim, że punkt 24 przenieść jako 18 do punktu drugiego.

Stefan Kozłowski - Dyskutujemy zatem protokół uzgodnień przyjętych przez, przy stoliku ekologiczną, to znaczy, makietę tego. Czy w takim razie jeszcze mieliście państwo jeszcze uwagi co do porządku, kolejności?

Jeżeli nie widzę i nie słyszę, to w takim razie przechodzimy do protokołu rozbieżności stolika ekologicznego.

Jerzy Kwiatkowski - W sprawie formacji.

Stefan Kozłowski - Bardzo proszę.

Jerzy Kwiatkowski - Panie przewodniczący. Ja proponuję, aby zgodnie z tym, cośmy mówili przy obiedzie, żeby zespół redakcyjny zajął się teraz właściwie ułożeniem tego dokumentu zgodnie z tą formułą, którą przed

chwilą przyjęliśmy, żeby to zrobił teraz, żeby można było przystąpić do przepisywania i przygotowywania wersji czy formy dokumentu, którą możnaby podpisać. W tym czasie kiedy będzie dyskusja, nad ostatnim już punktem, to my byśmy mogli przygotować jakąś propozycję w tej sprawie.

Stefan Kozłowski - Proszę Państwa, to może ja jeszcze dopowiem. Zarysowuje się możliwość zakończenia naszych obrad w dniu dzisiejszym. Jeżelibyśmy poprosili zespół redakcyjny do uporządkowania, mielibyśmy możliwość przepisania jutro rano całości i gdzieś na godzinę 12-tą - 1-szą, moglibyśmy jutro przystąpić do podpisania całego stolika ekologicznego.

Czy takie rozwiązanie by państwo odpowiadało? Bardzo proszę.

Jerzy Kwiatkowski - Skoro komisja redakcyjna ma przystąpić już do wyglądzenia dokumentu, chciałem zwrócić uwagę, że na ostatniej stronie przedstawiciele OPZZ zostali umieszczeni razem ze stroną koalicyjną-rządową. Ja traktuję, że jest to niedopatrzenie. I bardzo proszę o sprostowanie tego.

Jerzy Kołodziejcki - OPZZ nie reprezentuje przecież strony rządowej.

Stefan Kozłowski - Oczywiście.

Głos z sali - Czyżby nam się kształtowało polskie centrum?

Jerzy Kwiatkowski - Natomiast chodzi mi o stronę merytoryczną.

Marek Roman ~~W naszym rozbieżności~~ - Ja nie jestem przekonany, czy komisja redakcyjna powinna teraz wyjść? Będziemy jeszcze dyskutować o protokóle rozbieżności. Problem ostatniej strony może też będzie inaczej wyglądał, bo na przykład, w gazetach podano po prostu skład zespołu, nie mówiąc jaka strona, kto i co? Więc nie wiem, czy jest teraz obowiązek podzielenia każdej strony. Więc to wszystko może być jeszcze dyskusyjne. Sądzę, że komisja może jeszcze być, bo trzeba będzie może jeszcze protokoły rozbieżności zmieniać.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Ryszard Kostrzewa - "Solidarność"

Ja nie rozumiem pana profesora. Protokół rozbieżności będziemy dyskutować? Strona rządowa ma swoje zdanie i my mamy swoje zdanie, panie profesorze. Ja bardzo pana przeproszam, że ja nie widzę potrzeby aby strona rządowa dyskutowała nasz protokół, rozbieżności, strony "Solidarności". Czy żeby strona "Solidarności" dyskutowała protokół strony rządowej. No, przeproszam, ja tu czegoś nie rozumiem?

Marek Roman - Braлиśmy udział we wszystkich posiedzeniach, które miała charakter ogólny. Ale dopiero po raz pierwszy stykam się z tekstem protokołu rozbieżności. W ogóle z takim ujawnionym faktem, że tak się wszystko skończyło. Poprzednio mieliśmy cały szereg wersji, które były jeszcze wspólnie przez komisję formułowane. I dlatego, oczywiście, możemy przyjąć tę konwencję o której pan mówił. Ale jeszcze do tego punktu nie doszliśmy, a komisja już chce wyjść. Więc ja, więc mnie tylko chodzi

o to, że komisja jeszcze powinna być przez chwilę,

Wacław Kulczyński - Myślałem, że będziemy dyskutować protokół rozbieżności.

Ryszard Kostrzewa - Bardzo przepraszam, profesornie, myślałem, że będziemy dyskutować protokół rozbieżności, przecież to jest nie realne.

Marek Roman - Ale możemy dyskutować, czy w ogóle protokół rozbieżności musi być?

Ryszard Kostrzewa - Strona rządowa podała swój punkt widzenia. My się z nim nie zgadzamy, podaliśmy swój i jest to protokół rozbieżności.

Wacław Kulczyński - Strona rządowa i strona "solidarnościowa" poda w tej chwili to, bo dopiero po raz pierwszy ja to widzę, prawda? W tych dwóch wersjach. Ja nie wiem, może panowie przed tem to oglądali, ale ja widzę pierwszy raz w ogóle protokół rozbieżności.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, chcę przypomnieć, że zasadę tego myśmy już przyjęli. Przyjeliśmy zasadę, że będzie punkt 16 łączący to, co możemy wspólnie zapisać na temat energetyki i że będzie protokół rozbieżności przedstawiający stanowisku obu stron. Taką generalną zasadę przyjęliśmy.

Marek Roman - Jest na razie protokół rozbieżności.

Stefan Kozłowski - Zaraz dojdziemy, zaraz do tego wszystkiego dojdziemy, ale taką generalną zasadę żeśmy przyjęli. I zasada jest niezmienna, jak dojdziemy do protokołu rozbieżności, najpierw przeczytamy punkt 16, jest on jak gdyby łączący. I potem przejdziemy do dwóch zapi-

sów różnych, prawda. W tym toku postępujemy, rozumiem, i tak żeśmy to ustalili. Proszę bardzo.

Jerzy Kołodziejewski - Ja chciałem powiedzieć, że podzielam ten pogląd wyrażony przez profesora Kozłowskiego. Rzeczywiście tak jest. Każda ze stron ma swoje merytoryczne uzasadnienie odzwierciedlające jej stanowisko w sprawie rozwoju energetyki jądrowej. Jeśli na podstawie tych dwóch stanowisk dojdziemy do wspólnego zapisu, to dobrze. A jeśli nie, to nie.

Zatem zapis miałby charakter nie merytoryczny, a operacyjny, oczywiście.

Stefan Kozłowski - W takim razie może jeszcze chwilę poproszę komisję redakcyjną ażeby zaczekała i dojdziemy zaraz do tych elementów.

Andrzej Hrynkiwicz - Proszę państwa, myśmy się z protokółem rozbieżności stolika ekologicznego mogli zapoznać dopiero dzisiaj przed południem i jak widzę, jest tutaj bardzo szerokie uzasadnienie propozycji strony opozycyjno - "solidarnościowej". Myśmy też takie uzasadnienie sformułowania strony koalicyjno-rządowej ułożyli i o ile rozumiem, to ono już jest w tej chwili przygotowane. W takim razie chcielibyśmy państwu to przedstawić, żeby państwo mogli to uzasadnienie naszego stanowiska też przedstawić.

Stefan Kozłowski - Prosimy bardzo, w takim razie.

Proszę państwa, wobec tego zanim przejdziemy do protokołu rozbieżności ja, okazuje się, że z tą 16-ką nastąpiło pewne zacięcie. Przeczytam, bo to jest bardzo krót-

ki zapis, jak proponujemy zrobić wspólny zapis dla spraw energetyki, który by stanowił u nas punkt 16.

Andrzej Hrynkiewicz - Czy można jeszcze?

~~Stefan Kozłowski~~ Ja chciałem też prosić, żeby to, co jest w tej chwili rozdawane, żeby to stanowiło część protokołu rozbieżności. Żeby to weszło do protokołu rozbieżności stolika ekologicznego.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, czytam 16-kę, któraby wchodziła do protokołu uzgodnionego.

Polityka energetyczna w zależności od realizacji wariantów stwarza mniejsze, lub większe zagrożenie dla środowiska przyrodniczego człowieka. Zasolenie wód, emisja SO₂ i NO_x, bezpieczeństwo jądrowe. Dlatego wybór tej polityki i jej realizacja nie mogą się odbywać bez uzyskania społecznej akceptacji, a tym bardziej wbrew opinii publicznej.

I praktycznie jest to cały zapis do 16.

Rozwiązanie techniczne i ekonomiczne problemu energetyki stanowią przedmiot protokołu rozbieżności.

I to byśmy proponowali włożyć do grupy uzgodnionej i nad tym bym teraz proponował przeprowadzić dyskusję, zanim przejdziemy do protokołu rozbieżności.

Czy macie państwo jakieś uwagi do tak sformułowanego punktu 16?

Proszę bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Ja ośmieliłbym się postawić tezę dalej idącą, która jest kontynuacją tego.

Marek Roman - My tego nie mamy.

Jerzy Kołodziejcki - No bo go nie ma, bo to jest propozycja.

Stefan Kozłowski - On wcześniej był rozdawany państwu. Był tylko dłuższy, dłuższa była wersja.

Jerzy Kołodziejcki - Proponuję żeby profesor Kozłowski odczytał jeszcze.

Stefan Kozłowski - Polityka energetyczna w zależności od realizowanego wariantu stwarza mniejsze, lub większe zagrożenia. Dla środowiska przyrodniczego i człowieka (zasolenie wód, emisje SO₂ i NO_x, bezpieczeństwo jądrowe). Dlatego wybór tej polityki i jej realizacja nie mogą odbywać się bez uzyskania społecznej akceptacji - a tym bardziej wbrew opinii publicznej. Rozwiązania techniczne i ekonomiczne problemu energetyki stanowią przedmiot protokołu rozbieżności.

Jerzy Kołodziejcki - Można?

Stefan Kozłowski - Bardzo proszę pan profesor Kołodziejcki.

Jerzy Kołodziejcki - Idąc w ślad za tekstem, który przedstawił profesor Kozłowski uważam, że konsekwencją tego tekstu, którego operalizuje niejako byłby zapis proponowany pierwotnie przez nas. W tym celu konieczne jest przedstawienie wielowariantowego, wielowariantowej koncepcji gospodarki energetycznej kraju do 2000 roku i jej rozwoju do 2020 zgodnie z zasadami ekorozwoju i uwzględniającej konieczność restrukturyzacji całej gospodarki. Koncepcja powyższa zawierać powinna porównania i

wielowarstwową ocenę wariantów wśród których uwzględnić należy między innymi: wariant opierający się na, opierający rozwój energetyki wyłącznie o paliwa węglowe, wariant przewidujący zwiększony udział paliw węglowodorowych, wariant opierający dalszy rozwój energetyki z udziałem paliw jądrowych.

We wszystkich wariantach należy uwzględnić rozwój energetyki w oparciu o źródła odnawialne.

Gdybyśmy podali tutaj termin, który uzgodniony mógłby być na lipiec 89 roku, to taki rachunek byłby podstawą do wyboru przez społeczeństwo określonego rozwiązania. Bo jeśli społeczeństwu mówimy, że nie energetyka jądrowa, to musimy coś przeciwstawić, jakieś konsekwencje, prawda. I sądzę, że to byłaby konkretyzacja tego pierwszego punktu.

Natomiast protokół rozbieżności dotyczy spojrzenia obu stron na tą kwestię. Teraz, która strona ma dzisiaj rację, trudno powiedzieć. Okazałoby się to dopiero w tym rachunku wielowariantowym. Ja nie jestem pewien, czy strona rządowa ma rację? Ja nie jestem pewien, czy ja jestem zwolennikiem energetyki jądrowej, chyba nie. Uważam, że w realiach, które dzisiaj są znane, jest to jedyny środek, ekologicznie bezpieczny i środek, który ochroni Polskę przed klęską energetyczną. Ale to jest tylko to. Dlatego, że nie ma tutaj tego wielowariantowego rachunku. Na prawdę nie ma.

Stefan Kozłowski - W tej sprawie. Ja rozumiałem, że ten tekst, który przeczytał pan profesor Kołodziejski byłby tekstem w protokole rozbieżności poglądu stro-

nyrządowej. Dlatego, że nasza propozycja została państwu przedstawiona i nie chcielibyśmy już jej naruszać i zmieniać. Jest kwestia w jaki sposób strona rządowa to zapisze, bo przed chwilą dostaliśmy teraz nowy elaborat, który, jak sądzę, w innym duchu jest opracowany niż to co powiedział pan profesor Kołodziejcki, czyli sądzę, że byłaby otwarta sprawa redakcji strony rządowej swojego zapisu.

Marek Roman - Czy pan profesor mógłby jeszcze ostatecznie zdanie wspólnego punktu podać? Tam jest

Rozwiązania techniczne i ekonomiczne

Stefan Kozłowski - problemu energetyki stanowią przedmiot protokołu rozbieżności.

Marek Roman - Można?

Stefan Kozłowski - Panie profesorze, otóż odkładaliśmy cały ten punkt ciągle, z dnia na dzień. Bez omawiania i dyskusji, bo się baliśmy, że to nam wyłoży wszystkie sprawy, które powinniśmy załatwić. Ale nie można uciec przed niektórymi sprawami. Nie można w tej chwili skwitować, że przedstawiamy dwa protokoły, które żeśmy zresztą po raz pierwszy usłyszeli, które po raz pierwszy były tutaj przedstawiane, i już że sprawa jest zamknięta.

Ja chcę się ustosunkować do ostatecznego zdania wspólnego naszego stanowiska. Rozwiązania techniczne i ekonomiczne rozwoju energetyki stanowią przedmiot protokołu rozbieżności.

Otóż chcę zwrócić uwagę państwa na to, że my jesteśmy stolikiem ekologicznym i nie wiem dlaczego my mamy być

tutaj forum dla rozstrzygnięcia spraw technicznych i ekonomicznych energetyki? Myśmy wysłuchali kilku wybranych ekspertów z dwóch stron. Ale to jest kilku tylko wybranych ekspertów. Ja bardzo cenię wszystkich, którzy państwu tutaj zabierali głos, razem z profesorem Bojarskim, który jest autorytetem. Ale ja wiem, że są inne autorytety. I w kręgu energetyków są na ten temat ciągle spory, do końca nie rozstrzygnięte. Nie wiem, jakie mamy prawo merytoryczne i moralne rozstrzygać ten spór pomiędzy energetykami na naszym forum ekologicznym. Mnie się wydaje, że to pytanie nie jest odpowiednim miejscem dla takim rozstrzygnięć. Bo myśmy z tego właśnie problemu techniczno-ekonomicznego zrobili sprzeczne ze sobą stanowiska. Więc wydaje się, że takie w ogóle postawienie sprawy nie jest właściwe.

Natomiast nie ujawniliśmy absolutnie wszystkich aspektów środowiskowych energetyki jądrowej. Wydawałoby się, że przyjęliśmy taką taktykę, że rozprawmy się z energetyką jądrową na zasadzie bilansu energetycznego i ekonomiki dwóch energetyk, jądrowej i konwencjonalnej, i jeżeli to będzie na niekorzyść energetyki jądrowej, to właściwie już nie mamy problemu. Bo to się załatwiło samo.

Natomiast nie ujawniliśmy tego wszystkiego z czego właściwie wynika istotna nasza wątpliwość i tych niepokojów społecznych. Mnie się wydaje, że gdybyśmy tutaj spreżyzowali wszystkie nasze wątpliwości i zastrzeżenia i domagali się ich wyjaśnień, przed podejmowaniem decyzji, czy też odpowiednim etapie nawet działań, to może

by sprzeczności między nami nie musiało być. Ja cały czas miałem te wątpliwości, tylko nie było nigdy forum i możliwości podjęcia na ten temat dyskusji. Mnie się wydaje, że to nie jest właściwe postawienie sprawy. My nie jesteśmy w ogóle forum do rozstrzygania takich problemów. Dwa problemy są do rozstrzygnięcia. Bilans energetyczny i ekonomika. Ale to są tylko te dwa problemy, które są w protokóle rozbieżności. A istotna sprawa z naszego punktu widzenia zupełnie inna. To jest niebezpieczeństwo. To są różnego typu zagrożenia, których się boimy.

Oczywiście, jeżeli chcemy być obiektywni, to trzeba też powiedzieć o zagrożeniach wynikających z konwencjonalnej energetyki też. Ale, powiedzmy, to jest sprawa, która już istnieje i do której się przyzwyczailiśmy.

Więc sądzę, że wcale nie była stracona szansa consensusu tutaj i wspólnego stanowiska. Tylko myśmy się od razu zetknęli w dwa nurty. Że strona rządowa na stolek ekologicznym musi prezentować ideę rozwoju energetyki jądrowej, a strona "solidarnościowa" wręcz odwrotnie, prawda. Podczas gdy w tym miejscu mogłoby w ogóle nie być na ten temat takiej kontrowersji, gdybyśmy inaczej poprowadzili nasze rozmowy.

To jest mój, że tak powiem, protest song.

Stefan Kozłowski - Panie profesorze, całkowicie się z panem zgadzam. Ale nie na nas jest wywierana presja pro energetyce jądrowej, prawda. Mamy bardzo silną grupę siedzącą przy tym stole, która tą presję wywiera.

My podkreślamy sprawy ekologiczne i uważamy, że mamy do złatwienia dwie rzeczy, jak rozwiązać sprawę obniżenia emisji SO₂ i NO_X w Polsce i wygaszenia niepokojów społecznych. Te dwie rzeczy interesują naszą stronę. Obie te sprawy uważamy, że należy dokonać poprzez odcięcie środków na rozwój inwestycji tylko energetyki jądrowej, ale również i budowy nowych kopalń. Jest inny punkt widzenia. Strona rządowa forsuje dalsze, bardzo kapitałochłonne inwestycje w zakresie energetyki. My proponujemy inne wyjście i ja nie widzę w tej chwili możliwości uzyskania tutaj wspólnej platformy. Nasz zapis jest gotowy, zrobiony, i my nie chcemy dyskutować. Jest problem w jakiej formie będzie dokonany ze strony rządowej?

Ale sprawy środowiskowe i społeczne, sądzę, że słuszenie dyskutujemy przy stoiku ekologicznym, bo przy innym nie będą dyskutowane. Zatem chcielibyśmy jednak taką linię prezentować.

Wojciech Kłosowski - Czy można?

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Wojciech Kłosowski - Panie profesorze. Ta wypowiedź bardzo mnie zainteresowała. Jest to pierwsza wypowiedź strony, która siedzi naprzeciwko dająca rzeczywiście nadzieję, na przynajmniej jakieś częściowe porozumienie. Tylko, że od razu wyjaśnić naszą stronę, to porozumienie może tylko tak wyglądać, że strona z którą dyskutujemy przychyli się do naszych poglądów, ponieważ nie ma możliwości, jakby ustąpienia z jednoznacznego stanowiska waszej strony, że opowiadamy się za wstrzymaniem rozwo-

ju energetyki jądrowej. Poza tym inne sprawy możemy dyskutować. Ponieważ już jesteśmy po pewnych dyskusjach tak, jak pan profesor mówi, że były to wypowiedzi ekspertów. Znamy stanowisko oficjalne rządu, wypowiedziane ustami pana ministra Bijaka i zresztą eksperci, którzy tu siedzą na tej sali, dyskutują od lat. Znają bardzo dobrze swoje stanowiska. Dlatego przerzucanie się argumentami w tej chwili wydaje się bezprzedmiotowe, bo my te argumenty doskonale znamy. Jeśli, co takiego bardzo zachęcającego usłyszałem z wypowiedzi pana profesora, to taki postulat, czy przy tym stole zasiadające grono przedstawicieli rządu musi reprezentować poglądy całego rządu, czy też jakby poglądy rzeszników jakby ekologii, w ramach rządu. Jeśli panowie przychylacie się do takiego rozumienia, że reprezentujecie tylko część polityki rządu, która dotyczy ekologii iż w ramach tego oczywiście istnieje możliwość zbliżenia się do naszego stanowiska, to ja wtedy widzę jakąś szansę dyskusji. Jeżeli nie, jeśli rzeczywiście nie widzimy możliwości konsensusu, a sądzę, panie profesorze, że nie ma takiej możliwości, bo po prostu znamy argumenty strony przeciwnej, to proponowałbym tej dyskusji nie kontynuować, bo to będzie powtarzanie tych samych argumentów powtarzanych od lat.

Marek Roman - Można, panie profesorze?

Stefan Kozłowski - ~~Wzrostowi i zdrowiu kolegi~~ Proszę.

Marek Roman - W odpowiedzi koledze. Przepraszam bardzo. Ja sądzę, że byłoby zupełnie możliwe zbliżenie się do wspólnego stanowiska, gdybyśmy zdecydowali się

na to, że nie jest odpowiednim miejscem nasz stolik do ustosunkowania się do bilansu energetycznego tego kraju i do ~~aspek~~ aspektów techniczno ekonomicznych takiej, czy innej energetyki. Gdyby także założenie przyjąć, że my nie jesteśmy tu forum do rozstrzygnięcia wątpliwości skrajnych ekspertów prawda, to ~~możnaby~~ znaleźć consensus. Ale jeśli strona "solidarnościowa" chce się wypowiedzieć na temat bilansu energetycznego, a tak z tego wynika, prawda, i na temat ekonomicznej strony energetyki i strona rządowa, jakby też, bo takie były przedstawione poglądy, to

Głosa z sali - strona rządowa nie chce.

Marek Roman - No właśnie, ale tutaj nie ma tego. A w wypowiedziach były. Więc jeżeli, ja uważam, że jest podstawowy błąd, że doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że rozstrzygamy tutaj problemy poza naszą kompetencją. Nie negując kompetencje ekspertów. Ale na przeciw tych ekspertów można postawić całą grupę ludzi, którzy by musieli rozstrzygać. Ja mam stanowisko, powiedzmy, Komitetu Energetyki NOT-u, bardzo rozbieżne między sobą i całego szeregu organizacji fachowych, które nie mają na ten temat poglądów uzgodnionych. I akurat nasz stół ma być tym forum, gdzie się to rozstrzyga, albo ujawnia się, że mamy sprzeczne zdania. Nie wyłoniliśmy z żadnych z tych stanowisk rozbieżnych wszystkich niepokojących niezwykle, aspektów środowiskowych. Takiej, czy innej energetyki. Nie postulujemy jej wyjaśnienia, prawda. To jest wszystko jakoś poza tym.

Natomiast rozstrzygamy sprawę na bazie spraw bilansowych i technologicznych, gdzie to wszystko jest poza

naszą gestią. Nie będę więcej zabierał głosu, przepraszam bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, pan docent Strupczewski

Andrzej Strupczewski - Ja, panie profesorze, rozumiem, że sprawa dyskusji nad bilansem energetycznym wiąże się z kwestią ekologiczną różnych rodzajów energetyki w sposób pośredni. Tym nie mniej, i tu mam uwagę do tego, co powiedział pan profesor Roman, jest rzeczą oczywistą, że te problemy są z-e sobą związane, ponieważ gdyby nie tńzeba było w ogóle budować elektrowni, to nie byłoby problemu. My byśmy się zgodzili z tym, że wystarczy nam ta zainstalowana moc energetyczna jaka jest. Otóż mnie się wydaje, że to jest punkt wyjścia całej dyskusji i bardzo prosty rachunek wykazuje w moim przekonaniu, że w perspektywie czasu mimo, że my mamy dwu, czy trzykrotnie za wysoki wkład energetyczny w jednostce dochodu narodowego. To jeżeli mamy dochód narodowy 5, albo 10 razy za niski, to i tak nie nas w przyszłości nie uchroni od rozwoju energetyki. ~~Pr~~niemniej jest rzeczą niemożliwą, niemożliwą, powtarzam, żeby osiągnąć taki poziom dochodu narodowego, jaki nasz naród ma w swoich aspiracjach, to nie może być jedna dziesiąta przeciętnego dochodu narodowego w zachodniej Europie, prawda, bez zwiększenia zainstalowanej mocy. Oszczędzać można z takiego poziomu, który go dopuszcza. My mamy jeden z najniżs-zych ~~wskaz~~ wskaźników zużycia energii na cele komunalne, na wsi i w elektryczności na cele komunalne itd., itd. I to jest punkt wyjścia.

Ja na tyle rozumiem, że ta sprawa się tutaj prze-
wija. Natomiast chciałem się ustosunkować do tego co
była tutaj mowa, o ekologicznych akcentach tej sprawy.
Oczywiście, panie dyrektorze, my mamy całkowicie sprzecz-
ne, rozbieżne, poglądy na ten temat. Nas się posądza tu-
taj o to, że forsujemy rozwój energetyki jądrowej. Praw-
da, że robimy to publicznie i że uważamy, że jest to na-
sze główne zadanie. My tak czynimy dlatego, że jesteśmy
najgłębiej przekonani, że, po pierwsze, jest to naj-
zdrowszy wariant energetyczny z punktu widzenia ochrony
zdrowia i środowiska jaki posiadamy. To jest pierwsza
rzecz. Poza tym chciałem zwrócić uwagę, że od dłuższego
czasu na łamach codziennej prasy, nie naukowej, ale co-
dziennej, toczy się kampania, która posługuje się argu-
mentami fałszywymi, nie prawdziwymi, tendencyjnymi i
opartymi nie na współczesnym stanie nauki. Jest to sy-
tuacja, kiedy uznaliśmy, że w takiej sytuacji jest moż-
liwość consensusu, musielibyśmy submatycznie przyjąć,
że to poglądy, które są głoszone, są one fałszywe i
mylące o 3 do 5 rzędów wielkości. To nie są sprawy gdzie
się można mylić dwa, albo trzy razy. My mamy w tej chwi-
li wykaz poglądów przez osoby siedzące przy tym stole,
które ~~mylił~~ ^{mylił} się w swoim ocenach sto tysięcy razy rów-
nież. Dlatego nie możemy wyrazić zgody na akceptację ta-
kich absolutnie nie naukowych irracjonalnych poglądów.

Uważam, że jest to rzeczywisty powód braku zgodności.
Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę państwo, łamiemy pewien
porządek naszych obrad. Rozpoczynamy dyskusję nad ener-

getyką jądrową jak byśmy pierwszy raz do tego podeszli. Myśmy już debatę generalną przeprowadzili. Znamy swoje poglądy i ja bardzo proszę już nie wracać do tego. Nas interesuje w tej chwili sprawa zapisu. Mamy się zastanowić jak skonstruować protokół rozbieżności. Macie państwo przed sobą teksty, propozycje i prosiłbym bardzo o konkretne ustosunkowanie się w jaki sposób tą sprawę mamy rozwiązać?

Pan minister Kulczyński.-

Wacław Kulczyński - Podzielałem zdanie pana profesora Kozłowskiego. Proponuję wszystkim kolegom, zarówno z naszej strony, jak również "solidarnościowo" -opozycyjnej ażeby nie kontynuować dyskusji na temat tego, czy rozwijać, czy nie rozwijać? Wśród ludzi inteligentnych, przepraszam, że tak to mówię, ale doszliśmy szybko do wniosku po wymianie zdań, że w tym zakresie po prostu nie dojdziemy do porozumienia we wszystkich sprawach. I to musimy sobie w tej chwili jasno uświadomić. Byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy poszli za głosem pana profesora Romana, ale zdaję sobie sprawę, że ta linia byłaby znowuż możliwa, gdyby wasza strona odstąpiła od wnioskowania, przerwania realizacji programu. A ponieważ wiemy, że w tym zakresie się właśnie różnimy, wobec tego i ta linia, przepraszam panie profesorze Roman, po prostu jest niemożliwa. Mówię trochę dłużej na ten temat abyśmy potem nie tracili czasu.

Natomiast chciałem wyjaśnić, że pan profesor Kołodziejcki proponując tutaj rozwinięty tekst miał nadzieję, iż byłby on przyjęty jako rozwinięcie tego tekstu,

który został zaproponowany jako punkt 16 uzgodniony. I dlatego proponowałbym go w tym duchu go rozważyć. Nie wiem, czy robię, panie profesorze faktycznie, ale chciałem na wszelki wypadek

Głog_z_sali - Taką nadzieję miałem

Wacław Kulczyński - zaproponować, że gdyby ten tekst do końca nie odpowiadał, ale sama idea byłaby uznana za słuszną, to mam nawet tego typu propozycję, ażeby pójść z tekstem jaki się znalazł w stanowisku rozbieżności strony "solidarnościowej", gdzie ta myśl jest zawarta. W takiej formule, na stronie 3-ciej. Równocześnie konieczne jest przygotowanie pogłębionych analiz, poddanie ich społecznej konsultacji i przygotowanie społeczeństwa do wyboru właściwego kierunku zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju. Wyobrażałbym sobie, że na tym stawiamy kropkę, żeby się o dalsze zdania nie kłócić.

Więc to jest po prostu taka kompromisowa, ale po tej linii proponowałbym pójść.

Jerzy Kołodziejewski - W tym celu konieczne jest.

Wacław Kulczyński - Tak, w tym celu konieczne jest.

Stefan Kozłowski - Panie ministrze, no, niestety, my się z tym nie możemy zgodzić. Dlatego, że tak byłaby to sprawa odłożenia do wykonania analiz. Wybór byłby jak gdyby poza nami, prawda i praktycznie strona opozycyjno-"solidarnościowa" nie miałaby okazji do zajęcia jednoznacznego stosunku do tej sprawy. Byłoby to odłożenie sprawy. Że nie bardzo wiadomo jeszcze kto zrobi analizę i nie bardzo wiadomo kto podejmie decyzję. Po prostu z

naszej strony jest to niemożliwe, ze strony społecznej. Państwo wiecie co się dzieje w Klempiczu. My jesteśmy zarzucani w tej chwili dziesiątkami tysięcy protestów. Tam narasta kolosalny konflikt społeczny. No, jest taka sytuacja społeczna, że my nie możemy wyjść z propozycją, że to będzie rozważone, że ktoś podejmie decyzję. No, przy tym stoliku musimy nasze stanowisko zupełnie jednoznacznie sprecyzować. Stąd nie możemy pójść na odstąpienie od naszego tekstu.

Proszę.

Wacław Kulczyński - Panie profesorze, ja chyba nie byłem do końca zrozumiany. Przecież ja nie namawiam do tego żeby państwo rezygnowali ze swojego zapisu w protokole rozbieżności dotyczącego przerwania. Do tego nie namawiam. Jeśli to państwo podtrzymujecie, niech zostaje. Natomiast wyrywam z waszego tekstu to, co nam również wydaje się słuszne i może być zawarte we wspólnym stanowisku. Nic ponadto.

Natomiast nie chcę rzeczywiście namawiać i tutaj dyskutować o tym, żebyście państwo odstąpili wzamian za to, bo to już wiemy.

Tylko taka moja prośba i propozycja. Po prostu mamy wtedy lepiej, chyba też dla naszego wspólnego stołu, jeśli mamy pełniejszy zakres wspólnego stanowiska.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, pan.

Andrzej Hrynkiwicz - Proszę państwa, ja nie uważam się za przedstawiciela strony rządowej. Ja już kiedyś się wypowiedziałem. Ja jestem członkiem "Solidarności", ale w tym wypadku z poglądem "Solidarności" się

nie zgadzam.

Proszę Państwa. Myśmy w ubiegłym tygodniu, w piątek, rozdali dość obszerny materiał, Problemy ekologiczne i społeczne związane z budową elektrowni jądrowych, gdzie staraliśmy się odpowiedzieć na pytania i na zarzuty, które były postawione. Według mnie tutaj, przy tym stole, dyskusji merytorycznej w ogóle nie było. I jak gdyby ta dyskusja merytoryczna nie była potrzebna. Mnie w tym, że ten postulat ma charakter polityczny, a nie merytoryczny utwierdza to, że kiedy sprawa dyskusji na temat energetyki jądrowej była odkładana dwukrotnie, ja wysunąłem propozycje żeby eksperci obu stron spotkali się i jestem przekonany, że bardzo wiele poglądów byłoby wyjaśnionych w tej dyskusji. Bardzo wiele niesłusznych twierdzeń, byłoby może z obu stron wyjaśnione.

W obu wypadkach nie było zgody na tego rodzaju spotkanie, które bardzo by pomogło w rozpatrzeniu merytorycznej strony tego zagadnienia.

Ja jeszcze raz powtarzam, że w tej sytuacji uważam, że to jest polityczny postulat. Ja powiem zdanie, które może tu kogoś obrazić, ale wtedy kiedy polityka rośnie w cenie, to prawda bardzo tanieje.

Proszę państwa, mnie się wydaje, że antagonizacja społeczeństwa nastąpiła. Nastąpiła antagonizacja niezwykle poważna. Była mowa o tym, że do tej antagonizacji przyczyniły się pewne arbitralne decyzje władzy. Ja się z tym zgadzam. Ale o wiele większa, większą szkodę, że tak powiem, społeczną wywołała kampania w prasie, która od czasu, od dwóch, czy trzech lat, jest prowadzo-

na. To są wywiady, to są artykuły. I tak jak powiedział przed chwilą profesor Winiecki w tych wypowiedziach są błędy dochodzące do pięciu rzędów wielkości. Jakoś unikamy możliwości spotkania i sprostowania tych błędów.

Więc w tej sytuacji ja osobiście, może strona rządowa też ze mną nie zgodzi, ale ja uważam, że tutaj nie może być consensusu. Bo taka powstała sytuacja. I oczywiście, że możnaby dodać, tak jak pan minister proponuje, ten wyjątek z tekstu "Solidarności" do tego wspólnego uzgodnienia punktu 16, ale to nie zmieniałoby absolutnie sprawy. Bo znówuż wrażenie jest takie moje, ale bardzo mi przykro, że to powiem, jako członek "Solidarności", że został posiany lęk, przerażenie w społeczeństwie, i teraz "Solidarność" wie, że to wystraszone społeczeństwo swoje opiekuncze skrzydła przeciwko knowaniom władzy przez 40 lat rozwijała energetykę jądrową i doprowadziła ekologię Polski do takiego stanu jaki jest, a teraz chce to społeczeństwo wykończyć, wprowadzając energetykę jądrową. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, więc tak. Nie tylko nie prowadzimy dyskusji zgodnie z moimi prośbami, ale jeszcze przenosimy się na stół polityczny. No, obawiam się, że prowadzenie dyskusji w tym duchu utrudni nam sprawę. Jeszcze raz nawołuję do zastanowienia się w jaki sposób, spokojnie, przygotować zapisy, któreby doprowadziły do końca trudny ten problem, ale w końcu skoro uzgodniliśmy 28 postulatów, to myślę, że potrafimy i ten jeszcze zrobić bez podgrzewania atmosfery. Z tym jeszcze raz apeluję do państwa w jaki sposób widzicie problem redakcji końcowego zapisu?

Proszę bardzo.

Wilkczyński - Rzeczywiście nie będziemy mnożyć dyskusji, proszę państwa. To absolutnie nie ma sensu, natomiast proponuję zastanowić się w ogóle jesteśmy w stanie sformułować wspólny punkt. Natomiast, proszę państwa apeluję, stanowisko strony opozycyjno - "solidarnościowej" jest po prostu do dyskusji tylko w obrębie naszego grona. Strona rządowa przedstawia swój dokument i po prostu nie ma co dyskutować. Proszę państwa, zastanówmy się tylko w tej chwili, czy jesteśmy w stanie sformułować wspólny punkt. Jeśli nie, to w ogóle go nie będzie. Po prostu.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Jerzy Salmonowicz - Ja chciałem odpowiedzieć panu ministrowi, bo pana wypowiedź, panie ministrze, wydaje mi się, że to jest dość pozorna zbieżność w tym miejscu dwóch tekstów. Tekst rządowy mówi o przeprowadzeniu analizy, potrójnej analizy teraz, w trakcie i podjęciu ewentualnie decyzji, takiej, czy innej w przyszłości. Natomiast tekst "solidarnościowy" stawia sprawę przede wszystkim zamknięcia w tej chwili budowy energetycznej i wykorzystanie tych lat tego zamknięcia na spokojną analizę. Tak, że chyba zbieżność jest nie wystarczająca żebyśmy mogli te teksty ze sobą łączyć.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Aureliusz Mikłaszewski - Króciutko chciałbym po-

dać propozycję napisu końcowego, zdanie punktu 16. Czy mogłaby ona tak brzmieć, ostatnie zdanie. Zamiast zdania, o rozwiązaniu technicznym.

- sposoby rozwiązania problemu energetyki jądrowej stanowią przedmiot protokołu rozbieżności. A w protokóle rozbieżności umieścimy co uważamy, obie strony.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Ja jestem za utrzymaniem tego punktu tak, jak zostało to podane. Wtedy mam spokojne sumienie, że rozbieżność nasza dotyczy problemów technicznych i ekonomicznych, a w zasadzie jestem jeszcze bardziej uspokojony, bo ja się zupełnie nie znam na tym jakie to problemy techniczne i ekonomiczne. I rozbieżność z mego punktu widzenia może być pełna.

Stefan Kozłowski - Proszę.

Wojciech Kłogowski - Wydaje mi się, że to jest zasadna wątpliwość, którą pan Mikłaszewski zgłosił dlatego, że nasza rozbieżność dotyczy w istocie rzeczy problemów ekologicznych. Tutaj doskonale znamy stanowisko panów i podzielamy chyba, w sprawie fatalnej szkodliwości energetyką węglowej. I to znajduje zresztą wyraz na początku wspólnego stanowiska, w punkcie 16, gdzie jest mowa o emisji SO₂ i NO_x. Tylko, że tutaj splatają się te dwa problemy. Strona opozycyjno- "Solidarnościowa" wyraźnie powiedziała, że ten program rozwoju energetyki, z energetyką jądrową uniemożliwia realne zmniejszenie emisji SO₂ i NO_x przez sprawy ekonomiczne, przez przejęcie funduszy przeznaczonych na energetykę jądrową. Natomiast

program, który my proponujemy, daje taką możliwość. I jedynie on. Tu jest różnorodność stanowisk ekologicznych, a nie tylko technicznych i ekonomicznych. Ta różnorodność sięga dużo głębiej, chodzi o oddziaływanie na środowisko energetyki jądrowej bezpośrednio, którą panowie bagatelizują. My uważamy ją za bardzo istotne. Rozwijać tego chyba nie trzeba, było to wszystko powiedziane. Na pewno merytorycznie są różnice w sprawach ekologicznych, w aspekcie ekologicznym widzenia tego, też są. Dziękuję.

Głos z sali - Czy można? Jedno zdanie.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Głos z sali - Czy panowie na prawdę nie wiedzą, że emisja promieniowania z elektrowni konwencjonalnych jest dwa do trzy razy większy niż z jądrowej. Czy panowie tego faktu nie znają w ogóle?

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Głos z sali - Proszę państwa, przyjmuję propozycję pana profesora ze względu na tekst. Ja jednak chciałbym zrobić mały komentarz do naszego stanowiska dotyczącego ewentualnego przerwania pracy przy budowie elektrowni w Żarnowcu.

Pan profesor Kozłowski się, otrzymałem to pismo, z prośbą o przygotowanie takich analiz, aby dokonać również analizy jakże do tej pory zostały poniesione koszty.

Otóż ja biorąc pod uwagę fakt, że wytworzy się taki układ sił w kraju, z jakim obecnie mamy do czernienia, dwa lata temu, w 87 roku, zwróciłem się do dyrektora ge-

neralnego Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, czy poszedł by w naszym przypadku na wyjątek i przysłał misję specjalistów do Żarnowca, która by dokonała analizy stanu technicznego, dokumentacji, abyśmy na podstawie konkretnych, niezależnych od naszych sporów opinii, mogli podjąć wiążące decyzje?

Dyrektor Generalny taką wizytę złożył. Biorąc pod uwagę te opinie o których pan profesor mówi, w ubiegłym roku, i w Żarnowcu, i Gdańsku, bowiem tych protestów było sporo, zwróciłem się z prośbą aby przyspieszyć przyjazd tych ludzi. Misja ta, uzyskałem zgodę kilka tygodni temu, że wychodząc na spotkanie naszym problemom, dyrektor generalny wydał dyspozycje natychmiastowego przyjazdu do Polski takiej misji. Dwa dni temu przyjechał pierwszy ekspert i był wczoraj w Agencji, dyskutował z naszymi specjalistami co zespół, co Komisja Agencji, życzy sobie aby zostało do jej pracy przygotowane. W dniu dzisiejszym i jutro jest w Żarnowcu, gdzie również te sprawy zostaną postawione i we wrześniu Misja Specjalistów, nie urzędników, bo czasami się uważa, że MEA to są urzędnicy, ale specjalistów z krajów zachodnich przyjedzie we wrześniu - październiku, do przeanalizowania.

Proszę państwa, ja bym chciał też prosić, oczywiście uzgodniliśmy, że każda strona zostaje przy swoim, ale prosiłbym o wzięcie pod uwagę pewnych konsekwencji. Jeśli dzisiaj podjąć decyzję, że dzisiaj przerywamy budowę Żarnowca, co to oznacza? To oznacza, że myśmy to nielegalnie robili? Była to bezprawna działalność? Była to wszystko działalność, przepraszam, ja chciałbym skończyć. Nam nikt nie zarzucił, przepraszam, jeśli jest

taki raport, jeżeli ktokolwiek w kraju ma taki raport, to byśmy chcieli się z nim zapoznać. Bo Państwowa Agencja Atomistyki działa w oparciu o prawo, o prawo atomowe, stara się wywiązywać ze swoich obowiązków. I do tej pory nie spotkaliśmy się z zarzutem, że my działamy niezgodnie z tym prawem, lub cokolwiek wychodzimy, przekraczamy swoje kompetencje.

W związku z tym takie przerwanie dzisiaj oznacza, że jeżeli na podstawie tylko dyskusji można przerwać, co to oznacza? Co oznacza cała dokumentacja? Zobowiązanie międzynarodowe, chociażby to, co przed chwilą mówię.

Ja po prostu wyjaśnię w tej chwili skąd takie, a nie inne nasze stanowisko? Odrębną sprawą, bo nie można dwóch rzeczy łączyć. Inna sprawa jest Klempicza, a inna Żarnowca. W przypadku Klempicza jest właściwie początek, praktycznie biorąc nie ma jeszcze ZT, nie zostały zatwierdzone, nie zostały spełnione warunki, które między innymi dozór jądrowy postawił, dlatego sprawa jest inna. W przypadku Żarnowca prosiliby wziąć pod uwagę tę informację, którą przedstawiłem. Również w przypadku odpadów promieniotwórczych.

Biorąc pod uwagę dyskusję, postulaty i pisma, które do nas trafiły, do rządu, i do Sejmu, zwróciliśmy się do Międzynarodowej Agencji Atomowej o inną misję, bo to inna grupa specjalistów, by odwiedziła nasz kraj, przeanalizowała aktualny stan gospodarki odpadami, bo to się prowadzi od 30 lat, oceniła stan, dokumenty będą do wglądu stronie społecznej, "solidarnościowej" również, jaki jest aktualny stan, ponieważ na ten temat, jak panowie

mówili również, jest też w kraju odpowiednia ilość. Również misja ta jest przygotowana do tego aby ocenić nasze propozycje składowania odpadów promieniotwórczych z elektrowni jądrowych, w tym przypadku, jeśli takie elektrownie będą budowane. Dziękuję bardzo.

Bogusław Gołab - Proszę państwa. Znowuż wchodzimy w dyskusję. Nasze stanowisko jest jasne, klarowne i można się z nim zgadzać mając przed sobą tekst. Ja nie rozumiem do czego zmierzamy. Był zaproponowany protokół rozbieżności i jeśli będziemy się przekonywać to może wyciągniemy jeszcze grubszą artylerię i będziemy do siebie strzelać. Jest to po prostu znane stanowiska stron. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Jerzy Kołodziejski - Proszę państwa, ja sądzę, że dyskusję rzeczywiście powinniśmy przerwać i dlatego, że stanowiska obu stron są jasne i rzeczywiście ani jedna strona nie ma prawa drugiej stronie narzucać swego stanowiska. Po to są rozbieżności żeby szanować poglądy drugiej strony. Dlatego proponuję przerwanie dyskusji i formułowanie takich zapisów, jakie każda ze stron chce do protokołu wnieść.

Stefan Kozłowski - Proszę w takim razie odczytać wspólny zapis.

Jerzy Kwiatkowski - Wspólny zapis w takim razie.

Polityka energetyczna w zależności od realizowanego wariantu stwarza większe, lub mniejsze zagrożenia dla środowiska przyrodniczego i człowieka (zasolenie wód,

emisja SO₂ i NO_X, bezpieczeństwo jądrowe). Dlatego wybór tej polityki i jej realizacja nie mogą odbywać się bez uzyskania społecznej akceptacji, a tym bardziej bez opinii publicznej.

I teraz to ostatnie zdanie jest zmodyfikowane po wysłuchaniu dyskusji, które jeszcze uprościłem, żeby nie zawęzić się. Cytuję ostatnie zdanie.

Sposoby rozwiązania problemu energetyki stanowią przedmiot protokołu rozbieżności.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Ja proponuję, po pierwsze, żeby wykreślić wszystko co jest w nawiasie i pierwsze zdanie zakończyć na słowie: "człowieka". Zostawić przykłady poza tekstem.

Druga propozycja, żeby ostatnie zdanie wspólnego zapisu brzmiało:

"stanowiska stron, czy stanowiska uczestniczących, może to nazwać stron: są wyrażone w protokóle rozbieżności".

Stanowiska stron w sprawie rozwoju energetyki jądrowej, przeproszam energetyki, przedstawiono, czy zawarto w protokóle rozbieżności.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Wacław Kulczyński - Ja jednak jestem za utrzymaniem tego sformułowania, wyliczenie w nawiasie tego, co jest podane i dodanie jeszcze kumulacji odpadów stałych. Bo to jest bardzo poważny problem przy różnych rozwiązaniach energetyki. Natomiast pozostałe zdanie według mnie powinno

pozostać tak, jak było zaproponowane. Ono jest najwłaściwiej ujęte. Mnie osobiście najbardziej pierwsza wersja odpowiadała, ale mogę się zgodzić z tą, teraz odczytaną.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, jakie są jeszcze propozycje w tej sprawie?

Mamy dwie propozycje ze strony rządowej.

Głos z sali - Czyli jedno wykreślenie, a drugie, o kumulacji odpadów.

Jerzy Kwiatkowski - W odniesieniu do propozycji pana profesora, do tego nawiasu, to jeśli on ma zostać, to musi być uzupełniony o wszystkie poważne sprawy, o których mówiono. Bo daje przykłady, które nie wyczerpują spraw. Albo wykreślić, albo uzupełnić tak, aby wyczerpywał sprawy.

Stefan Kozłowski - To może uzupełnijmy. Może przyjmijmy formułę uzupełnienia.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę bardzo.

Czy odpady są kwestionowane?

Są najważniejsze. Dla opinii społecznej ja bym nie był za zapisem suchym. Bo trzeba coś podać. Więc umówmy się, czy to są najważniejsze? Niech pan przeczyta łaskawie.

Stefan Kozłowski - Zasolenie wód, emisja SO₂, NO_x, odpady, bezpieczeństwo jądrowe.

Jerzy Kołodziejcki - Podstawowe sprawy.

Stefan Kozłowski - I teraz jest sprawa ostatniego zdania. Niech pan przeczyta jeszcze to ostatnie.

Głos z sali - Stanowiska stron są w sprawie energetyki zawarte w protokóle rozbieżności.

Jerzy Kołodziejcki - Albo to wcześniejsze.

Głos z sali - Albo to wcześniejsze na które profesor Roman już się tak chętnie zgadza

Marek Roman - Nie, nie.

Jerzy Kołodziejcki - To ostatecznie.

Głos z sali - Czyli stanowiska stron w sprawie energetyki zawart w protokóle rozbieżności.

Marek Roman - A pierwsza wersja jak była.

Głos z sali - W ogóle pierwsze?

Marek Roman - Nie, to drugie.

Jerzy Kołodziejcki - Sposoby rozwiązania.

Głos z sali - Sposoby rozwiązania problemów energetyki

Jerzy Kołodziejcki - Nie, na które ja się zgodziłam, to.

Głos z sali - Już, już.

Stefan Kozłowski - Przewodniczący się zgodził, to sprawa załatwiona.

Proszę państwa, wobec tego stalibyśmy tylko przed prośbą sformułowania stanowiska strony rządowej. Dlatego, że jest jak gdyby tutaj pewna jeszcze niejasność. Czy cały materiał, który otrzymaliśmy, ma wejść? Czy, on musiałby być połączony z zapisem, który już jest. Czyli rozumiem, że ta sprawa wymagałaby jeszcze zastanowienia się.

Proszę bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Ponieważ sprawa nie wymaga uzgodnienia ze stroną "solidarnościową" - opozycyjną, my do jutra ten zapis, w tak zwanym międzyczasie określmy.

Stefan Kozłowski - Dobrze, można przyjąć chyba takie rozwiązanie.

Bogusław Gołab - Rozumiem, że strona rządowa jutro uzupełni ten zapis, tak?

Jerzy Kołodziejcki - Tak.

Bogusław Gołab - W związku z tym, że on nie podlega dyskusji, tak?

Jerzy Kołodziejcki - Tak.

Bogusław Gołab - Tak to rozumiem. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Głos z sali - Proszę państwa, zabieram głos ponieważ już jest zamknięta sprawa zapisu, a ja się chciałem wypowiedzieć poza zapisem.

Nasza dyskusja tutaj ma pewne reperkusje też poza protokołem, który zapiszemy. To znaczy każdy z nas na bazie tej dyskusji wypowiada się na zewnątrz, niektórzy nawet jakieś publikacje na ten temat, chociażby w formie wywiadu sprawa powstaje. Więc chciałbym powiedzieć, że mam ciągle ten sam niedosyt co panowie, że nie odbyła się rzetelna dyskusja w sprawie energetyki jądrowej. Rozumiem, że nie było w interesie obydwóch stron, aby to było na obradach. Bo to by rozbiło całe obrady. Ja po prostu jakby już poza obradami proponuję

żebyśmy się zainteresowali tą dyskusją, zebralię prywatnie i podskutowali i wymienili argumenty po to, żeby opinie wyrażane przez strony poza stołem miały większy wator rzetelności. Żebyśmy mieli okazję nawzajem wysłuchać swoich argumentów. Rozumiem, że być może niektórzy po obu stronach nie będą zainteresowani tą dyskusją, bo uważają, że tej dyskusji było dość. Ja na przykład jestem zainteresowany i do panów także zaproszenie kieruję.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Głos z sali - Myśmy tę propozycję zgłosili dziesięć dni temu. Ona była skierowana na obrady.

Głos z sali - Nie, nie. W prywatnej rozmowie z panem profesorem Kozłowskim i ja się, z chęcią przyjmujemy zaproszenie.

Głos z sali - Panie profesorze, można?

Stefan Kozłowski - Bardzo proszę.

Głos z sali - Zarówno prywatnie, jak i publicznie zgłaszaliśmy chęć takiej dyskusji w gronie zarówno wybranym przez państwa, jak i w gronie ekspertów, jak i publicznie. Podtrzymujemy, że jesteśmy gotowi do dyskusji w każdym momencie wybranym przez panów.

Czy to w Warszawie, czy w Poznaniu, czy w innym miejscu, jakie panowie będą uważali za właściwe. Wydaje mi się, że każda forma dyskusji między nami jest lepsza niż rozstrzygnięcie sprawy na zasadzie wieców i skandowania okrzyków. Dziękuję.

Głos z sali - Można, dwa słowa?

Stefan Kozłowski - Chwileczkę. Mogę tylko powiedzieć,

że z tego co wiem, że najbliższe seminarium poświęcone energetyce jądrowej jest taki zamiar, zorganizowania go w Lublinie i wiem, że toczy się toczy się dosyć stały system seminarny w Gdańsku. Tyle wiem, że na ten rok, powiedzmy, takie są propozycje dalszych dyskusji na ten temat.

Proszę.

Radosław Gawlik - Nie chciałbym bardzo przedłużyć, wszyscy bowiem jesteśmy zmęczeni. Ale kilka refleksji też pozwolę sobie poza protokołem.

Po pierwsze, chcę państwu harmonogram akcji, manifestacji, które są przewidziane w tym miesiącu przeciwko elektrowniom jądrowym. Odczytam tylko dla informacji.

Dzisiaj, w Katowicach, na Rynku, o 15-tej się odbywa. Jutro w Gdańsku, o godzinie 16-tej, pod Neptunem odbywa się i będzie się odbywała co tydzień o 16-tej, w piątek w Gdańsku. 12, w niedzielę marsz z Puław do Chotczy, planowana lokalizacja nowej elektrowni jądrowej, przepraszam, do Kazimierza Wielkiego, to jest koło Chotczy, tam, gdzie jest planowana lokalizacja elektrowni jądrowej. 18, w następnym tygodniu, marca, marsz w Poznaniu. 19 marsz z Szamotuł do Klempicza. 22 we Wrocławiu marsz Wielkanocny trasami antyjądrowymi. 2 kwietnia marsz w Pile, w Poznaniu, we Wronkach i w Gorzowie wielkopolskim przeciwko elektrowniom jądrowym. To tylko początek tego miesiąca. Chcę powiedzieć, że nie jest to wcale tak, że my tutaj ulegamy presji społecznej, bo to nam się próbuje wmawiać. Że my ulegamy presji społecznej i wchodzimy na tę fabkę.

To jest trochę inaczej. Wieb'u ludzi już od lat tym problemem i tą energetykę interesuje się i spłykanie stanowiska tylko do tego, że my pod publiczność się ustawiamy, jest moim zdaniem, niewłaściwe. Argumentacja, znowu przytaczana z naszej strony, muszę powiedzieć, że z dyskusji, która odbyła się w ubiegły piątek, na szereg argumentów strony "solidarnościowej", szereg ważkich argumentów ekonomicznych, ekologicznych, politycznych, nie usłyszałem przynajmniej odpowiedzi na te argumenty. Ja postuluję coś takiego, o tej dyskusji, o której mówił kolega Kłosowski.

Należałoby ją rozpocząć i toczyć przed kamerami telewizji i środków masowego przekazu, a robienie takich kuluarowych stolików to niczego nie wnosi. Trzeba społeczeństwu postawić przed kamerami telewizji z jednej strony zwolenników energii jądrowej, a z drugiej przeciwników. I tylko w ten sposób możemy do czegoś dojść. Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Dziękuję. Proszę bardzo.

Andrzej Strupczewski - Mam pytanie. Ponieważ państwo organizują pochody przeciwko elektrowniom jądrowym, które nie spowodowały do tej pory w kraju żadnych zgonów, ani zniszczeń, te pochody są bardzo imponujące i wiele będą skuteczne na pewno, chcę spytać dlaczego nie organizujecie panowie pochodów przeciwko elektrowniom węglowym, niszczeniom powodowanym przez elektrownie węglowe, pracujące do tej pory bez filtrów. Bardzo proszę o odpowiedź w Pile.

Czy można się dowiedzieć o chociaż jedną?

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, my sprawy socjo-

logii i proponowałbym nie bagatelizować nastrojów społecznych. Ja się dziwię, że panowie stawiacie takie pytania. Wiecie, że są społeczeństwa, które wybudowały elektrownie jądrowe i te same społeczeństwa niedopuszcili do otwarcia energetyki jądrowej na swojej, na swoim terenie. Chcielibyśmy uniknąć takiej sytuacji, że państwo wybuduje elektrownię jądrową, a społeczeństwo niedopuszcili. I bez wygaszania konfliktów społecznych, które zostały wywołane trybem w jakim państwo pracujecie. Jeżeli my się dzisiaj dowiadujemy, że nie ma ZTE, a zaczęła się budowa, to jak to rozumieć? Co to w ogóle znaczy? To jest przecież w ogóle łamanie porządku prawnego w Polsce.

I trudno się dziwić, że społeczeństwo burzy się przeciwko takiemu działaniu. I prosiłbym jednak nie lekceważyć nastrojów społecznych, bo w wypadku energetyki jądrowej, bardzo dziwne reakcje społeczeństw wyglądają. I w każdym kraju wygląda to inaczej. I musi się brać pod uwagę psychologiczną wytrzymałość społeczeństwa i jego odczucia. Nie można wbrew temu i mimo tego realizować swoich projektów. Dlatego nie sugerujcie nam panowie, że my organizujemy te pochody, bo to nie jest tak. Jest to pewien obiektywny układ, anno domini 89. I widzicie państwo, jak z każdym miesiącem ta fala narasta. Coś z tym trzeba zrobić. I naszym obowiązkiem jest o tym pomyśleć. Ja nie widzę żadnych działań, któreby zmierzały do rozładowywania tej fali, która rośnie. I dlatego jest takie nasze stanowisko.

Mówię za dużo, bo chcieliśmy unikać wielkich dyskusji, ale jesteśmy ciągle do tego prowokowani.

Proszę państwa, czy na ten temat są jeszcze jakieś

propozycje? Czyli tak, rozumiemy, że dobiegamy końca. Przeszliśmy wszystkie 28 punktów.

Głos z sali - 21 nie było jeszcze.

Stefan Kozłowski - 21 nie było jeszcze? Aha, przepraszam bardzo, to wracamy do punktu 21. Czy wszyscy państwo dostali punkt 21? Tak, rzeczywiście, 21 nam uciekł. Proszę państwa, są tutaj jeszcze małe zacięcia, zaraz go skierujemy i do tego wrócimy. Może w międzyczasie jeszcze bym poruszył taką sprawę.

Mianowicie jest propozycja wystąpienia naszego stolika do obywatela Romana Malinowskiego, marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podzespół "okrągłego stołu" do spraw ekologii zwraca się do Wysokiej Izby, za pośrednictwem Obywatela Marszałka, o wprowadzenie uzupełnienia do projektowanej nowelizacji ustawy o ochronie i kształtowania środowiska.

Jest tutaj cały szereg mądrego tekstu prawniczego, którego nie zamierzam czytać. Jest propozycja, żeby to pismo zostało podpisane przez dwóch współprowadzących ten stół. Bardzo proszę, pan dyrektor Kwiatkowski.

Jerzy Kwiatkowski - Chciałbym po konsultacji wczoraj z panem docentem Sommerem zgłosić taką uwagę, że występowanie w sprawie poprawek do projektów ustaw i wszelkich innych sprawach ustawodawczych do Marszałka Sejmu ma w zasadzie, zgodnie z prawem, rząd, Rada Państwa, i zespół poselski, w liczbie nie mniejszej niż 15 posłów. Adresowany w ten sposób list może wprowadzić, że tak powiem, w zakłopotanie marszałka Sejmu i może mu utrudnić

przeprowadzenie całej tej poprawki. Otóż jest propozycja żeby zadresować i tak zredagować to pismo, do Komisji Ochrony Środowiska z prośbą aby ta Komisja, opierając się o to, co mówiła tutaj pani profesor Unger-Malecka, która jest przewodniczącą tej Komisji, żeby Komisja zechciała przedstawić tę poprawkę jako swoją w procesie legislacyjnym w Sejmie. Każda inna propozycja jest nie do przyjęcia zgodnie z prawem. Nie ważna. Po prostu nie będzie rozpatrywana.

Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo za to wyjaśnienie. Chciałbym tylko zrobić taki komentarz. Że był to system prawny przed "okrągłym stołem". "Stół okrągły" stworzył jednak nowe sytuacje. Trochę bałbym się tego, bo zwrócimy się do Komisji, a Komisja powie, że ma inne zdanie i nasz wniosek w ogóle nie wyląduje w Sejmie.

Ja myślę, że ranga "okrągłego stołu" jest na tyle wysoka, że chyba my mamy prawo, może byłaby kwestia jeszcze porozumienia się ze stolikiem profesora Trzeciakowskiego, któremu my niejako podlegamy, ale myślę, że chyba jest możliwość skierowania wprost od "okrągłego stołu" takiego materiału.

Bardzo proszę.

Jarzy Kołodziejcki - Ja sądzę, że tak i tak prawnie rzecz biorąc jest prawdopodobnie taka sytuacja, jak mówi pan Awiatkowski, bo prawnicy to sprawdzili. Co nie oznacza, żeby argumenty, o których mówił profesor Kozłowski nie były również słuszne.

Ja chciałem zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment.

Że każdy obywatel praktycznie ma prawo zwrócić się do każdego wysokiego funkcjonariusza państwowego, partyjnego i sejmowego, jeśli tak to można nazwać. Nasz stolik chyba z racji tego, że jest grupą obywatelską, bo takim zgrupowaniem jest, ma prawo również zwrócić się do marszałka Sejmu. A marszałek Sejmu ma prawo zrobić z tym co zechce, ale sądzę, że zgodnie z intencjami "okrągłego stołu" to nasze pismo potraktuje poważnie.

Dlatego proponuję żeby to wysłać, dzielącoby prawników.

Stefan Kozłowski - Czy moglibyśmy w takim razie przyjąć taki układ, że to pismo byłoby podpisane przez profesora Kołodziejckiego i przeze mnie. I skierowane wprost na ręce marszałka Sejmu. Dobrze.

Proszę państwa, zanim dostaniemy ten ostatni nieszczyśny punkt, który nam się zawinął, czy jeszcze jakieś sprawy

Aureliusz Mikłaszewski - Może ja poproszę.

Stefan Kozłowski - Może po kolei, proszę bardzo.

Aureliusz Mikłaszewski - "Solidarność".

Ja króciutko chciałem się ustosunkować do pisemka, jakie dziś rano dostaliśmy, mianowicie przez pana dyrektora Kwiatkowskiego podpisanego w sprawie mojej poprzedniej wypowiedzi.

Muszę powiedzieć, że jest pan dyrektorem ostatnim Mohikanem broniącym sprawy Huty. Ostatnich Mohikanów powinno się bardziej szanować, więc będę się starał tym poszanować robić, przytoczę tylko fakty, które powinny

nam dać wiele do myślenia.

Proszę państwa, ekspertyz i opinii na temat Huty było bardzo wiele i wszystkie jednoznacznie powiadają, że Huta, opierając się na wynikach, liczbach, jest bardzo szkodliwa dla środowiska. Natomiast jedna jedyna ekspertyza zrobiona przez Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk w Zabrze, przez panią docent Twardowską, jednoznacznie określa też sprawę. Ponieważ była to ekspertyza zrobiona na zlecenie Huty, była rozdmuchana do ogromnych rozmiarów przez prasę wrocławską w sposób kłamliwy. Jeden szczegółik tylko przytoczę, konkretny, mianowicie, nie stwierdzono zauważalnego wpływu Huty na poziom zanieczyszczenia rzeki Oławy wielopierścieniowymi węglowodorami aromatycznymi, które mają charakter antytwórczy. A równocześnie z drugiej ekspertyzy, na którą się pan doktor powołuje, możemy przeczytać w punkcie 12, badania bioindykacyjne wykazało utrzymującą się w sposób ciągły aktywność mutagenną i rakotwórczą szkodników wody rzeki Oławy ujmowanej dla miasta Wrocławia. Ale gazety czytają setki tysięcy, a ekspertyzę naukową czyta kilkadziesiąt osób, natomiast ministerstwo powołując się na nią powinno być wyeksponowane, że jednak szkodliwość jest doraźna.

Podsumuję tylko całość króciutko. Panie doktorze, sprawa jest bardzo drastyczna. Mianowicie, wyniki badań kierownika Kliniki Chorób Zakaźnych wieku dziecięcego we Wrocławiu wykazały, że dopuszczalna norma stężeń ołowiu w organizmie jest przekroczone u 16 % dzieci ślechniczych, a chromu w 90 %. I jeszcze jedna, bardzo krzyczą-

ca dane. Jeżeli wrocławskie krany, to mówi przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska WRN we Wrocławiu, jeżeli wrocławskie krany jeszcze dzisiaj nie trują, to tylko dlatego, że część skażonych studni została wyłączona z ujęć wodnośnych. Niestety, i ten argument nie dociera do świadomości hutniczych, i chciałoby się powiedzieć, i Ministerstwa Ochrony Środowiska decydentów.

Mam, na przykład wyniki badań gleb. Profesor Kozłowski mówi mi, żeby już więcej nie cytować, w związku z tym zakończę tylko, że chciałem wyrazić zdecydowany sprzeciw przeciwko traktowaniu sprawy Huty Siechnice w sposób, jaki reprezentowało wręcz Ministerstwo, ponieważ absolutnie mija się z prawdą i godzi w dobro mieszkańców aglomeracji Wrocławia.

Jerzy Kołodziejcki - (nie słyszalne.)

Stefan Kozłowski - Oczywiście, jasne.

Po pierwsze, proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Po pierwsze, dziękuję za te pouczenia. Chciałbym jednakże stwierdzić, że decyzje w sprawie Huty Siechnice zostały przez rząd podjęte zgodnie z życzeniem społeczeństwa Wrocławia wyrażonego w uchwale Wojewódzkiej Rady Narodowej Wrocławia.

Po drugie, ani jednym słowem pan nie był w stanie powiedzieć, że ja bronię, to znaczy pan mi imputuje, że ja bronię Huty Siechnice, tymczasem ani jednym słowem, ani w piśmie które rozdałem tutaj dla tego, żeby wszyscy się z nim zapoznali, ani w moim króciutkim liściku, nie prezentuję takiego stanowiska. Chciałbym żeby pan rozumiał

również te wszystkie sprawy, o skażeniu gleby, powietrza, znajdują się, wymienione są na pierwszej stronie mojego pisma. Natomiast nie jest w gestii Ministerstwa Ochrony Środowiska ani zamykanie Huty, ani podejmowanie decyzji w tej sprawie. Ministerstwo Ochrony Środowiska zrobiło co mogło. My mamy jeszcze więcej ekspertyz, niż te, które są tutaj wymienione i nie wszystkie one jednoznacznie powiadają, że woda jest skażona odpadami i emisją zanieczyszczeń Huty Siechnice. W wodzie wrocławskiej znajdują się zanieczyszczenia w bardzo wielu innych również źródeł, których nikt w tych elokwentnych wypowiedziach nie atakuje. Nie rozumiem dlaczego? Zagrożenie ze strony Huty Siechnice dla wód jest. Ono jest potencjalne. Natomiast bezpośredniego skażenia wód głębszych, tych, o których tutaj mówimy, nikt nie stwierdził. W żadnej ekspertyzie. U myśle, że na tym można właściwie skończyć.

Tak samo się solidaryzujemy z mieszkańcami Wrocławia, że należałoby sprawę jaknajszybciej rozwiązać ku ich zadowoleniu. Ale nawet zamknięcie Huty od dzisiaj zagrożenia wód nie zmniejszy, dopóki będzie hałda. Kwestia hałdy jest zupełnie inną sprawą, trudniejszą o wiele niż sama Huta.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja bym na marginesie tego jeszcze dał taki komentarz. Mamy zalew bardzo nieprecyzyjnych, a niekiedy wręcz nieprawdziwych ekspertyz. Obserwujemy bardzo nie dobrą sytuację w zakresie wydawania ekspertyz. Przypomnę ostatni proces z Huta Katowice, gdzie rolniczka skazywała się o odszkodowania w sądzie. Proszę zwrócić uwagę, ile było nieprawdziwych eks-

pertyz, nawet wydawanych przez Polską Akademię Nauk. I sąd udowodnił to i wydał zupełnie inny wyrok. Zatem może tutajbyć jeszcze jedna refleksja, którą już nie zapiszemy przy tym stoliku, że jednak powinniśmy więcej wymagać od ludzi, którzy podpisują ekspertyzy w sprawach środowiskowych. Inflacja tendencyjnie, bo nie waham się użyć tego słowa, tendencyjnych ekspertyz zalewa nasz kraj. I ja się nie widziwię, że Ministerstwo może mieć kłopoty tak, jak mają sądy kłopoty, bo co ma zrobić sąd, kiedy w sprawie hałdy bełchatowa dostaje sześć ekspertyz i trzy są takie, a trzy są takie.

I jest to jakiś spel do naszego środowiska naukowego, żeby jednak, tutaj jest właśnie sprawa pewnej kontroli społecznej. Te ekspertyzy powinny być publikowane, powinny być jawne i powinny być oceniane. Wydawanie ekspertyz, które są nie publikowane i nie jawne, doprowadza do takiej sytuacji, jaką właśnie tu mamy.

Proszę bardzo.

Roman Andrzejewski - Pozwalam sobie jeszcze dwie minuty państwu zająć. Od pewnego czasu lansuję pogląd, że powinniśmy mieć w kraju Polskie Towarzystwo Ekologiczne, albo Towarzystwo Ekologów Polskich, naukowo zawodową organizację tych, którzy robią różnego rodzaju ekspertyzy oraz zajmują się zawodowo środowiskiem. Dopiero wtedy, kiedy mielibyśmy takie towarzystwo, które byłoby w stanie weryfikować ekspertyzy robione przez poszczególnych ludzi tak, jak jest Towarzystwo Urbanistów Polskich, Towarzystwo Architektów i to towarzystwo dbałoby o zawodowy poziom moralny swoich członków, ta sytuacja mogłaby

zostać w pewien sposób ukrócona. Na raz, kiedy nie wiadomo właściwie, kto jest ekologiem, a kto nie jest, każdy może się podjąć zrobienia ekspertyzy, może także bez żadnej odpowiedzialności napisać taką ekspertyzę, jaka jest mu wygodna. Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. Proszę państwa, rozumiem, że wracamy do punktu,

Zygmunt Polański - Jeśli można, panie przewodniczący, dwa słowa?

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Zygmunt Polański - Proszę państwa, jak już dyskutujemy tak o wszystkim, pozwolę sobie jeszcze powrócić do punktu 4-go i przypomnieć, że uciekła nam tutaj jeszcze jedna sprawa, którą chciałbym poddać państwu pod rozważenie.

Mianowicie, tu gdzie w punkcie 4-tym mówimy o kompleksowej nowelizacji prawa o ochronie i kształtowaniu środowiska, o ochronie przyrody itd., o lasach, a więc w punkcie od a do s, myśmy mówili jeszcze o tym, że konieczne należy ujednoczyć system norm ochrony środowiska, znosząc normy branżowe i zakładowe. I wprowadzić obowiązkowe posługiwanie się terminem idetoksyczności, w określeniu stanu skażenia środowiska. W redagowaniu nam ten punkt uciekł.

I dlatego proponowałbym go jeszcze w ostatniej redakcji, bo to i tak będzie przepisywane, wstawić.

Stefan Kozłowski - Jaka konkretna propozycja jest?

Zygmunt Polański - O ujednoczeniu, wchodząc w tekst

Stefan Kozłowski - Gdzie?

Zygmunt Polański - W punkcie g, e, f, kompleksowa nowelizacja prawa w zakresie ochrony i kształtowania środowiska, objąć nią następujące ustawy: a, bb, c, d, e, f, jest o lasach i następnie g/ o ujednoczeniu systemu norm ochrony środowiska znosząc normy branżowe i zakładowe, wprowadzić obowiązkowe posługiwanie się terminem indeks-toksyczności.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, my nie możemy burzyć pewnego porządku norm, który obowiązuje w Polsce. O indeksie toksyczności myśmy już mówili. Ja już nie pamiętam, czy on był zapisany gdzieś w końcu, czy nie? No to, pamiętajcie, kochani państwo. Umówiliśmy się, że zapiszemy, bo to jest ważna sprawa. To miało być zapisane jako wprowadzenie pewnego sposobu rozumowania o indeksie toksyczności. Może nie w formie, panie profesorze, całkowitego przewrócenia norm, bo to jest za trudna sprawa. Tylko my się domagamy w środowisku wprowadzenia pojęcia indeksu toksyczności. Może spróbujcie panowie znaleźć miejsce, gdzie to wpisać, a my przejdziemy do punktu 21.

Bogusław Gołab - Proszę państwa, jeszcze jest proponowany zapis, który raz był dyskutowany i strona rządowa się zgodziła.

Uznać
~~Wzrost~~ zasoby wody w bogactwa mineralne i całego środowiska naturalnego jako własność społeczną.

Była na to zgoda strony rządowej.

Stefan Kozłowski - Gdzie pan proponuje to zapisać?

Bogusław Gołab - W pierwszym punkcie?

Przyjęcie i konsekwentne realizowanie zakazu ekokon-

wersji. I tutaj, po prostu, byłby punkt e/.

Stefan Kozłowski - Gdzie, w którym miejscu konkretnie.

Bogusław Gołab - Przed jej realizacją.

Stefan Kozłowski - Jak by to miało brzmieć?

Bogusław Gołab - Uznać zasoby wody w bogactwa mineralne i całego środowiska naturalnego jako własność społeczną.

Stefan Kozłowski - To nie jest własnością społeczną?

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, chciałem tylko powiedzieć, że zezrzałem do Konstytucji w tej sprawie. W Konstytucji się mówi, że zasoby są własnością, cytuję: "ludu pracującego miast i wsi. Ja nie jestem pewien, czy taki slogan nas zadawała i uważam za taki sam slogan sformułowanie, "własność społeczna". I ja nie upierałbym się żeby tą treść dawać tutaj, tutaj precyzować. Taką samą własnością ludu pracującego może być daleko posunięta.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, przechodzimy do punktu 21. Bardzo proszę.

Gustaw Bokszczyński - Szanowni państwo, jeśli chodzi o punkt 21 chciałem zwrócić uwagę na przebieg obrad stolika dotyczącego zdrowia. Otóż w trakcie obrad tego podzespołu stolika właśnie zwrócono szczególną uwagę na sprawę dzieci, nie tylko dzieci, ale i osób dorosłych, żyjących w warunkach tak zwanego zagrożenia ekologicznego, czyli w 27 obszarach. Szereg rzeczy zostało na tamtym stoliku wyartykułowane i powiedziane. Ja wyrażam tutaj obawę, czy

my poprzez ten zapis nie ingerujemy w zapisy i w rozwiązania, które zostały przyjęte i opracowane przez zespół do tego powołany. Bo program ratowania zdrowia to jest właśnie program, który jest przedmiotem obrad tamtego zespołu i zostanie przedstawiony w zapisach w ramach uznanego przez wszystkie strony consensusu.

I dlatego możnaby w tym punkcie sprzeczać z wieloma sprawami. Dlatego zastanawiam się, dlaczego obejmujemy osoby tylko z Górnego Śląska. Co prawda region legnicki, czy Dolny Śląsk, czy inne regiony zagrożenia ekologicznego, sytuacja dzieci i młodzieży jest inna? No przecież to jest sprawa, której nie możemy tutaj dokonać gradacji, czy podziału naszych dzieci i młodzieży.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, rzeczywiście przyjęliśmy taki układ, że my adresujemy do innych stolików. Z tego, co ja obserwuję, stół zdrowotny, on zajmuje się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi, sposobu finansowania służby zdrowia i w ogóle nie wchodzi w te zagadnienia. Jedyne problemy ekologiczne podniósł stół górniczy i koledzy z różnych okręgów górniczych tę problematykę podnieśli. Ja rozmawiałem z panią doktor Kuratowską nie ma tam u nich spraw na styku człowiek-zdrowie-środowisko. Stąd uważam, że jednak ten punkt w takim, czy w innym układzie powinien się u nas znaleźć i spowiadać o pozostawienie go.

Z tym, że mogą być tu jakieś uwagi? Proszę bardzo.

Stefania Hejmanowski - Referując ten punkt mówiłam o Zagłębiu Legnicko-Miedziowym, o Górnym i Dolnym Śląsku, o Łodzi. Zresztą przytaczałam przykład badań lekars-

kich w Łodzi. I o Krakowie. Więc tutaj trzeba po prostu troszeczkę zmienić początek. Ale tu wymienione, w pierwszej kolejności na Górnym Śląsku.

Chciałam wnieść jeszcze poprawkę, w punkcie d/, w drugiej liniжке, wkradł się chochlik maszynistki. Leczeniem dzieci skażonego środowiska, a jest leczeniem zagrożonego skażenime środowiska. I bardzo proszę o utrzymanie tego punktu.

Leczenienime dzieci z zagrożonego skażeniem środowiska.

Stefan Kozłowski - Bardzo proszę, pan profesor.

Roman Andrzejewski - Proszę państwa, wydaje mi się, że pierwsza liniжка wprowadza w błąd i adresuje nas właśnie do stolika zdrowotnego. Tutaj jest powiedziane tak: opracowanie programu ratowania zdrowia jest nakazem chwili. No, i tak dalej. To jest oczywiste. Ale wydaje mi się, że nam chodzi o opracowanie programu ratowania zdrowia, którego zagrożenia wynikają z problemów środowiskowych. Tylko ten kawałek nas by interesował.

Stefan Kozłowski - Tak.

Roman Andrzejewski - I wtedy on będzie mniej, usiednie dlaczego myśmy się tym zajęli, a nie tamten stolik.

Stefan Kozłowski - Tak, to trzeba uzupełnić.

Roman Andrzejewski - Pod względem zdrowia zagrożonego stanem środowiska.

Głos z sali - Tak, wynikającym z zagrożeń środowiska.

Marek Roman - Nie, jakoś inaczej to trzeba zapisać.

Roman Andrzejewski - Chodziło o program ratowania młodego pokolenia. W tych punktach chodzi szczególnie o dzieci i młodzież w obszarach zagrożenia ekologicznego. To jest i terytorialnie i wiekowo ograniczona sprawa. Te spotulaty wszystkie tego dotyczą.

Stefan Kozłowski - Więc trzeba powrócić do tego.

Roman Andrzejewski - Tak, koniecznie. A druga rzecz, to sprawa Centrum Zdrowia Dziecka. Doszliśmy do takiego sformułowania. Centrum Zdrowia Dziecka wyspecjalizowanego, tutaj cytuję z pamfletu, w leczeniu chorych związanych z zanieczyszczeniem środowiska. Tak toksykologia była uznana za wąskie sformułowanie. Bo to była sprawa szeregu innych spraw, w ogóle chorób związanych z zagrożeniem środowiska. Nie ma sensu powtarzać, że to chodzi o dzieci chore, ponieważ z samej nazwy Centrum to wynika. Centrum Zdrowia Dziecka ukierunkowanego na leczenie chorób związanych z zanieczyszczeniem środowiska. Coś takiego.

Stefan Kozłowski - Rozumiem, że tutaj jest jeszcze potrzebna mała redakcja.

Czy jeszcze są jakieś uwagi? Proszę bardzo.

Wojciech Szczepański - Panie profesorze, jest również ostatnie zdanie. Jest po prostu sformułowanie merytorycznie słuszne, natomiast są pewne chyba błędy drukarskie. Powinno być chyba tak: w celu leczenia sanatoryjnego należy rozszerzyć bazę tego lecznictwa, radykalnie ograniczyć zanieczyszczenie środowiska w istniejących uzdrowiskach oraz zasadniczo zwiększyć wykorzystanie obiektów wczasowych na rehabilitacyjne i poezonowe wyjazdy dzieci i młodzieży w rejon o czystym środowisku.

I jeszcze do punktu d/, o którym pani mówiła, to po prostu sformułowanie byłoby poprawne: utworzenie na Górnym Śląsku Centrum Zdrowia Dziecka zajmującego się leczeniem dzieci z obszarów ekologicznego zagrożenia. I wówczas nie będzie to identyfikacja samego Górnego Śląska jako obszar leczenia dzieci, tylko po prostu lokalizacja ośrodka na południu Polski. Dlatego, że w Ośrodku Zdrowia w Warszawie również takie dzieci powinny być chyba leczone. Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. To oczywiście trzeba wprowadzić.

Czy jeszcze jakieś byłyby uwagi? Proszę bardzo.

Jerzy Kwiatkowski - Proponuję żeby wstęp brzmiał następująco: opracowanie programu ratowania zdrowia młodego pokolenia w obszarach ekologicznego zagrożenia jest naczem chwili z powodu katastrofalnej sytuacji ograniczając możliwość przetrwania narodu. Jeśli to już tak pompatycznie musi być?

A tutaj o wymiarze biologicznym, moralnym, społecznym i ekonomicznym to dla mnie jest to trochę niezrozumiałe. Otóż, o co dokładnie chodzi?

Następnie, proponuję żeby się zastanowić nad tym, czy można w ogóle w punkcie b/ taki zapis wprowadzić? Mianowicie chodzi mi o to, czy można rzeczywiście jakoś tak zorganizować rzecz żeby ta profilaktyka odbywała się na koszt zakładów zanieczyszczających środowisko w danym regionie? Nie wiem czy to jest najszcześniejszy zapis? Czy on czegoś nie ogranicza? I jak i kto w jaki sposób miałby ktoś egzekwować? I od kogo?

Głos z sali - Tego nie było.

Jerzy Kwiatkowski - Tak, tego nie było. Mnie się wydaje, że samo to, że objęcie kobiet w ciąży oraz dzieci pełną profilaktyką medyczną, to już jest wystarczające. A teraz, kto ma pokrywać koszty, to jest inna sprawa. To powinno się decydować jakimiś decyzjami innymi.

Dalej, punkt d/ proponuję żeby brzmiał następująco:

útworzenia na Górnym Śląsku Centrum Zdrowia Dziecka zajmującego się leczeniem dzieci z obszarów zagrożenia ekologicznego. To byśmy już nie wracali, do tego, taki zapis.

Jeśli chodzi o ostatnie zdanie, to proponuję następujące redakcyjne poprawki:

w celu stosowania profilaktyki i leczenia sanatoryjnego należy: i teraz od tire:

- 1. rozszerzyć bazę tego lecznictwa,
- radykalnie ograniczyć zanieczyszczenia środowiska w istniejących uzdrowiskach,
- zasadniczo zwiększyć wykorzystanie obiektów wczasowych, w tym domów zakładowych na wyjazdy dzieci i młodzieży w regiony o czystym środowisku.

Proponuję wykreślić: rehabilitacyjne, posezonowe, bo to znowu jak gdyby zawęża sprawę. Trzeba tutaj brać pod uwagę możliwość elastycznego wykorzystywania tych możliwości jakie istnieją w danych warunkach.

Takie miałbym propozycje do tego zapisu. Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Są one bardzo zasadne. Proszę

bardzo.

Jan Mazurkiewicz - Górny Śląsk. Ja chciałem ustosunkować się do wypowiedzi pana Kwiatkowskiego dotyczącej objęcia kobiet w ciąży, dzieci itd. Otóż proponuję pozostawić w takim brzmieniu, w jakim pan zakłada. On nic nie mówi. Po prostu taka opieka jest, to po pierwsze.

Natomiast na Górnym Śląsku, i tutaj chciałbym się odnieść do artykułu, jaki się ukazał w "Trybunie Robotniczej", na Górnym Śląsku artykuł ten mówi o tym, że Ministerstwo Ochrony Środowiska zwalnia zakłady pracy od kar. Otóż naszym zadaniem, ja sądzę, że myśmy po to to opracowali, tutaj zwracam uwagę na punkt numer 12, który mówi o społecznej kontroli środowiska, po to ten 12 punkt opracowali, aby wymóc na zakładach drogą społeczną płacenie za to, że zatrafi się środowisko i doprowadza do sytuacji takiej, jaka ma miejsce na przykład w Miasteczku Śląskim, czy w Zabrze.

Punkt, który mówi, że obejmie opieką możnaby w zupełności przenieść do stolika zdrowie w tym brzmieniu. I to też nic nie mówi. Ktoś jest winny tej sytuacji, że dzieci na Górnym Śląsku i kobiety umierają. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Henryk Ziorny - Ja chciałem wnieść taką poprawkę. Mianowicie, jestem za utworzeniem Centrum do leczenia zdrowia dzieci zagrożonych na obszarach ekologicznego zagrożenia. Ale czy akurat sytuować na Górnym Śląsku, gdzie warunki są szczególnie niekorzystne dla tego celu? Ja bym tego nie proponował w tej chwili.

Stefan Kozłowski - Dotyczy samej lokalizacji, tak?

Wojciech Kłosowski - Proszę państwa, w sprawie tego Centrum. Może niekomunikatywnie się wypowiedziałem, ale ta sprawa była dyskutowana i nie ma dziś profesor Hager-Małańskiej, która nam bardzo szczegółowo wyjaśniła o co chodzi? Mianowicie, to Centrum Zdrowia Dziecka na Śląsku nie może mieć charakteru ograniczonego regionalnie, do obszarów ekologicznego zagrożenia. Tylko merytorycznie do chorób spowodowanych zagrożeniem środowiska. Te choroby mogą powstawać i na obszarach i o bardzo małym zagrożeniu. Akurat może mieć miejsce przypadek ciężkiej choroby specyficznej dla środowiska ciężko zanieczyszczonego. Dlatego, że ogólnie placówka taka, jak Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, nie jest, jest ona o zasięgu ogólnopolskim, wyspecjalizowana w pewnego rodzaju jednostkach chorobowych. W bardzo ciężkich przypadkach, które wymagają specjalnego sprzętu itd. Tam byłaby sprawa utworzenia ogólnopolskiej placówki, a więc nie tylko dla obszarów szczególnego zagrożenia, wyspecjalizowanej w diagnostyce i w leczeniu specyficznych chorób spowodowanych zanieczyszczeniem środowiska.

Teraz w odpowiedzi na wątpliwość pana profesora. Sprawa diagnostyki. Ponieważ tam jest największe nasilenie tych chorób jest konieczność jakby wielokrotnego przyjazdu na długotrwałe badania itd., ze względu na diagnostykę to musi być w punkcie największej koncentracji tej choroby. Dlatego, że długotrwałe leczenie odbywają się i tak sanatoryjnie. Natomiast jest tam sprawa szybkich rozpoznań, wypadków szczególnych jakiś zatrucie itd. I jakby tutaj środowisko lekarskie, jak rozmawiałem, przyjmuje ten postulac jako oczywisty. Że to powinno być

tam Centrum. To jest głównie sprawa diagnostyki jednak.

Stefan Kozłowski - Dobrze. Proszę państwa, rozumem, że punkt 21 w tej redakcji mógłby być chyba przyjęty?

Bogusław Gołab - Jeszcze jedna uwaga. Pod tym punktem 21 nie mamy terminu realizacji. I to trzeba uwzględnić.

Gustaw Bokszczanin - Panie profesorze, mnie się wydaje, że powinniśmy jednak dla tego podpunktu b/ wrócić. Albowiem ten zapis sprowadza jednak właściwie do głównego podmiotu świadczącego na rzecz profilaktyki medycznej tak, jak byśmy inne podmioty zobowiązane do tworzenia iłożenia formuły profilaktyki medycznej zwolnili z obowiązku. Mnie się wydaje, że ten jednak podpunkt wymaga jeszcze przeprecowania. Nie może on mówić tylko o roli partycypacyjnej zakładu, ale mnie się wydaje, że nie tylko. Bo takie jednoznaczne zapisy mogą być później źle interpretowane.

Stefan Kozłowski - Jaka propozycja wobec tego?

Marek Roman - Mam propozycję,

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Marek Roman - Aby napisać, przy obciążaniu kosztami zakładów. A to oczywiście nie może być tak, że ~~partnerem~~ pacjent jest partnerem zakładu i będzie wyciągał pieniądze. Więc leczyć trzeba, niezależnie od tego, czy te pieniądze już wpłynęły, czy nie? A obciążać później, rewindykować, prawda.

Stefan Kozłowski - Więc przy obciążaniu, tak?

Rozumiem, że punkt 21 mielibyśmy ustalony. Jest ter-

min, proponujemy, co? Grudzień 90 roku, tak? Dobrze.

Gustaw Bokszczanin - Jeszcze sprawa Centrum Zdrowia Dziecka. Bo jak rozumiem, wczoraj była mowa o dzieciach z obszarów szczególnych zagrożeń. Tymczasem jeśli miałoby być tak, jak ja mówiłem, to musiałyby brzmieć to tak:

utworzenie na Górnym Śląsku Centrum Zdrowia Dziecka, i dalej, zajmującego się, czy wyspecjalizowanego w leczeniu chorób wywołanych skażeniem środowiska.

Stefan Kozłowski - Tak, dobrze. Proszę państwa, rozumiem, że wyczerpaliśmy punkt 21 i jest to punkt ostatni, który mieliśmy do przedyskutowania. Nie ma pana dyrektora Kwiatkowskiego.

Głos z sali - Przepraszam, panie profesorze, nie wiem, czy początek mamy zapisany, bo to było.

Stefan Kozłowski - Było. Pan dyrektor Kwiatkowski początek już dyktował, przyjęliśmy.

Głos z sali - Ale opracowanie programu zdrowia, a myśmy mówili coś o zdrowiu młodego pokolenia na obszarach szczególnego zagrożenia.

Stefan Kozłowski - Było już omawiane. Mam pytanie do pana dyrektora Kwiatkowskiego. Panie dyrektorze, czy nasza umowa jest aktualna, czy potrafimy zmobilizować się na jutro przed południem?

Jerzy Kwiatkowski - Panie przewodniczący, przed chwilą z kolegą Gawlikiem i z kolegami z OPZZ umówiliśmy się, że rozpoczniemy o godzinie 18-tej dzisiaj pracę. I jesteśmy przekonani, że uda nam się złożyć ca-

ły tekst na jutro rano dla maszynistki i na godzinę 12-tą, w czerwonych okładkach powinno to znaleźć się tutaj, na stole, do podpisu.

Głos z sali - W czerwonych. A kolor zielony, to kolor nadziei.

Jerzy Kwiatkowski - Nie mamy zielonych. Są czerwone, z biało-czerwonymi wstążeczkami.

Stefan Kozłowski - Wypada mi przede wszystkim złożyć gorące podziękowanie za tak ofiarne podejście, bo nie jest łatwo zmobilizować się dzisiaj do pracy o godzinie 18-tej, w pełni to doceniam. To stwarza nam, proszę państwa, ogromne nadzieje, że jutro zakończymy stolik ekologiczny. Byłoby to drugie zakończenie. Skończył stolik rolniczy, jutro mielibyśmy szansę go zakończyć, przekazać wnioski do innych stolików. To szalenie wzmocniłoby postawę i morobek naszej pracy.

Czyli co, na którą godzinę moglibyśmy się jutro umawiać? 12-ta, 1-sza? Może bezpieczniej 1-sza?

Jerzy Kwiatkowski - Może być 1-sza, proszę bardzo bardzo.

Stefan Kozłowski - Czyli wobec tego mam zaszczyt zaprosić państwa na uroczyste podpisanie naszych długich dyskusji jutro, na godzinę 13-tą.

Marek Roman - Mam pytanie.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Marek Roman - Jeżeli wszyscy mielibyśmy podpisywać, czy będzie jakaś szansa dla tych, którzy jutro nie mo-

gą być?

Stefan Kozłowski - Panie profesorze, przyjęliśmy taką propozycję. Z powodu, że nie będzie wszystkich, szereg osób wyjechało, że tak jak proponowaliśmy na końcowej liście będą wymienione nazwiska wszystkich członków komisji. Natomiast formalnie podpisy złożą tylko dwaj przewodniczący.

Głos z sali - Może jednak drobna uwaga, panie przewodniczący. Była tutaj drobna uwaga w międzyczasie pod adresem listy zespołu. Jak ona ma być skonstruowana? Otóż jeśli by można zaproponować, to ja bym chciał żeby była tak skonstruowana, jak jest publikowana wszędzie. To znaczy, żeby nie wyróżniać stron. Natomiast obaj przewodniczący, oczywiście, muszą reprezentować strony.

Jerzy Kołodziejcki - To jest propozycja do przyjęcia.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja myślę, że byłoby chyba lepiej gdybyśmy zostawili ten układ. Pracowały dwie strony, koalicyjno-rządowa i opozycyjno - "solidarnościowa" i proponowałbym zostawić taki układ, z tym, że członkowie OPZZ byłiby wymienieni pod spodem, na środku.

Głos z sali - Proszę państwa, chciałbym jedną rzecz jeszcze zaproponować. Nie wiem, jak państwo to przyjmiecie? Ponieważ przy stole pracowali również eksperci, czy nie należałoby z obu stron uszanować tych ekspertów i wymienić ich nazwiska? Tych, którzy brali udział w naszych pracach.

Jerzy Kołodziejcki - Ja uważam, że to jest zasadne.

Panowie biorą też współodpowiedzialność za to, cośmy ustalili. Bo jest to współodpowiedzialność.

Stefan Kozłowski - Ja mam tylko pewną wątpliwość. Bo tak, każdego dnia brała udział inna grupa ekspertów. To będzie duża liczba, będzie nam nieraz dość trudno zaszeregować tutaj. Jest to rzecz do zastanowienia się dlatego, że robi się tutaj, musielibyśmy dzielić na komisję ekspertów. Szereg ekspertów brało udział tylko jeden dzień. No, nie wiem, czy to jest w pełni zasadny wniosek?

Bardzo proszę, jakie są wypowiedzi? Proszę bardzo.

Bogusław Gołab - Proszę państwa. Ja bym stawiał trochę inny wniosek. Uważam, że sygnatariusze powinni się podpisać. Jest to zobowiązanie się wzajemne, dopilnowania w dalszym ciągu tych wszystkich rzeczy, które tutaj uzgodni-
liśmy i które będziemy realizować, pilnować je do końca. Uważam, że sygnatariusze powinni się podpisać. Są to wzajemne zobowiązania się. Nie jest to tylko kwestia, że my wstaniemy i wyjdziemy.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo.

Głos z sali - Ja chciałem zapytać, co z osobami, którzy brali codziennie, czyli na każdym posiedzeniu udział? Tak samo mają być traktowani jak wszyscy, którzy brali udział raz, jeden?

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, przypominam jeszcze raz, jak jest w innych stolikach. W innych stolikach, bo widziałem takie protokoły, podpisane już, podpisali tylko przewodniczący, bez komisji. Czy idziemy szerzej? To jest komisja. Nie potrafimy zebrać wszystkich podpisów. Szereg osób już wyjechała i w ogóle nie będzie. Bo wyje-

chało na granicę już Przynajmniej trzy osoby od nas. Jedni się podpiszą, drudzy nie. To jest dość kłopotliwe od strony technicznej.

Proszę bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Ja doceniam wagę podpisu z tym, że wobec trudności organizacyjnych proponuję jednak przyjąć wniosek profesora Kozłowskiego, że przewodniczący obu stron uwiarygadniają niejako podpisy wszystkich uczestników obu stron, swoim podpisem. I biorę za całość niejako odpowiedzialność, za wszystkich uczestników stołu. To po pierwsze.

Po drugie, uważam, że ekspertów pomimo trudności o których mówił profesor Kozłowski, należałoby jednak wymienić. No, brali udział w posiedzeniach, doradzali, wpływali na nasze decyzje. Są współodpowiedzialni za to, cośmy zrobili. Proszę państwa, ta współodpowiedzialność nie jest znowu taka iluzoryczna. Wracam do Umów Sierpniowych. To ma czasami wymiar całkiem konkretny, to cośmy tutaj zrobili.

Stefan Kozłowski - Wobec tego należałoby przejrzeć protokoły ze wszystkich dni, wyciągnąć nazwiska wszystkich ekspertów. To będzie bardzo długa.

Głosa z sali - Ale są listy ekspertów, przecież robili nam

Stefan Kozłowski - No, robili. Więc trzeba by wziąć każdego dnia listy ekspertów. Ale to może w takim razie osobny zrobimy blok.

Teraz jest sprawa uporządkowania tych ekspertów. No, zblokowania ich. Czyli tak samo zrobimy dwa bloki ekspertów w układzie alfabetycznym, tak?

Głos z sali - Albo może zrobić listę ekspertów w układzie alfabetycznym z góry na dół? zakładając że mówili tutaj prawdę i tylko prawdę merytoryczną.

Głos z sali - Ja uważam, że lista ekspertów powinna być jako załącznik do protokołu, przy czym chciałbym żeby byli oni jednak podzieleni. Ponieważ, tak, jak słusznie powiedział pan profesor Kołodziejcki, no jednak oni ponoszą współodpowiedzialność za pewne decyzje.

Jerzy Kołodziejcki - Za decyzję dotyczącą energetyki jądrowej będziemy ponosić odpowiedzialność przynajmniej moralną.

Stefan Kozłowski - Czyli co? Rozumiem w takim razie, uwzględniając ten wniosek, że zrobimy dwa bloki ekspertów

Marek Roman - Trzy.

Stefan Kozłowski - Trzy. Tylko czy my potrafimy się rozeznąć?

Wacław Kulczyński - To będzie problem.

Stefan Kozłowski - Czy my potrafimy się rozeznąć w tych ekspertach?

Jerzy Kołodziejcki - Chyba pan ma rację, że każda strona przedstawi swoich.

Stefan Kozłowski - To wobec tego prosba, żeby każda strona przedstawiła tych ekspertów. Ale to trzeba by właściwie dzisiaj zrobić, prawdę? Dlatego, że musimy to przepisać i ta strona musi być gotowa do podpisania.

Jerzy Kołodziejcki - W komisji redakcyjnej są przedstawiciele jednej i drugiej strony i załatwią to chyba.

Stefan Kozłowski - Dobrze. Czyli przyjmujemy takie rozwiązanie.

Jerzy Kołodziejcki - Lista ekspertów jest dołączana na każde posiedzenie. My mamy takie listy.

Stefan Kozłowski - Te listy trzeba po prostu zebrać.

Jakie byłyby jeszcze sprawy, które mielibyśmy do omówienia? Mimo, że jest już po godzinie piątej.

Bardzo proszę.

Jerzy Kołodziejcki - Pozostała jeszcze sprawa odpowiedzi na listy, pisma, memoriały itd. Czy pan profesor Kozłowski może to wyjaśnić, bo zdaje się że brał pan udział w wyjaśnieniu tej sprawy.

Stefan Kozłowski - Więc ja sobie wyobrażam tak. Że może dzisiejszą audycję telewizyjną, przewodniczący byśmy temu poświęcili, dziękując za otrzymane listy. Ja sądzę, ja to jeszcze sprawdzę, każdy kto napisał do nas list powinien dostać odpowiedź. Podobno taka formalna odpowiedź wychodziła z biura "okrągłego stołu". Jeżeli to by nie wyszło, postaramy się takie odpowiedzi przygotować w lepszej formie. Problem jest na razie badany, bo nie ma nawet papieru firmowego. No, a takim list powinien być na takim papierze. W ciągu tygodnia podobno ma być papier firmowy i wtedy byśmy spróbowali zrobić to odpowiednio. Bo jest to ważne, żeby ludzie byli satysfakcjonowani, że ktoś ten list przeczytał, do czegoś wykorzystał. Tak, że myślimy o tym, musimy pokonać tylko pewne opory techniczne.

Jerzy Kołodziejcki - To znaczy, że "okrągły stół" się zagnieżdża, jeśli ma być papier firmowy?

Stefan Kozłowski - Ja się w ogóle dziwię, że do tej pory nie ma papieru firmowego, ale taka jest sytuacja.

Aha, jeszcze jest jedna rzecz. Dwie stronicie, które dałem do przepisania w sprawie końcowego protokołu, są nasze panie? Dwie stronicie do protokołu końcowego, bo sytuacja jest taka, że to co my jutro podpiszemy będzie traktowane jako załącznik, bo jest to zbyt duże. Natomiast była prośba byśmy przedstawili dwustronicowy tekst do końcowego protokołu. Ja napisałem taką wersję, troszkę zapomnieliśmy o tym, bo to już powinno leżeć. Może by to na jutro odłożyć?

Jerzy Kołodziejewski - Zróbmy to jutro.

Stefan Kozłowski - Dobrze, zróbmy to jutro, bo trzeba się zastanowić trochę. Może spróbujemy to jeszcze dzisiaj państwu rozdać. I gdybyście się państwo zastanowili, bo to jest dosyć ważne. Bo to jest to, co my przekazujemy do ogólnego protokołu końcowego. Tak, że tekst jest rzeczywiście dosyć istotny i należałoby się nad tym zastanowić.

Jerzy Kołodziejewski - Może przerwę zrobić, oczekując na ten tekst.

Stefan Kozłowski - No, rzeczywiście.

Jerzy Kołodziejewski - Jak tekst będzie, to każdy podejdzie i pobierze ten tekst.

Głos z sali - Nie mówiliśmy jeszcze o umieszczeniu na listach asystentów, oni się przecież też napracowali.

Stefan Kozłowski - No, oczywiście, jeżeli dajemy ekspertów, to również i asystentów. Wszystko, co było na

tamtym listach.

Aureliusz Mikłaszewski - Ja jeszcze słowa końcowe do chwili jaką mamy do czasu, kiedy otrzymamy te kartki. Proszę państwa, stolik się kończy, uchwaliliśmy tutaj sporo punktów, które rodzą nadzieję na lepszą przyszłość w dziedzinie ochrony środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że w jakiś sposób jest to wizja przyszłości na którą się tutaj zgadzamy, ale pogieważ nie zawsze w przeszłości wszystko się udawało i zdajemy sobie sprawę, że bez rzetelnej kontroli społeczeństwo nie będzie miało zaufania.

Punkt 12 uważamy za bardzo przełomowy, który powinien zmienić oblicze stosunku społeczeństwa do problematyki i poczynań władz w dziedzinie ochrony środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że społeczeństwo musi być informowane co jakiś czas w jakiś sposób terminy podane przy poszczególnych punktach będą dotrzymywane. W jakiś sposób to będzie, oczywiście, ze strony społecznej, kontrolowane. Spośród naszej grupy "solidarnościowej" wyłoni się na pewno, ja tu nie przesądzam jeszcze formy, jakaś grupa, która będzie chciała z biegiem miesięcy i lat co jakiś czas mieć prawo wglądu w tok bieżących prac, w realizację postanowień i te sprawy w swoich regionach nagleśniać.

Chciałbym zatem usłyszeć zapewnienie Ministerstwa Ochrony Środowiska, bo ono jest głównym adresatem tego zapytania, czy w każdej sytuacji takiej konsultacyjno-kontrolnej znajdziemy drzwi otwarte i czy będzie można na bieżąco, bo to są postulaty społeczne, na bieżące te sprawy ponawiać, śledzić, kontrolować i informować o nich

społeczeństwo, a chodzi głównie o bieżące dowiadywanie się o tok prac. To jest bardzo ważny czynnik, bo bez takiej informacji społecznej społeczne zaufanie znowu zostanie zawiedzione.

Zwracam się zatem z prośbą o jakieś zapewnienie ciągłego dostępu do Ministerstwa i do informacji dotyczącej realizacji postulatów stołika ekologicznego.

Jarzy Kołodziejcki - Postulat, tak jak to mówiliśmy, w różny sposób będziemy to robić. Właściwie to trzeba się spotkać i proponuję takie spotkanie z profesorem Kozłowski i opracować system propagandy i nagłaśniania tego, cośmy w naszym stoliku dokonali oraz potem sprawozdań systemowych, takich cyklicznych, sprawozdań z realizacji. I to w ramach Rady Ochrony Środowiska, tak jak zapisaliśmy w jednym z punktów, może zostać opracowane i przedstawione do zaopiniowania i wdrożenia.

Niezależnie od tego każda z organizacji proekologicznych, sądzę, weźmie na warsztat ten pakiet propozycji i właściwymi środkami, własnym sumptem, z własnych środków będzie też i kontrolować i w swoim programie umieści te punkty, które będą zgodne z działalnością organizacji. Tak to widzę.

~~Ja bym Kuzikowski~~ Aureliusz Mikłaszewski -

Dziękuję bardzo za wyczerpującą odpowiedź. Wydaje mi się, że jeśli zrozumiałem dobrze intencję pana profesora, to grupa sygnatariuszy będzie miała w ramach tej ogólnej dostępności też do wglądu możliwości i również nagłaśniania tych spraw.

Jarzy Kołodziejcki - Poza tym sądzę, że w kampanii

wyborczej do Sejmu PRL będzie to jeden z punktów programu wyborczego tych kandydatów, którzy ewentualnie będą startować z grona ekologów. To będzie forma nagłaśniania tego programu.

Jan Juda - ~~Stefan Kozłowski~~ - Na zakończenie już chciałbym powiedzieć już jako przedstawiciel jednej z organizacji, która liczy sobie już sześćdziesiąt lat i która nie ogranicza się tylko do kontroli, ale także do konkretnej pracy. Ponieważ oprócz działań społecznych ma również możliwości prowadzenia konkretnych prac na rzecz ochrony środowiska, a w tej chwili jest w stanie przerobić przynajmniej rocznie kilkanaście miliardów złotych w tej dziedzinie.

A z przykrością niestety muszę stwierdzić, że ukrywa się mocno przy tym stoliku działalność tej organizacji. I to szczególnie mnie boli, kiedy sobie wezmę pod uwagę, kiedy mówi się tutaj o sprawach demokracji, pluralizmu i wszystkiego co ma dotyczyć poprawy ochrony przyrody i środowiska. Ograniczamy się najczęściej tutaj do postulowania kontroli, ale rzadko mówimy o tym, że ochronę środowiska można poprawić poprzez włączenie się wszystkich obywateli naszego kraju do czynnej działalności. Bo nie jest to sprawa tylko jednej organizacji, czy jakiegoś resortu.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan profesor.

Stanisław Juchnowicz - Ja korzystam z okazji, bo właściwie są to już końcowe minuty naszych spotkań i myślę, że chyba będę wyrazicielem opinii nas wszystkich, jeś-

li podniosę i podziękuję obydwom naszym przewodniczącym. Myślę, że był to znakomity przykład współdziałania dwóch współprzewodniczących, którzy potrafili nawet w trudnych warunkach, bo były i polemiczne pewne problemy, poza tym doprowadzić do właściwego zakończenia naszych obrad.

Sądzę, że ten nasz stołik powinien być przykładem dla w ogóle działań związanych z porozumieniem, w różnych sprawach, w trudnych sprawach. Bo ekologia jest sprawą, którą wszyscy rozumieją, niezależnie od naszych poglądów, od naszych przekonań i myślę, że wspomnienia z tego posiedzenia, z naszych obrad, będą przyjemne dla nas wszystkich. Myślę, że na tym się to nie skończy. Tutaj nawiązaliśmy kontakty osobiste, kontakty związane ze wspólnymi zainteresowaniami, wspólnymi celami. I jestem przekonany, że nie rozejdziemy się w dniu jutrzejszym na dobre i że będziemy współdziałali w wielu innych okazjach dla dobra, oczywiście, naszego środowiska.

Wacław Kulczyński - Czy decydujemy się na dyskusję zapisu do dużego stołu?

Stefan Kozłowski - Dzisiaj? No, nie mamy go jeszcze, bo odbija się w tej chwili.

Głos z sali - Jest już gotowy.

Stefan Kozłowski - Miałe państwo więcej egzemplarzy tego? Nie, jest jeden. No, nie wiem, jak państwo uważacie?

Wacław Kulczyński - Jeśli jutro, to wtedy trzebaby troszeczkę wcześniej przyjść.

Stefan Kozłowski - No, to może umówmy się na 12-tą? Żebyśmy mogli spokojnie to przejrzeć.

Wacław Kulczyński - Chciałbym tylko zasygnalizować, ale prosba żeby to nie prowokowało dyskusji. Po prostu jest tutaj na końcu rozwinięte stanowiska, pewna synteza protokołu rozbieżności strony opozycyjnej dotyczącej problemów energetycznych, no, jeśli już tendencję tę przyjąć, to trzebaby w takim układzie zaprezentować i nasze stanowisko.

Stefan Kozłowski - Oczywiście.

Wacław Kulczyński - Ale zastanówmy się, czy jest potrzeba tutaj tak szeroko to naświetlać? Ale to myślę, że jutro.

Stefan Kozłowski - W każdym razie rozumiem, że stanowisko drugiej strony w tej sprawie winno być koniecznie zaprezentowane. Po prostu zrobiliśmy to, cośmy mogli, więc jako do dyskusji, no, troszkę się nam zacięło, bo z kserografem dobrze w tym domu idzie, ale z przepisaniem na maszynie jest dużo gorzej. A to było w rękopiśmie podane, więc troszkę się to opóźniło. A chcielibyśmy to jeszcze dzisiaj państwu rozdać i mam nadzieję pani Fortiği za parę minut przyjdzie i będzie mogła to nam dostarczyć.

Rzeczywiście, jeżeli nke mamy innych spraw, to w takim razie mogę powiedzieć, na zakończenie, że chciałem państwu ogromnie podziękować w imieniu własnym, a sądzę, że również w imieniu pana profesora Kołodziejskiego, za pomoc, za wkład państwa. Myślę, że możemy chyba wychodzić z tej sali z poczuciem, że nie zmarnowaliśmy tego miesiąca czasu i ten wielki wysiłek, jaki włożyliśmy, powinien procentować jakś. Jest on zapisem chy-

ba ważnym dla naszego społeczeństwa i myślę, że zostanie jakiś ślad po naszej wspólnej pracy.

Jeszcze raz państwu dziękuję i jeszcze raz zapraszam na jutrzejsze formalne podpisanie i krótką jeszcze nad tym dwustronicowym tekstem. O godzinie 12-tej byśmy się tutaj jutro spotkali.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.

x X x

Im. 46079